

Uwaga, konkurs Lasów Państwowych: **Pamiętajmy o bohaterach** Szczegóły akcji - str. 26

4,00

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



Piątek 6 listopada 2020
magazyn

Dziennik ŁÓDZKI



Joe Biden bliżej fotela niż Donald Trump
Rośnie napięcie związane z końcówką wyborów prezydenckich w USA str. 9, 20-21

Na ekrany wchodzi
dziś długo oczekiwany
serial „Król”



W jednej z głównych ról występuje Kacper Olszewski, młody aktor ze Strykowa STRONA 16-17

LKA od niedzieli wprowadza zmiany w rozkładzie jazdy. Pasażerów czekają utrudnienia...



strona 6



Minister Czarnek zbiera informacje o nauczycielach „namawiających uczniów do protestów”. Szef ZNP w Łodzi mówi: To jest zastraszanie. Czy jest się czego bać? str. 2, 12

O krok od narodowej kwarantanny

Od soboty zamknięte będą galerie handlowe, kina i szkoły. Za tydzień czeka nas całkowity lockdown, jeśli liczba zakażonych na 100 tys. mieszkańców przekroczy 70-75. Wczoraj przybyło 27 tys. przypadków koronawirusa

str. 8, 10

Zgonów jest coraz więcej z tygodnia na tydzień

Łódzkie

W ostatnich tygodniach gwałtownie wzrosły liczby zgonów. W całym kraju tygodniowo umiera teraz o 4,5 tys. osób więcej niż przed pandemią. W październiku w Piotrkowie liczba zgonów była o 71 proc. wyższa niż w październiku 2019 r., a w Tomaszowie o 54 proc. Lekarze przyznają, że oprócz zgonów, które spowodował (lub przyspieszył) koronawirus, może to być efektem ograniczeń wprowadzonych w służbie zdrowia.

STRONA 4



Koniec sporu o EC1. Miasto Łódź oddało 12 mln zł

Po czterech wyrokach sądów miasto Łódź musiało oddać marszałkowi województwa 12 mln zł dofinansowania do rewitalizacji obiektu EC1. STR. 4

Rajewski: „To ostatni moment na opamiętanie się”

Sieradz

Karol Rajewski, były burmistrz Błaszek, napisał list otwarty do Jarosława Kaczyńskiego. „Panie Kaczyński, Polska nie jest Pana prywatnym folwarkiem, a Polacy nie są „królikami doświadczalnymi”! Nie musi też Pan bronić wiary katolickiej, bo ona się sama wybroni. Boga nosi się w sercu, a nie na sztandarach” - napisał były członek PiS. O Rajewskim było głośno, gdy ostro skrytykował reformę edukacji Anny Zalewskiej i działalność Polskiego Związku Łowieckiego. STRONA 5

Kto wychował młodzież tak, że wyszła na ulice?

Sławomir Sowa
s.sowa@dziennik.lodz.pl



Biedna ta polska szkoła. Najpierw została poharatana przez reformę edukacji i wywołany przezeń efekt podwójnego rocznika, później przez strajk nauczycieli, a teraz, po półrocznej walce z koronawirusem, spadł na nią nowy minister edukacji Przemysław Czarnek.

Nie wiadomo jeszcze czym skończy się jego zapowiedź ścigania nauczycieli, rzekomo zachęcających uczniów do udziału w protestach, ale popatrzymy, jak widzi rzeczywi-

stość nowy minister. Faktem jest masowy udział młodzieży szkolnej w protestach, tak jak i mało dyplomatyczny język transparentów, z wyrażoną lapidarnie zachętą do odbicia stosunku seksualnego z PiS. Faktem jest też, że język tych zachęt podczas demonstracji zszokował nie tylko ministra, ale i większość społeczeństwa. Jeśli jednak minister myśli, że to nauczyciele wysłali uczniów na ulice, to znaczy, że jest to minister, który nie myśli. Odmawia przy tym uczniom prawa do samodzielnego myślenia i wyrażania opinii, nie dostrzega, że bardzo duża część uczniów to już młode kobiety, które doskonale wiedzą, czym grozi im antyaborcyjne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Wyjście na ulice w czasie szczytu pandemii to efekt desperacji i młodzieżowego buntu, który – jak to u młodych – lekceważy zagrożenie. Pan był kiedyś młody, panie ministrze? Czuł się pan zapędzony do klatki, nie widząc wyjścia?

W wywiadzie dla „Naszego Dziennika” minister Czarnek stwierdził, że młodzież na ulicach to „efekt błędów systemowych w oświacie i szkolnictwie wyższym na przestrzeni tych ostatnich trzydziestu lat”. Czyich błędów? Cóż, może minister Czarnek powinien zająć się religią w szkołach i katechetami. Jak to możliwe, że przez 30 lat nie przygotowali uczniów na tak oczywisty werdykt Trybunału Konstytucyjnego?

Brakuje osocza ozdrowieńców

Łódzkie
Anna Groncewska
a.groncewska@dziennik.lodz.pl

Okręgowa Izby Pielęgniarek i Położnych w Łodzi wystosowała apel do ozdrowieńców, którzy przechorowali COVID-19, by oddawali osocze.

Agnieszka Kałużna, przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Łodzi, wystosowała taki apel do wszystkich Polaków. Miała też na myśli pielęgniarki, położne, ratowników

medycznych i lekarzy, którzy przeszli zakażenie koronawirusem. – Ale to też im jest bardzo potrzebne osocze – mówi Agnieszka Kałużna. – Trzeba pamiętać, że oni też zarażają się koronawirusem. Niektórzy ciężko chorują. Codziennie dostają informacje ze szpitali o kolejnych zachorowaniach pielęgniarek, położnych. Teraz dostałam informację, że choruje 15 pielęgniarek ze szpitala ze Spornej w Łodzi. Zachorowały dwie pielęgniarki z Radomska, trzy ze Skierniewic.

Agnieszka Kałużna tłumaczy, że osocze podano naczelną pielęgniarkę ze Zgierza, która ciężko zachorowała. – Dzięki temu poczuła się lepiej – mówi Kałużna. – Ciężko chorobę przechodzi też jedna z pielęgniarek z WAM-u. Jest w domu, ale czuje się źle. Powiedziała mi słabym głosem, że gdy wyzdrowieje to też odda osocze.

Ozdrowieńcy, którzy chcą oddać osocze powinni skontaktować się z regionalnymi centrami krwiodawstwa.

ZDJĘCIE DNIA



Ponad sto aut przejechało wczoraj przez Łódź z prędkością 20 km/godz. W proteście wzięły udział uczestniczki „Strajku Kobiet”, taksówkarze i poszkodowani przez lockdown.

Pogoda w regionie

Ciepły weekend, dużo słońca i bez deszczu

Gdyby nie koronawirus i miesiąc, byłby to wymarzony weekend na jesienne spacerki. Będzie dużo słońca i dość ciepło jak na tę porę roku, a do tego bez żadnych opadów. Przez cały weekend będzie wysokie ciśnienie, które powoli będzie spadać. Temperatura maksymalna nieco powyżej 10 stopni. Ranki i wieczory chłodne, ale nadal bez przymrozków. To wszystko będzie sprzyjać dobremu samopoczuciu.

W piątek jeszcze spore zachmurzenie i stosunkowo silny wiatr, ale w sobotę będzie już znacznie więcej słońca niż chmur, a wiatr zamieni się w lekkie podmuchy. Najbardziej słoneczna będzie niedziela.

W przyszłym tygodniu utrzyma się ta korzystna aura, będzie słonecznie, ale w połowie tygodnia mocno spadnie temperatura.

Piątek

11°C
8°C



Biomet
korzystny
Wiatr
25 km/h
Ciśnienie
1033 hPa

Sobota

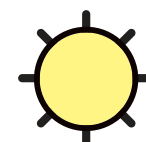
12°C
4°C



Biomet
korzystny
Wiatr
10 km/h
Ciśnienie
1031 hPa

Niedziela

11°C
3°C



Biomet
korzystny
Wiatr
12 km/h
Ciśnienie
1026 hPa

Jutro

Magazyn Rodzinny

► Maja Ostaszewska o swoim związku i dzieciach.



W poniedziałek

Gratka Praca, a w niej m.in.:

► Porady dla pracodawców i osób szukających zatrudnienia.



We wtorek

Gratka Dom

Aktualności i ciekawostki z rynku nieruchomości.



LICZBY TYGODNIA

1,5

młn zł wyniesie wsparcie dla 70 podopiecznych Domu Samotnej Matki w Łodzi. Łódzki magistrat wspólnie z Fundacją Służby Rodzinie „Nadzieja” sfinansują projekt, który pomoże kobietom m.in. w zdobyciu zawodu i usamodzielnieniu się.

500

zł ma wynieść bon dla nauczycieli. Mateusz Morawiecki zapowiedział, że będzie go można wydać na akcesoria związane z pracą zdalną.

WAŻNE

Handel Sklepy wydłużają godziny pracy

Z powodu epidemii kolejne sieci supermarketów wydłużają godziny pracy. Od wczoraj przez całą dobę czynny jest sklep Kaufland przy ul. Kilińskiego 296 w Łodzi. Całodobowo sklep będzie działał przez ponad tydzień, do poniedziałku, 16 listopada (włącznie), z przerwą na 11 listopada. Ma to uła-

twić zakupy w sytuacji limitów klientów. Pozostałe łódzkie sklepy Kaufland pracują od poniedziałku do soboty w godz. 6-23. Dłuższe godziny obowiązują też w innych supermarketach: większość Biedronek obecnie czynna jest od codziennie w godz. 6-23.30. Większość supermarketów sieci Lidl czynna jest w godz. 6-22, natomiast supermarket Netto czynne są w godz. 6-23.

UWAGA!

W NIEDZIELĘ

15.11
SKLEPY BĘDĄ ZAMKNIĘTE



Zbigniew Waz

Prezes Starej Mleczarni S.A.



**„Kaszubski ser uczyniliśmy
znanym w całej Polsce, zachowując
jego rzemieślniczy charakter”**



&



Biedronka
Codziennie niskie ceny

**Razem możemy zrobić
więcej dla polskiej gospodarki**

KUPUJ CO POLSKIE

co tworzy wartość
dla polskiej gospodarki

biedronka.pl/kupujcopolskie

Proces w sprawie skoku stulecia nie zakończył się

Łódź

Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl

Proces 54-letniego byłego policjanta Grzegorza Łuczaka (zgodził się na publikację nazwiska i wizerunku) - uważanego za pomysłodawcę słynnego napadu stulecia w Swarzędzu, gdzie z bankowozu zrabowano 8 mln zł - miał zakończyć się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Nie zakończył się, bo adwokat Jarosław Masłowski wystąpił z nowym wnioskiem dowodowym.

- Wniosek ten, na sam koniec procesu, był jak rzut na taśmę. Można było go uznać za zamiar przedłużenia procesu. Jednak okazał się dość istotny dla obrony, dlatego został uwzględniony - oznajmił sędzia Jarosław Leszczyński.

Obrona chce dotrzeć do miejsc, w których logował się telefon Grzegorza Łuczaka w czasie skoku stulecia, czyli latem 2015 r. Chodzi o cztery jego rozmowy telefoniczne: jedną dzień przed ogłoszeniem bankowozu oraz trzy w dniu skoku - 10 lipca. Zdaniem mecenasa Masłowskiego, jeśli dzięki lokalizacji logowania okaże się, że jego klient przebywał w innych miejscach, niż twierdził prokuratura, to będą to istotne argumenty świadczące o jego niewinności. Nowy wniosek dowodowy sprawił, że rozprawę odroczone do 28 stycznia. Ponadto sędzia Leszczyński wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Łodzi z wnioskiem o przedłużenie aresztu oskarżonemu do końca marca 2021 r.

Grzegorz Łuczak nie przyznaje się do winy, mimo że prokurator Ireneusz Zięba z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu nie ma wątpliwości, że to właśnie on był mózgiem skoku stulecia. Swoimi zeznaniami pogrążył go inny był policjant - Adam K. Zeznał on, że to właśnie Łuczak wymyślił skok w Swarzędzu, który - co podkreślali nawet śled-

czy - był prawdziwym majster-sztykiem.

Przestępcy doprowadzili do tego, że główny wykonawca Krzysztof W., działając pod fałszywym nazwiskiem, trafił do oddziału spółki Servo w Poznaniu, gdzie pracował jako ochroniarz przy rozwożeniu pieniędzy do bankomatów. Grzegorz Łuczak pozostawał w cieniu, natomiast na pierwszej linii działali: Krzysztof W., Adam K., Marek K. i Dariusz D.

Skok odbył się bez problemów. Gdy bankowóz zatrzymał się w Swarzędzu i dwaj konwojenci poszli do banku, Krzysztof W. odjechał samochodem, włączył system zagłuszający GPS i zatrzymał się w umówionym miejscu w lesie. Tam czterej przestępcy przeładowali kasety z banknotami i dwoma autami ruszyli w stronę Łodzi. Przyjechali do domu Adama K. koło Lutomińska. Tam zrabowaną gotówkę podzielono na cztery części - po ok. 2 mln zł.

„Jedna taka kupka banknotów mieściła się w dużej torbie Ikea” - zeznał Adam K. Dodał, że Marek K. i Krzysztof W. (Dariusz D. wcześniej odłączył się) wzięli swoją „dolę” i odjechali, zaś pozostałe dwie kupki Adam K. i Grzegorz Łuczak zakopali na pustej działce tuż za płotem posesji Adama K. Dlatego ten ostatni o mało nie dostał zawału serca - jak zaznaczył - gdy po pewnym czasie przybył w to miejsce i ujrzał pustą skrytkę. Pieniądze zniknęły. I do dziś ich nie ma.

W lipcu 2017 r. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał czterech mężczyzn na więzienie. Od wyroku odwołała się obrona i prokuratura. W czerwcu 2019 r. Sąd Apelacyjny w Łodzi wydał prawomocny wyrok skazujący Krzysztofa W. na 8 lat i 2 miesiące więzienia, Adama K. na 6 lat i 2 miesiące, Marka K. na 7 lat i Dariusza D. na 6 lat. Łuczak nie został wtedy skazany. Był na Ukrainie, gdzie został wytopiony i - w ramach ekstradycji - sprowadzony do Polski. Stąd jego osobny proces. ©P



Były policjant Grzegorz Łuczak zgodził się na publikację nazwiska i wizerunku

Rekordowo dużo zgonów. Powodem może być zamrożona służba zdrowia

Łódzkie

Wojciech Dłubakowski
w.dlubakowski@dziennik.lodz.pl

W ostatnich tygodniach gwałtownie wzrosły liczby zgonów. W całym kraju tygodniowo umiera teraz o 4,5 tys. osób więcej niż przed pandemią. W październiku w Piotrkowie liczba zgonów była o 71 proc. wyższa niż w październiku 2019 r., a w Tomaszowie o 54 proc. Lekarze przyznają, że oprócz zgonów, które spowodował (lub przyspieszył) koronawirus, może to być efektem ograniczeń wprowadzonych w służbie zdrowia.

Październik 2020 zapisze się czarną kartą w historii Piotrkowa. Liczby? Październik 2019 - 87 zgonów, październik 2020 - 149.

W sierpniu 2020 w Piotrkowie zmarły 103 osoby, rok temu w sierpniu - 84. We wrześniu 2020 USC w Piotrkowie zanotował 117 zgonów, we wrześniu 2019 - 102.

Nagły przyrost liczby zgonów zauważono też w Tomaszowie. Niepokojące informacje w ostatnich dniach przekazały władze miasta. Ale widać to na przykościelnych i cmentarnych tablicach, na których nie mieszczą się nekrologi...

W ostatnim miesiącu w mieście i gminie Tomaszów zmarło 157 osób, w październiku ubiegłego roku były to 102 osoby. Szczególnie tragiczna była druga połowa minionego miesiąca. Od 16 października odnotowano



Tablice przy cmentarzach i kościołach zapelnily się w październiku nekrologami

104 zgony, podczas gdy w analogicznym okresie zeszłego roku - 49. Jeśli wzrostowa tendencja w listopadzie i grudniu się utrzyma, to cały rok również będzie rekordowy.

A jak jest w skali kraju? Od początku 2020 r. w ciągu tygodnia umierało w Polsce mniej niż 9 tys. osób. W 41. tygodniu roku (5-11 października) ta liczba wy-

Paradoksalnie, mimo epidemii, w I połowie roku zgonów było mniej niż w latach ubiegłych. Teraz zgonów przybywa z tygodnia na tydzień

niosła 9 190. W kolejnym tygodniu (12-18 października) już 10 208, potem 12 244 (19-25 października) i 12 257 (26 października - 1 listopada).

Z danych Ministerstwa Cyfryzacji wynika, że w październiku w całym kraju zmarło prawie 43,8 tys. osób. To ok. 41 proc. więcej niż w analogicznym miesiącu w minionych trzech latach (w 2019 r. - 31 tys., w 2018 - 30,7 tys., w 2017 - 30,6 tys.).

Co ciekawe, w I półroczu 2020 r. zmarło o ok. 6 tys. osób mniej niż w pierwszych sześciu miesiącach 2019 r. i o blisko 8,5 tys. mniej niż w I półroczu 2018. Zwraca na to uwagę prof. Piotr Kuna, pulmonolog, kierownik II Katedry Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

- Należałoby porównać śmiertelność w marcu, kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, sierpniu do śmiertelności w tych miesiącach w latach 2018 i 2019. Z danych, które posiadam, wynika, że ta śmiertelność była niższa w tym roku niż w minionych latach. I tłumaczymy ją tym, że lek przed covidem spowodował próby utrzymania dystansu społecznego przez jakiś czas, mycie rąk, noszenie maseczek - generalnie zmniejszył liczbę infekcji wirusowych - mówi prof. Kuna. - Ale pojawił się nowy problem. Wielu pacjentów ma od marca ograniczony dostęp do leczenia, jednostki ochrony zdrowia zbudowały bariery dla chorych. To się może teraz obrócić przeciwko naszym pacjentom i liczba zgonów zacznie rosnąć.

Duży wpływ na jesienny wzrost liczby zgonów mogło mieć także unikanie placówek służby zdrowia. Pacjenci, bojąc się zakażenia, rezygnowali z wizyty u specjalisty. O tym zjawisku niedawno alarmowali tomaszowscy onkolodzy, którzy zachęcali mieszkańców do korzystania z badań profilaktycznych, bo zwleknięcie z nimi przez wiele miesięcy może spowodować, że nowotwór będzie już nieuleczalny. Ponadto panująca obecnie sytuacja jest wyjątkowo stresogenna, a co za tym idzie osoby mające problemy z sercem, zwłaszcza starsze, mogą mieć dodatkowe kłopoty. ©P

wsp. Marek Obszarny,
Beata Dobrzyńska

Miasto Łódź oddało marszałkowi 12 mln zł. Po latach koniec sporu o kompleks EC1

Samorząd i pieniądze

Marcin Darda
m.darda@dziennik.lodz.pl

Po czterech wyrokach sądów administracyjnych miasto Łódź musiało oddać marszałkowi województwa 12 mln zł dofinansowania do rewitalizacji obiektu EC1. Miasto ma jednak otrzymać zwrot blisko 5 mln zł odsetek.

Wieloletni spór między samorządami zakończył się we wrześniu, po ostatnim wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego. Miasto Łódź oddało sprawę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w 2016 r., ale ta historia początek ma w 2009 r., kiedy w Urzędzie Miasta Łodzi rozpisano przetarg na rewitalizację ponadstuletniej elektrociepłowni EC1, w której dziś mieści się Centrum Nauki i Techniki. W 2010 r. kon-

trolerzy Urzędu Zamówień Publicznych dopatrzyli się naruszenia prawa w warunkach przetargu na roboty budowlane, co miało polegać na ograniczeniu konkurencyjności potencjalnych wykonawców starających się o zamówienie.

UZP na tym stwierdzeniu przestał, ale nie urząd marszałkowski z ówczesnym marszałkiem Witoldem Stępnem (PO) na czele. Jego urzędnicy uznali, że prócz naruszenia prawa, narażono na straty budżet UE.

W 2012 r. zarząd województwa od samorządu Łodzi zażądał zwrotu dwóch transz przekazanych na rewitalizację EC1, razem 7,2 mln zł wraz z odsetkami.

Sprawa o mało nie skończyła się odwołaniem Stępnia z posady marszałka w 2015 r., kiedy to zarząd województwa zażądał 25 proc. zwrotu dofinansowania, choć władze Łodzi argumento-



W zrewitalizowanych budynkach EC1 mieści się m.in. Centrum Nauki i Techniki

wały, że widełki dawały możliwość 5 proc.

Stronnicy prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej w zarządzie regionu łódzkiego PO złożyli wniosek o wycofanie Stępnia z partyjnej rekomendacji na stano-

wisko marszałka, co otwierało drogę do jego odwołania. Stępnia uratował remis w głosowaniu, ale rok później miasto spór z marszałkiem wygrało przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym. Marszałek się odwołał, tyle że wyrok przed NSA zapadł dopiero w 2019 r. i zakończył się uznaniem, że w przetargu naruszono prawo.

NSA zalecił też, by sąd niższej instancji przyjrzał się, czy faktycznie zarząd województwa zastosował prawidłowy taryfikator, domagając się zwrotu 25 proc. dofinansowania. Sprawa przed WSA w Łodzi stanęła ponownie w marcu 2020 r. i miasto Łódź ponownie wygrało. Jednak pod koniec września po odwołaniu się od wyroku, tym razem przez zarząd województwa kierowany przez marszałka Grzegorza Schreibera (PiS), NSA ponownie przyznał rację marszałkowi.

- NSA uznał skargę marszałka, co skutkowało koniecznością zrealizowania płatności - tłumaczył na ostatniej sesji Rady Miejskiej Łodzi, Wojciech Barczyński z wydziału prawnego UME. ©P

Budują dom dla pani Magdy i jej piętnaściorga dzieci

Jacek Drożdż

j.drozd@dziennik.lodz.pl



Powiat radomszczański

Dom, w którym zamieszka pani Magda i jej dzieci, ma być gotowy do końca lutego. Na budowie wbito pierwszą, symboliczną łopatę. A jeszcze kilka miesięcy temu sąd chciał rozdzielić rodzinę...

W dwukondygnacyjnym domu (220 mkw.), w którym zamieszka pani Magda i jej 15 dzieci, będzie dziewięć pokoi, cztery łazienki, kuchnia, jadalnia i pomieszczenia techniczne.

- Od dziś mamy dwa miesiące na podstawienie domu w stanie gotowym i dwa na jego wykończenie, przy czym mówimy o wszystkich elementach, z telewizorami, sprzętem agd. Wielka rodzina powinna spędzić razem, w tym domu - mówił Dariusz Blocher, prezes firmy Budimeks, generalnego wykonawcy odcinka autostrady A1 Radom-

ska - Kamieński. Spółka pokryje 70 proc. kosztów budowy, które wyniosą ok. 1 mln zł. Pozostałą część wyłożą partnerzy projektu.

O pani Magdzie i jej kłopotach zrobiło się głośno w grudniu 2019 r. Sąd Rodzinny w Radomsku zdecydował o odebraniu jej 11 dzieci i umieszczeniu ich w placówce opiekuńczo-wychowawczej. W pomoc rodzinie zaangażowała się poseł PiS Anna Milczanowska, interweniował resort sprawiedliwości, a wice-minister sprawiedliwości Michał Wójcik przyjechał do Wierzbicy, by poznać sytuację rodziny.

Kilka miesięcy później pani Magda dowiedziała się, że sąd wstrzymał decyzję o odebraniu jej dzieci. Jednocześnie od wice-ministra Wójcika usłyszała kolejną dobrą wiadomość. Prezes Budimeksu poruszony historią rodziny zadeklarował, że jego firma w ciągu trzech miesięcy od uregulowania stanu prawnego działki wybuduje na niej dom.

- Dzisiaj słowo staje się ciałem. Jesteśmy na budowie, żeby wmurować kamień węgielny, by za kilka miesięcy być tu ponownie, gdy dom będzie gotowy.

Gdy dzieci będą miały dobre warunki - mówił Michał Wójcik.

- Wielu z nas zaangażowało się w tę sprawę emocjonalnie. Ale poza emocjami musiały być włączone też kwestie prawne. Dzięki mediom ta informacja dotarła do biznesu. Gdy dowiedziałam się o propozycji Budimeksu, to łzy napłynęły mi do oczu - mówiła Anna Milczanowska.

Pani Magda nie kryła wzruszenia, dziękując wszystkim, którzy pomagają jej rodzinie. Na koniec od prezesa Blochera usłyszała, że do domu zostanie podłączony internet, a dzieci otrzymają laptopy. - Niech potraktują to jako szansę. A jeśli ktoś będzie chciał robić karierę w budownictwie, zapraszam do nas - powiedział prezes Blocher. ©P



FOT. CARITAS ARCHIDIECZJI ŁÓDZKIEJ

REKLAMA

029871742

OSTATNIA SZANSA NA FIATA TIPO OD 46 900 ZŁ



FIAT TIPO:

- 3 WERSJE NADWOZIA: SEDAN, 5-DRZWIOWY HATCHBACK ORAZ KOMBI
- EKONOMICZNE SILNIKI BENZYNOWE I WYSOKOPRĘŻNE O MOCY DO 120 KM
- PRZESTRONNE WNĘTRZE I NAJWIĘKSZA PRZESTRZEŃ BAGAŻOWA W SWOJEJ KLASIE, NAWET DO 550 LITRÓW

Fiat Tipo - zajmuje pierwsze miejsce w klasie kompaktów (1-3 lata) wśród samochodów osobowych badanych pod względem bezawaryjności w rankingu niemieckiego Towarzystwa Nadzoru Technicznego (GTÜ) z 2020 r. Promocja ograniczona w czasie, obowiązuje do 20.12.2020 r. Podana cena dotyczy Fiata Tipo Sedan 1.4 95 KM z 2020 r. z systemem Start & Stop i oponami przystosowanymi do zwiększonego ciśnienia. Szczegóły na www.fiat.pl. Prezentacja produktu ma charakter poglądowy, rzeczywisty wygląd i cechy samochodu oraz jego wyposażenie mogą się różnić od prezentowanych na zdjęciu. Fiat Tipo: emisja CO₂ od 105 do 154 g/km, średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,2 do 7,0 l/100 km. Szczegółowe informacje o odzysku i recyklingu pojazdów, postępie dokonanych w tej dziedzinie, konstrukcji pojazdów zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie <https://www.fiat.pl/uslugi-posprzedazne/recykling-pojazdow>.



fiat.pl

Były burmistrz Błaszek pisze do prezesa PiS o miernotach

Polityka

Natalia Ptak

n.ptak@dziennik.lodz.pl

„Choć było bardzo ciężko, to nie poddałem się i nie dałem sobie złać kregosłupa pisowskim miernotom, którymi się Pan na co dzień otacza - napisał w liście do Jarosława Kaczyńskiego były burmistrz Błaszek (pow. sieradzki) i były członek PiS Karol Rajewski.

Były burmistrz tłumaczy, że napisanie listu do prezesa PiS uznał „za swój moralny obowiązek jako Polaka i katolika”. List opublikował w internecie.

„Panie Kaczyński, Polska nie jest Pana prywatnym folwarkiem, a Polacy nie są królikami doświadczałnymi!” - czytamy w liście otwartym byłego burmistrza. - „Nie musi też Pan bronić wiary katolickiej, bo ona się sama wybroni. (...) Mój Bóg, którego kocham i w którego wierzę, (...) nie dzieli ludzi na lepszy i gorszy sort, tak jak Pan to zrobił już dawno z Polakami. (...) Nie chcę, żeby świątynie były dewastowane, tylko dlatego że swoim wyrachowanym pseudokatolickim postępowaniem dał Pan pocałunek śmierci Kościołowi” - pisze Karol Rajewski.

Dalej były burmistrz krytykuje ostatnie działania partii rządzącej dotyczące rolnictwa, samorządów i służby zdrowia.

Na koniec Rajewski pisze, że Jarosław Kaczyński ma jeszcze wybór: „może przejść do historii jako zgorzkniały i pełen nienawiści dyktator (...) albo jako prawdziwy mąż stanu, który potrafił zrobić krok do tyłu, powiedzieć przepraszam i zjednoczyć wszystkich Polaków w trudnym czasie”.

Ze swoim listem były członek PiS postanowił się udać do siedziby głównej partii przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie, by „porozmawiać z Kaczyńskim o Polsce marzeń, Polsce uczciwej i sprawiedliwej”.

- Niestety, chyba brakło Kaczyńskiemu odwagi, żeby spojrzeć w oczy zwykłemu Polakowi, katolikowi, byłemu członkowi Prawa i Sprawiedliwości i samorządowcowi niedawno „grillowanemu” przez miernoty, jakimi się otacza prezes PiS - komentuje Rajewski.

O Karolu Rajewskim po raz pierwszy zrobiło się w Polsce głośno w marcu 2017 r., gdy na zjeździe Związku Miast Polskich w Serocku skrytykował reformę edukacji wprowadzaną przez rząd PiS. ©P



Zatrzymani twierdzili, że mają znajomości w ośrodkach ruchu w Warszawie i Łomży. Grozi im do ośmiu lat więzienia

FOT. KWP W ŁODZI

Obiecywali prawo jazdy za łapówkę

Łódź

Wiesław Pierzchała
w.pierzchała@dziennik.lodz.pl

Łódzcy policjanci zatrzymali dwóch oszustów, którzy w internecie zapewniali, że za 300 zł załatwią bez egzaminów prawo jazdy kategorii B. Chętnych nie brakowało. Oszuści blefowali i niczego nie byli w stanie załatwić, ale pieniądze przyjmowali.

Zatrzymani to 26-latek z Warszawy, który powoływał się

na wpływy w stołecznym WORD i 27-letni mieszkaniec Białegostoku, który twierdził, że ma znajomości w WORD w Łomży. Grozi im do ośmiu lat więzienia.

Ich „klientami” było kilkadziesiąt osób z całego kraju, w tym z Łodzi. Sprawa jest rozwojowa i policja nie wyklucza kolejnych zatrzymań.

Do zatrzymań doszło 3 listopada. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policjanci KWP w Łodzi pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź - Bałuty. ©©

ŁKA od niedzieli wprowadza zmiany w rozkładzie jazdy

Dariusz Gabryelski
d.gabryelski@dziennik.lodz.pl



Kolej

Z powodu licznych remontów torów prowadzonych w całym województwie Łódzka Kolej Aglomeracyjna w niedzielę wprowadza korektę rozkładu jazdy w całym regionie.

Zmiany mają obowiązywać od 8 listopada do 12 grudnia. Jakże utrudnienia czekają na pasażerów ŁKA?

Na prośbę podróżnych na popularnej trasie Łódź Fabryczna-Skierniewice zostanie uruchomiony dodatkowy pociąg, który wyjedzie z Łodzi o godz. 16.08. Ze względu na prowadzone prace remontowe w dniach 14, 15 oraz 21 i 22 listopada za wybrane pociągi, na odcinku Kozłuszki - Skierniewice, wprowadzona zostanie autobusowa komunikacja zastępcza. Utrudnień w te dwa weekendy mogą się też spodziewać podróżni jadący do War-



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Zmian w rozkładzie jest sporo. Dlatego pracownicy ŁKA proszą pasażerów, by dokładnie sprawdzali rozkłady jazdy

szawy. 14 i 15 oraz 21 i 22 listopada ze względu na remont prowadzony na odcinku Rogów - Płyćwia pociągi ŁKA będą miały zmienione godziny kursowania, a skład odjeżdżający z Łodzi Fabrycznej o godz. 10.02 pojedzie przez Warszawę Ochotę, Śródmieście, Powiśle i Stadion, zamiast przez Warszawę Centralną.

Do 20 listopada prowadzone będą roboty między stacjami

Żakowice Południowe - Słotwiny. To wymusi skierowanie niektórych pociągów jadących z Łodzi do Tomaszowa przez Kozłuszki i zmiany godzin kursowania wybranych połączeń.

Nadal zamknięty dla ruchu pociągów pozostanie odcinek od stacji Zgierz do Kutna. W zamian zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa. Część przystanków została wyznaczona poza stacjami kole-

jowymi, dlatego prosimy o dokładne zapoznanie się z ich lokalizacją. Informacje dostępne są na naszej stronie internetowej, będą również umieszczone przez PKP PLK na każdej stacji - mówi Joanna Osińska, rzeczniczka ŁKA.

Na wniosek podróżnych wyznaczono dodatkowy przystanek dla autobusów w pobliżu przejazdu kolejowego w Chociszewie - Orla, przy ul. Leśnej. W godzinach porannych z Kutna do Zgierza i popołudniowych ze Zgierza do Kutna zostaną uruchomione dwie pary autobusów, które pojadą inną trasą, bez postojów pomiędzy Zgierzem i Kutnem. W Zgierzu pasażerowie będą mieli do 10 minut na przesiadkę z i do pociągów jadących do i w kierunku Łodzi.

To nie koniec utrudnień. Z powodu remontów korekta rozkładu i komunikacja zastępcza będzie także na trasie z Sieradza do Łodzi i z Łowicza do Skierniewic i do Kutna. Przedstawiciele ŁKA proszą, by dokładnie czytać rozkłady jazdy.

©©

Materiał powstał we współpracy z GAZ SYSTEM

009936539

XI edycja Funduszu Naturalnej Energii z rekordowym budżetem

GAZ-SYSTEM rozpoczyna XI edycję Funduszu Naturalnej Energii. Jest to konkurs grantowy na dofinansowanie projektów o tematyce ekologicznej. W tym roku łączna kwota wsparcia wynosi blisko pół miliona złotych. Wnioski można składać do 17 grudnia 2020 roku.

Tegoroczny Fundusz Naturalnej Energii jest programem kierowanym m.in. do samorządów, placówek edukacyjnych oraz organizacji pozarządowych znajdujących się na terenie ośmiu województw: kujawsko-pomorskiego, łódzkiego, małopolskiego, mazowieckiego, podkarpackiego, podlaskiego, śląskiego i zachodniopomorskiego. W poprzednich latach laureaci konkursu m.in. tworzyli ścieżki edukacyjne, zbudowali dom samowystarczalny energetycznie oraz realizowali nasadzenia drzew i roślin. Fundusz stale się rozwija i rozszerza swoje wsparcie. Wnioski można składać na dofinansowanie projektów odpowiadających na wyzwania związane ze

zmianami klimatu, gro madzeniem i racjonalnym wykorzystaniem wody oraz oszczędzaniem energii i korzystaniem z alternatywnych jej źródeł.

- Od wielu lat pomagamy w realizacji inicjatyw na rzecz zachowania i ratowania środowiska naturalnego. Jednym z takich programów jest Fundusz Naturalnej Energii. W ramach funduszu wspieramy przede wszystkim kreatywne i niestandardowe rozwiązania. W tej edycji dla najciekawszych pomysłów przewidujemy zwiększenie wsparcia finansowego - powiedziała Iwona Dominiak, rzeczniczka prasowa GAZ-SYSTEM.

W ciągu ostatnich 10 lat laureaci konkursu zrealizowali 188 projektów dedykowanych ochronie środowiska naturalnego i edukacji ekologicznej na kwotę ponad 1,5 mln zł. Tak jak w poprzednich latach, wyróżnione inicjatywy ekologiczne otrzymają do 10 tys. zł dofinansowania. Do rozdania jest po 6 grantów w każdym z ośmiu województw, co oznacza przyznanie 48 grantów. Nowa

formuła konkursu zakłada również wyłonienie trzech najlepszych projektów spośród grantobiorców. Najlepszy z nich otrzyma dodatkowo 6 tys. złotych, zdobywca drugiego miejsca - 5 tys. złotych, a trzecia wyróżniająca się inicjatywa odbierze dodatkowe 4 tys. złotych.

XI edycja konkursu została objęta Patronatem Honorowym Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Partnerem społecznym konkursu jest Fundacja „Za górą, za lasami”.

Organizacje zainteresowane wzięciem udziału w konkursie proszone są o wypełnienie wniosku o przyznanie finansowania lub dofinansowania, który jest dostępny na stronie internetowej konkursu: www.gazsystemdolanatury.pl oraz o przesłanie go na adres sekretariatu konkursu: fne@gaz-system.pl. W tym roku wnioski zbierane są wyłącznie w formie elektronicznej. Wnioski można składać do 17 grudnia 2020 roku.

W SKRÓCIE

Łódź

Bez uroczystości w Święto Niepodległości

W tym roku w Święto Niepodległości nie będzie defilady ani uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza koło łódzkiej katedry. Odwołany został też doroczny piknik niepodległościowy w Manufakturze. Upamiętnienie odzyskania niepodległości odbędzie się symbolicznie. Na przykład od 9 do 16 listopada budynek Urzędu Wojewódzkiego będzie podświetlony białym i czerwonym światłem, a na masztach i budynkach wywieszane zostaną państwowe flagi. **MT**

Łódź

Cztery firmy chcą obsługiwać rower miejski

Cztery firmy zgłosiły się do kolejnego przetargu na obsługę Łódzkiego Roweru Publicznego. Podobnie jak poprzednim razem każda z ofert jest za drogą. Magistrat chce przeznaczyć na to 22,1 mln zł, a najtańsza oferta firmy Homeport Polska opiewa na 25,9 mln zł (system III generacji, taki jak do tej pory). Kolejne firmy oferują rowery IV generacji (takie, które można je zostawiać przy zwykłych stojakach). Takie oferty złożyły firmy: Bike Global (26 mln zł), konsorcjum firm Orange Polska i Roovee (26,4 mln zł) i Wawa Bike (39,6 mln zł). **R**

Łódź

Obracali pustymi fakturami VAT

Na ławie oskarżonych zasiadzie pięć osób, które - według Prokuratury Regionalnej w Łodzi - brały udział w karuzeli watońskiej. Śledczy zarzucili oskarżonym oszustwa podatkowe, pranie brudnych pieniędzy, udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz - w dwóch przypadkach - zbrodnię watońską. Sprawcy obracali tzw. pustymi fakturami VAT wartymi ok. 300 mln zł. Grozi im do 15 lat więzienia. W procedurze było zamieszanych kilkadziesiąt firm z całej Polski. W wyniku ich działalności Skarb Państwa stracił 60 mln zł. **WP**

AKCJA SPECJALNA „1000 POWODÓW, BY CZYTAĆ”

Wesprzyj szkolne biblioteki w walce o tysiące książek

029895158

Ponad 550 szkół podstawowych z całej Polski zgłosiło się do 5. edycji konkursu „1000 powodów, by czytać”. Lokalne społeczności walczą o 10 tysięcy książek dla bibliotek szkolnych. O zwycięstwie zdecyduje największa liczba głosów oddanych w aplikacji mobilnej Empik. Głosowanie potrwa do 2 grudnia.

Program „1000 powodów, by czytać” już od 5 lat promuje czytelnictwo wśród uczniów, udowadniając, że czas spędzony z książką może rozwijać i dostarczać mnóstwa radości. Ogromną rolę w rozwoju czytelniczej pasji wśród dzieci odgrywają dobrze wyposażone biblioteki.



Wyłonionych zostanie dziesięciu zwycięzców - pięć małych (do 120 uczniów) i pięć dużych szkół, które otrzymają łącznie 10 000 książek i czytelników e-booków. Co ważne, uczniowie sami wybiorą tytuły, które trafią na szkolne półki. Głosować można codziennie w darmowej aplikacji mobilnej Empik. Więcej informacji na temat akcji oraz regulamin konkursu można znaleźć na stronie www.empik.com/ biblioteki. Akcja jest organizowana w ramach programów Empik Premium i Empik Premium Free.

IMPONUJĄCA MĘSKOŚĆ i 90 minut **AKCJI NON-STOP**

Czy facet po 40., 50., czy nawet 60. roku życia może dorównać w miłosnych podbojach dwudziestolatkowi? Oczywiście, pod warunkiem, że będzie korzystał z rewolucyjnej metody sprawdzonej przez 50 420 mężczyzn z całej Polski. Dowiedz się, jak działa naturalna żelowa formuła, która może poprawić Twoje libido i kondycję łóżkową nawet ośmiokrotnie! Tylko teraz masz szansę skorzystać z niej **BEZPŁATNIE** dzięki programowi refundacyjnemu producenta.

**Bądź gotowy do akcji
W 15 MINUT!**

Kobiety lubią zdecydowanych, pewnych siebie mężczyzn – takie są fakty. Nic tak nie podminowuje męskiej samooceny, jak problemy z gotowością. Kiedy nie możesz dać partnerce satysfakcji w sypialni, to kwestią czasu pozostaje to, kiedy będzie chciała „wymienić Cię na lepszego model”. Na szczęście nie musisz się już godzić na wyrok, jakim są zaburzenia wzwodu, które spotykają statystycznie co 3. mężczyznę po 40. roku życia. Na rynku pojawiła się bowiem ultra-skuteczna formuła, która na nowo rozpali w Tobie ogień – sprawi, że poczujesz ochotę na miłosne igraszki i pomoże Ci zostać w gotowości przez ponad 90 minut. Co najlepsze, osiągniesz to w zaledwie kwadrans!

**Zmień się
w ŁÓŻKOWEGO
MOCARZA!**

Jakich efektów możesz spodziewać się stosując nowatorską formułę?

- ✓ Stan gotowości szybszy i mocniejszy niż w czasach młodości
- ✓ Większy rozmiar przyrodzenia
- ✓ Gotowość do kilku stosunków z rzędu
- ✓ Znaczny wzrost libido
- ✓ Stosunek trwający nawet 3x dłużej

**Pompki i zabiegi
przestają być potrzebne**

Rewolucyjne rozwiązanie, o którym mowa to w pełni naturalny, żelowy preparat stymulujący przyrodzenie.

**W łóżku wiek to
żadna przeszkoda**

Najstarszy użytkownik nowej formuły w Polsce ma 88 lat. Żelowy ekspander działa tak samo w każdym wieku!

Eksperci są zgodni, że dzień, w którym wprowadzono go na rynek, stał się początkiem końca tradycyjnych metod walki ze spadkiem męskich możliwości intymnych. Zamiast stosować wymyślne urządzenia w rodzaju pompek, wystarczy rozprosząć odrobinę żelu na swojej męskości. Szybko dyskretnie i w 100% bezpiecznie. Efekty zauważalne są już po kilku minutach, a Ty nie musisz przejmować się niebezpiecznymi skutkami ubocznymi. Innowacyjna formuła opiera się na naturalnych i przebadanych składnikach. Tubkę z preparatem możesz nosić zawsze przy sobie i bez trudu użyć go wtedy, kiedy jest Ci potrzebny, w przeciwieństwie do nieporęcznych i trudnych w użyciu, a przy tym często nieskutecznych pompek. To jednak nie koniec dobrych wiadomości – dzięki programowi refundacyjnemu producenta, możesz skorzystać z preparatu bez nadszarpnięcia domowego budżetu.

**POWIĘKSZ GO
i pozwól sobie na więcej**

Trzeba powiedzieć to wprost: rozmiar ma znaczenie. Jeżeli chcesz sprawić, że Twoja partnerka będzie wniebowzięta, to



Dodatkowa OKAZJA:
dla najszybszych
niespodzianka GRATIS!

**Tajna broń, która robi
z Ciebie samca alfa!**

**Długość to nie wszystko,
liczy się też wytrzymałość**

O tym, czy kobieta osiągnie orgazm, decyduje nie tylko wielkość przyrodzenia partnera, ale też czas utrzymania gotowości – im dłuższa stymulacja, tym większe szanse na pełne zaspokojenie partnerki. Właśnie dlatego, gdy doradzam parom niezadowolonym ze swojego pożycia, sugeruję korzystanie z nowoczesnego, żelowego dynamizatora męskości. Z jego pomocą każdy mężczyzna może utrzymywać twarde przyrodzenie nawet 90 minut, a słyszałem nawet o lepszych „rekordach”. Zdecydowanie polecam wszystkim parom, które chcą urozmaicić swoje życie w sypialni lub na nowo zacząć życie, które zatrzymały problemy z potencją. Niezbitą przewagą tego rozwiązania nad innymi jest fakt, że producent refunduje nowatorską formułę na terenie Polski, co stanowczo zwiększa dostępność pomocy niezależnie od statusu majątkowego.



Specjalista ds. seksuologii **Łukasz Kojtych**

mamy dla Ciebie dobrą wiadomość. Wywołanie i utrzymanie potężnego ukrwienia to tylko niektóre z zastosowań nowej formuły. W skład żelowego dynamizatora męskości wchodzi wysoce stężony olej cytrynowy, który wchłaniając się w ciało, jamiste przyrodzenia, powoduje rozszerzenie ich nawet o 160%. Dzięki temu wpływa do nich znacznie więcej krwi, a wzwód jest mocniejszy niż bez wspomagania się preparatem. Mówiąc prostymi słowami: pozwala to każdemu mężczyźnie imponować pokaznym rozmiarem przyrodzenia.

**Twoja partnerka NIE
WYPUŚCI CIĘ z sypialni**

Kryzys męskości? Impotencja? To tylko kwestia wyboru, więc wybierz mądrze – skorzystaj z rozwiązania, które oferu-

je Ci współczesna nauka i zaskocz swoją partnerkę przepływem miłosnej mocy, który zapamięta na długo! Upojne noce czekają – wystarczy, że zadzwonisz pod numer wskazany na końcu artykułu. Spiesz się – producent przewidział specjalną refundację dla klientów z Polski, a pula dofinansowań wyczerpuje się z każdym dniem.

**DYSKRETNA
WYSYŁKA**

Ten preparat będzie Twoją tajną łóżkową bronią. Przesyłka, która trafi do Ciebie po zamówieniu, będzie dyskretnie zapakowana, a jej zawartość będziesz znać wyłącznie Ty – umówiony wcześniej kurier przekaże Ci ją do rąk własnych.



Teraz jestem gotowy 24 h/7

Kiedy pojawiły się u mnie problemy z potencją, byłem kompletnie załamany – nie czułem się w pełni mężczyzną. Żona starała się mnie wspierać, ale widziałem, że cała sytuacja męczy ją w równym stopniu co mnie. Próbowałem ratować się pompką, ale efekty takiej „kuracji” były mierne i utrzymywały się bardzo krótko. Na szczęście udało mi się trafić na żelowy ekspander i... co to było za odkrycie! Kiedy skorzystałem z niego pierwszy raz, żona wprost powiedziała, że zafundowałem jej rozkosz życia. Od tego momentu nie chce wypuścić mnie z sypialni. Najlepsze jest to, że ten preparat jest całkowicie bezpieczny – stosuję go praktycznie codziennie i czuję się świetnie!



Piotr (57 l.), Warszawa

CZAS NA ŁÓŻKOWĄ REWOLUCJĘ!

JEŚLI ZADZWONISZ W PRZECIĄGU 5 DNI, OTRZYMASZ DODATKOWY PREZENT!



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 18.11.2020 r. otrzyma **100% REFUNDACJI PRODUCENTA**

ZADZWOŃ: 74 660 03 50

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

**SZYBKA
PRZESYŁKA!**



Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Bruksela

Prognozy dla Unii Europejskiej nie są optymistyczne

W czwartek w Brukseli zaprezentowano najnowsze prognozy dla gospodarki Unii Europejskiej oraz państw członkowskich. - W najbliższych miesiącach należy spodziewać się recesji we wszystkich państwach członkowskich - powiedział komisarz ds. ekonomii UE. KE podała, że polska gospodarka zaczęła wychodzić z recesji wywołanej pandemią COVID-19, ale niedawny wzrost liczby infekcji może tymczasowo zahamować odbudowę gospodarki i prognozuje, że w 2020 r. PKB Polski spadnie o 3,6 proc.; latem prognozowała, że w tym roku PKB spadnie o 4,6 proc. (AIP)

Warszawa

PKP Intercity zmniejsza liczę pociągów dalekobieżnych

PKP Intercity tymczasowo odwołuje kursowanie niektórych pociągów ze względu na ograniczone zainteresowanie podróżami w czasie trwania epidemii. Pierwsze zmiany zaczną obowiązywać już 6 listopada 2020 r. PKP Intercity informuje, że podróżnym, którzy zakupili bilety na odwołane połączenia (na całej trasie lub na jej części), przysługuje prawo do otrzymania zwrotu należności bez potrącania odstępnego lub możliwość skorzystania z połączenia alternatywnego. Jak dodaje PKP Intercity, lista pociągów jest stale aktualizowana na stronie internetowej przewoźnika. Obecnie średni spadek liczby rezerwacji na połączenia PKP Intercity wynosi 63% względem 2019 roku. (AIP)

Warszawa

Czy PiS grozi rozłam i utratą większości. Rzecznik rządu uspokaja

Rzecznik rządu Piotr Müller odniósł się do informacji, że szeregi PiS opuścić mogą osoby przeciwnie nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, skupione wokół byłego już ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego. - Jestem przekonany, że Jan Krzysztof Ardanowski to osoba, która popiera Zjednoczoną Prawicę i te idee, które były zgłaszane w czasie naszej kampanii wyborczej, które są w programie wyborczym - zapewniał rzecznik rządu na antenie Polskiego Radia. Müller dodał, że choć posłowie partii rządzącej mogą różnić się w niektórych kwestiach, to jest pewien, że „prędzej czy później dojdą do porozumienia”. (AIP)

Warszawa

Sondaż partyni: PiS jest doganiany przez KO

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w najbliższą niedzielę, wygrałaby je partia Jarosława Kaczyńskiego z wynikiem 28,7 proc. - wynika z sondażu IBRIS dla Onetu. Drugie miejsce zajęłaby Koalicja Obywatelska, ze stratą 4 pkt. proc. do PiS. Na trzecim miejscu w sondażu jest Polska 2050. Na ugrupowania Szymona Hołowni zadeklarowało oddanie głosu 11,3 proc. badanych. Lewica z kolei mogłaby liczyć na wynik na poziomie 7 proc. Do Sejmu dostałaby się jeszcze Konfederacja i PSL - obie partie mogłyby liczyć na 5,1 proc. głosów. Sondaż pokazuje też, że ponad połowa Polaków nie zamierzałaby pójść do urn, gdyby elekcja się odbywała w weekend. (AIP)

Premier apeluje do Polaków, ale drugi lockdown bardzo realny

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudziński@polskatimes.pl

Sytuacja koronawirusowa w kraju nie wygląda najlepiej. Liczba zakażeń nie maleje. Zgodnie z zapowiedziami rządu, jeśli pandemia nie wyhamuje, czeka nas narodowa kwarantanna.

Liczba zakażeń koronawirusem przekroczyła w czwartek 27 tys., zbliżając nas tym samym do scenariusza całkowitego zamknięcia gospodarki.

- Będziemy musieli jeszcze przez długi czas żyć w reżimie sanitarnym, ale żeby móc wrócić do normalności, to musimy dzisiaj przerwać ten łańcuch zakażeń #koronawirus. Proszę wszystkich o współpracę i zaangażowanie w walkę z epidemią - mówił premier Mateusz Morawiecki na otwarciu szpitala polowego na Stadionie Narodowym.

Premier Mateusz Morawiecki przekazał w środę, że od soboty wejdą w życie nowe obostrzenia, które trwać będą co najmniej do 29 listopada. Przy okazji wyjaśnił, że jeżeli epidemia dotknie powyżej 50 przypadków na 100 tys. mieszkańców na 7 dni w skali kraju, to „włączamy ten ostry hamulec bezpieczeństwa”. Jeżeli będzie w granicy 70-75, to wdrożone zostaną zasady narodowej kwarantanny, czyli również ograniczenia w prze-



Premier na Stadionie Narodowym: - Będziemy musieli jeszcze przez długi czas żyć w reżimie sanitarnym

Na Szpitalu Narodowym jest już dostępnych 300 łóżek, rozpoczęły się prace nad drugim etapem budowy

mieszczaniu. Jeżeli jednak liczba przypadków będzie mniejsza, powyżej 25, ale poniżej 50 na 100 tys. na 7 dni w skali kraju, to jest możliwość powrotu do zasad stref czerwonych. Jeśli większa niż 10, a mniejsza niż 25, to powrotu do stref żółtych.

Portal money.pl wyliczył, że szef rządu będzie musiał wprowadzić lockdown, gdy średnia

liczba zakażeń z całego tygodnia przekroczy 26 523.

Innymi słowy kwarantanna zacznie się, gdy tylko w ciągu ostatnich 7 dni pojawi się więcej niż 185 tys. potwierdzonych przypadków.

Portal wskazuje, że przy obecnej tendencji wzrostowej, narodowa kwarantanna mogłaby być ogłoszona po 15 listopada.

- Każdy, kto chroni swoje życie, chroni też życie innych - dodał premier na narodowym.

Posel PO Cezary Tomczyk, przekonywał na konferencji w Sejmie, że drugiego lockdownu wiele polskich firm już nie przeżyje, jeżeli nie będzie na to odpowiedniej pomocy. - Ta pomoc musi znaleźć się jak najszybciej. Ta po-

moc musi trafić do polskich przedsiębiorców dzisiaj. Nie za tydzień, nie za dwa, nie za miesiąc. Musi trafić dzisiaj - stwierdził polityk.

W podobnym tonie wypowiadał się szef NSZZ „Solidarność”. - Jesteśmy przeciwni pełnemu lockdownowi, podobnemu do tego z marca i kwietnia - oświadczył Piotr Duda w rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną”. - Oczywiście najważniejsza jest ochrona życia i zdrowia, ale trzeba też - w maksymalnie możliwym zakresie - zadbać o gospodarkę. Drugiego lockdownu mogłaby nie udźwignąć - przekonywał.

Zaznaczył, że od lockdownu bardziej wskazane są „ograniczenia punktowe”, np. w konkretnych branżach, których działalność wiąże się z większym ryzykiem zakażeń, wyłączenia niektórych procesów gospodarczych, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Zamykane branże apelują o pilne opracowanie rozwiązań sektorowych. „Zostaliśmy postawieni na krawędzi przetrwania, a emocje wśród ok. 3 mln pracowników naszych sektorów osiągnęły apogeum - podkreślają w petycji do władz państwowych przedstawiciele branż: wydarzeń i spotkań, fitness, gastronomii i hotelarstwa. Nie zasypują jednak gruszek w popiele i przedstawiają pakiet kompleksowych rozwiązań” - czytamy w oświadczeniu. ©P

Prof. Maksymowicz wraca do pacjentów

Olsztyn

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

- Ojczyzna jest w potrzebie, najbardziej potrzebuje teraz lekarzy i pielęgniarów. Dlatego też wracam do pracy w Olsztynie - oświadczył wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Wojciech Maksymowicz.

- Przez ostatni czas starałem się swoim doświadczeniem i wiedzą służyć Polsce w najlepszy możliwy sposób. Wiele rzeczy udało się usprawnić, część projektów jest jeszcze w trakcie realizacji, m.in. bardzo ważny projekt ustawy o biobankach i danych medycznych dla potrzeb nauki, rozporządzenie o nauczaniu lepszemu kontaktowi lekarza z pacjentem - mówił Maksymowicz na briefingu prasowym w Sejmie.

Jak dodał, podczas pełnienia funkcji wiceministra organizował prace naukowców nad polskimi metodami walki z koronawirusem oraz koordynował funkcjonowanie uczelni „tak, aby studenci i nauczyciele akademicy byli jak najbardziej bezpieczni w dobie pandemii”.

- Zawsze jednak podkreślałem, że przede wszystkim jestem lekarzem, a dopiero potem politykiem. To w tej sytuacji nie są słowa na wyrost. Ojczyzna jest w potrzebie, najbardziej potrzebuje teraz lekarzy i pielęgniarów. Dlatego też wracam do operowania chorych z nowotworami mózgu, pacjentów z kliniki budzik, a również przystępuję do pracy w oddziale COVID-owym szpitala uniwersyteckiego w Olsztynie - ożnajmiał. ©P

Co dalej w sprawie publikacji orzeczenia TK ws. aborcji? W obozie prawicy ścierają się dwa nurty

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudziński@polskatimes.pl

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego zastrzający prawo aborcyjne wciąż nie został opublikowany. Politycy związani z obozem rządzącym nie są zgodni, co do terminu publikacji.

Publikacja wyroku Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji miała nastąpić 2 listopada. Tym samym miały wejść w życie nowe przepisy zastrzające prawo aborcyjne. Tak się jednak nie stało.

O sprawę publikacji wyroku pytany był na antenie RMF FM szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski. - Zgodnie z porządkiem prawnym orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego powinno być opublikowane. Kropka - stwierdził. - To

nie podlega żadnej dyskusji - dodał.

Polityk, odnosząc się do rządowej zwłoki w drukowaniu wyroku sądu konstytucyjnego podkreślił, że „nie ma przesłanki do tego, żeby tę publikację w jakiś sposób blokować”. - Jest to sporeczenie wydane przez pełny skład TK, pod przewodnictwem prezes TK. (...) Funkcjonuje trybunał w pełnym składzie, wybrany zgodnie z konstytucją” - argumentował.

Szczerski pytany był także o ustawę aborcyjną, przygotowaną przez Andrzeja Dudę, która mówi o możliwości przerwania ciąży, gdy „badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na wysokie prawdopodobieństwo, że dziecko urodzi się martwe albo obarczone nieuleczalną chorobą lub wadą, prowadzącą nie-

chybnie i bezpośrednio do śmierci dziecka, bez względu na zastosowane działania terapeutyczne”.

Rzecznik rządu Piotr Müller przekonywał na antenie Polskiego Radia, że „wyrok TK będzie miał charakter obowiązujący i nikt nie zamierza odmawiać jego publikacji”.



Wyrok TK spowodował protesty na ulicach

Jednak pytany, o to czy wyrok powinien być opublikowany natychmiast, nie odpowiedział jednoznacznie. - Każdy chyba przyzna, czy jest zwolennikiem wyroku TK, czy nie, że w tej chwili potrzebne jest trochę mimo wszystko osłabienie tych mocji ze względu na epidemię, która ma równoległe miejsce, natomiast nikt nie podważa zasadności tego wyroku. On jest elementem realizacji tego, co wynika z konstytucji - mówił.

Zaniepokojenie w związku z niepublikowaniem wyroku TK wyraził w Radiu Plus poseł PiS Zbigniew Girzyński. - Nie wiem dlaczego nie jest publikowane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Chciałbym, aby było opublikowane. To zwłoka zupełnie zbyteczna - przekonywał. ©P

Wybory w USA. Joe Biden bliżej fotela niż Donald Trump

Waszyngton
Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Na finiszu prezydenckich wyborów w USA najlepszy okazał się kandydat Demokratów Joe Biden. Tak niewiele dzieli go od zdobycia najwyższego stanowiska w Ameryce.

Rośnie napięcie związane z końcówką amerykańskich wyborów prezydenckich.

Kiedy Joe Biden wygrywa w stanie Michigan i Wisconsin i mówi, że jest „pewny” wygranej wyborów, sztab Donalda Trumpa domaga się zaprzestania liczenia głosów w wielu stanach.

W czwartek wyniki głosowania miała podać Nevada, być może wtedy Biden zdobędzie kolejne głosy, co zbliży go do 270 elektorów potrzebnych do ostatecznej wygranej.

Stąd nerwowa atmosfera w otoczeniu prezydenta Donalda Trumpa, który domaga się przeliczenia głosów między innymi w stanie Wisconsin.

Ludzie Trumpa twierdzą, że nie mieli odpowiedniego dostępu do stron zliczających głosy, więc nie mogli nadzorować całego procesu głosowania i dlatego nie ufają wynikom.

Joe Biden niemal ogłosił już swoje zwycięstwo wyborcze w środę po wygranej w Wisconsin i Michigan. Na konferencji prasowej powiedział, że jest przekonany, iż odniesie zwycięstwo w pozostałych stanach. W tym czasie prezydent Trump mówił o oszustwie wyborczym i rozpaczliwie starał się podważyć wyniki. Mówił, że chce być prezydentem wszystkich Amerykanów. Ton jego wypowiedzi był bardzo pojędnowczy.

CNN zadzwonił do Michigan w imieniu Bidena i potwierdził, że Demokratą dostał kolejne 16 głosów w kolegium elektorów, co daje mu 264 - zaledwie sześć z 270, których potrzebuje, aby wygrać i wyjść do Białego Domu.

W środę po południu sztabowcy Trumpa oświadczyli, że prezydent odniósł zwycięstwo w Pensylwanii, mimo że do przeliczenia pozostało 15 procent głosów i pomimo faktu, że stan ten ma do piątku czas na ogłoszenie wyników.

Biden na środowej konferencji prasowej nie był zaniepokojony ostatnimi wysiłkami sztabu Trumpa, który zażądał



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Do trzech razy sztuka? To powiedzenie w przypadku Joe Bidena może mieć rację bytu

ponownego przeliczenia głosów w Wisconsin i złożył pozwy w Michigan i Pensylwanii o wstrzymanie liczenia,

- Po długiej nocy liczenia głosów stało się jasne, że zdobywamy wystarczająco dużo stanów, aby wygrać prezydenturę. Nie jestem tutaj, aby oświadczyć, że wygramy, ale jestem tutaj, aby zgłosić, że po zakończeniu liczenia wierzymy, że będziemy zwycięzcami - mówił Biden.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych zostanie zaprzysiężony 20 stycznia 2021 r. w samo południe.

Jeśli Joe Biden wygra wybory, senatorka Kamala Harris zostanie pierwszą wiceprezydentką w historii Stanów Zjednoczonych.

Rodzicami Kamali Harris są imigranci. Matka, lekarka i biologka Shyamala Gopalan Harris, pochodzi z Indii, zaś ojciec Donald Harris, profesor ekonomii, jest Jamajczykiem. Imię Kamala w sanskrycie oznacza lotos, zaś jej drugie imię Devi jest związane z boginią Dewi - najważniejszą żeńską postacią w panteonie bóstw hinduistycznych.

W 1986 Kamala Harris ukończyła studia politologiczne na Uniwersytecie Howarda, potem prawo na Uniwersytecie Kalifornijskim. W 1990 r. stała się członkiem kalifornijskiej palety, potem została prokuratorką. Kamala Harris specjalizowała się w sprawach dotyczących seksualnego napastowania dzieci. W 2011 r. została Prokuratorem Generalnym stanu Kalifornia i pełniła tę funkcję do 2016 r.

©P

Brytyjski tabloid o Donaldzie Trumpie: „Kłamca i oszust do samego końca”

Waszyngton
Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Wybory w Ameryce są w centrum światowego zainteresowania, podsycają też obawy o stan demokracji w USA.

Słowa Donalda Trumpa o przedwczesnym zwycięstwie i fałszywych zarzutach oszustw wyborczych były dla wielu szokiem. Europejskie media pytały, czy Stany Zjednoczone są na skraju

upadku. Chiny wyśmiały to, co się dzieje w USA, jako wybory „kraju rozwijającego się”.

Niemiecki minister obrony ostrzegł przed „sytuacją wybuchową”, a nawet „kryzysem konstytucyjnym”. Czołowa brazylijska gazeta przepowiada ataki na podstawy demokracji w USA. Nagłówki światowych gazet uwypuklają słowa Trumpa o konieczności wstrzymania przeliczania głosów. Dodają, że przed Ameryką dni walk sądowych, niepewności i obaw

przed przemocą. - Uwydatnia to pęknięcie w Ameryce i niepokoi te części świata, które chciałyby, aby amerykańska demokracja odniosła sukces - powiedział Thomas Carothers, wysoki urzędnik Carnegie Endowment for International Peace.

Pomimo niepewności - a może właśnie z jej powodu - rynki azjatyckie zaczęły czwar- teki lekkimi wzrostami. Nastąpiło to po udanym dniu na Wall Street. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

skrytykowała Trumpa za jego słowa o oszustwach wyborczych i wezwania do wstrzymania głosowania w stanach, w których wydawało się, że wyborcy zwrócili się przeciwko niemu.

Bezpodstawne zarzuty uchybień, zwłaszcza przez prezydenta w noc wyborczą, naruszają zaufanie opinii publicznej do instytucji demokratycznych.

Zagraniczne serwisy skupiły się na sporze o liczenie głosów. Irańska gazeta „Vatan Emrooz” zamieściła zdjęcie Trumpa ze słowami: „Ukradli mi głosy” oraz zdjęcie Bidena i słowa: „Wszystkie głosy muszą być policzone”. ©P

MATERIAL INFORMACYJNY LSP LIFE

Prestiżowa nagroda za skuteczność w walce z koronawirusem

Wirusobójcze maseczki uznane za innowację roku

Wirusobójcze maseczki wyprodukowane przy użyciu szwajcarskiej technologii Livinguard uznane za innowację roku w kategorii zdrowie! Kapituła branżowego konkursu doceniła nowatorskie rozwiązanie, dzięki któremu te maseczki zabijają koronawirusa. Wykonane są one ze specjalnie przygotowanej tkaniny - w zetknięciu z nią drobnoustroje giną.

Te wirusobójcze maseczki są już dostępne w Polsce dzięki firmie LSP Life, która właśnie otrzymała tytuł „Lidera innowacyjnych wyrobów sanitarnych i rozwiązań higienicznych”.

- To dla nas ogromne wyróżnienie, ale także motywacja, by dalej działać na polu innowacyjnych rozwiązań w obszarze zdrowia, o które właśnie teraz powinniśmy dbać bardziej niż kiedykolwiek - powiedziała Aleksandra Wolska z LSP Life.

Potwierdzona skuteczność

Wyjątkowość tej technologii polega na osadzaniu na powierzchni tkaniny dodatniego ładunku polikationowego. - Gdy mikroby wejdą z nią w kontakt, komórka drobnoustroju, która jest naładowana ujemnie, zostaje zniszczona - wyjaśnia dyrektor Instytutu Higieny Zwierząt i Środowiska Freie Universität Berlin, prof. dr Uwe Rösler.

Jak zapewni światowej sławy mikrobiolog i wirusolog prof. dr Charles P. Gerba z The University of Arizona, testy laboratoryjne potwierdziły, że tkanina wytwarzana w technologii Livinguard dezaktywuje ponad 99 proc. ludzkiego koronawirusa. Podobne rezultaty przyniosły testy przeprowadzone przez naukowców Instytutu Technologii Włó-

Miękka tkanina. Zapewnia komfort noszenia maseczki i nie powoduje alergii

Cztery warstwy maseczki. Dwie pełnią rolę filtra, dwie pozostałe działają zabójczo na mikroby

Filtr N95. Chroni przed zanieczyszczeniami w powietrzu.

Zaciski na gumkach pozwalają je odpowiednio skrócić lub wydłużyć dla jeszcze lepszego dopasowania maseczki do szerokości twarzy

Na powierzchni tkaniny jest dodatni ładunek polikationowy. W zderzeniu z nim naładowana ujemnie cząstka koronawirusa zostaje zniszczona

kienniczej Uniwersytetu RWTH w Akwizgranie.

Bez podrażnień i alergii

Maseczki wyprodukowane w technologii Livinguard składają się aż z czterech warstw - dwie z nich mają te właściwości wirusobójcze, a pozostałe działają jak filtr chroniący przed cząstkami zanieczyszczonego powietrza.

Tkanina zastosowana w tych maseczkach jest całkowicie neutralna dla człowieka - jest bezzapachowa i nie wywołuje alergii. Dzięki wygodnej regulacji przy nosie i pod brodą można je dobrze dopasować do twarzy. Co ważne, gumki do zakładania za uszy posiadają specjalne zaciski, którymi można regulować ich długość. W ten sposób maseczka jest odpowiednia zarówno dla wąskiej, jak i dla

szerszej twarzy. Zastosowana w tej wirusobójczej maseczce technologia ma jeszcze jedną właściwość - sprawia, że tkanina nie wymaga dezynfekcji po każdym użyciu. Dla zacho-

wania higieny pierze się ją raz w tygodniu, w chłodnej wodzie. W ten sposób może służyć nawet przez rok, jest więc tańsza w użyciu niż maseczki jednorazowe.



Ważne wyróżnienie

Kapituła branżowego konkursu doceniła wirusobójcze maseczki i przyznała tytuł „Lidera innowacyjnych wyrobów sanitarnych i rozwiązań higienicznych” firmie LSP Life, która sprowadziła do Polski szwajcarską technologię do walki z koronawirusem.

LSP
LIFE

Tu zamówisz maseczki: sklep.lsplife.pl

Wzrost

Czy po deklaracji ministra Czarnka nauczycielom łódzkim grożą dyscyplinarki
str. 12

Kacper Olszewski, młody aktor ze Strykowa, opowiada o swojej roli w „Królu”
str. 17

Eberhard Mock powraca w nowej powieści Marka Krajewskiego „Moloch”
str. 22

Czy pełzający lockdown zamieni się w narodową kwarantannę?

Matylda Witkowska
m.witkowska@dziennik.lodz.pl

Koronawirus

Rząd wcisnął „hamulec bezpieczeństwa”. Przed nami tydzień bez możliwości pójścia na normalne zakupy, obejrzenia filmu w kinie czy wyjazdu na weekendowy wypoczynek. Jest prawie jak wiosną, tylko gospodarka i mieszkańcy regionu są coraz bardziej zmęczeni. A na horyzoncie widnieje nowy koszmar: narodowa kwarantanna.

W środę powrócił scenariusz znany już z wiosennego okresu epidemii. Na konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki ogłosił konieczność wciśnięcia „hamulca bezpieczeństwa” w związku z rozwijającą się epidemią.

To oznacza kolejne, surowe obostrzenia. Dzieci z klas I-III od poniedziałku też będą się uczyć zdalnie. Od soboty zamkniętych będzie większość sklepów w centrach handlowych, a hotele będą przyjmować tylko gości w podróży służbowej. Mniej osób będzie też mogło brać udział w nabożeństwach.

Powód jest jeden: rosnąca liczba zachorowań. - System opieki zdrowotnej jest na granicy wydolności. To jest czas, gdy trzeba włączyć hamulec awaryjny - mówił na konferencji minister zdrowia Adam Niedzielski.

Jedno wolne łóżko na cały powiat?

Jest w tym dużo racji, bo sytuacja w szpitalach wygląda tragicznie. W ciągu poprzedniego tygodnia liczba osób jednocześnie chorych na COVID-19 w regionie łódzkim podwoiła się, rosnąc z 10 do 20 tys. W tym tygodniu wzrosła do 23 tysięcy.

To sprawia, że brakuje łóżek. W niedzielę w Łódzkiem było zaledwie 29 wolnych łóżek do podstawowej opieki nad osobami z koronawirusem (tzw. łóżek drugiego stopnia). Średnio na powiat przypadało więc jedno, góra dwa wolne łóżka. Ale tylko statystycznie, bo w wielu szpitalach m.in. w Zgierzu, Tuszynie i łódzkim Biegańskim miejsc po prostu nie było.

Pojawiła się za to pierwsza kolejka karetek. W Tomaszowie Mazowieckim rząd co najmniej pięciu pojazdów czekał



Lokale gastronomiczne przestawiły się na dostarczanie posiłków na wynos i z dowozem. Ale jak długo tak przetrwają?

na podjeździe szpitalnym na przekazanie pacjentów. Czas oczekiwania wyniósł kilka godzin. Szpital tłumaczył, że to wydarzenie incydentalne.

Do walki z koronawirusem przekazywane są łóżka zabierane ze zwykłych oddziałów, ale liczba chorych na COVID-19 rośnie. W poniedziałek dołożono 50 łóżek, ale pod koniec dnia wolne miejsca i tak zostały tylko 34. W środę liczba wolnych miejsc wzrosła do 85, za to na wykończeniu były tzw. miejsca obserwacyjne (I stopnia) dla osób z objawami, ale oczekujących na wynik testu. W środę w całym regionie wolnych takich miejsc było... sześć. Nie brakuje za to respiratorów.

Tymczasem pomoc medyczna jest chorem niezbędna. Wczoraj w regionie odnotowano rekordową liczbę 29 ofiar. Bez dostępu do szpitali zmarłych będzie dużo więcej.

Ograniczenia pomogą na zakażenia?

Wprowadzony od soboty hamulec ma zmniejszyć liczbę chorych do poziomu w którym możliwa jest pomoc medyczna i tym samym uratować tych, którzy mogą umrzeć bez dostępu do szpitala.

Innego pomysłu na wyjście z patowej sytuacji nie ma, jednak nikt nie wie, czy hamulec pomoże. Wprowadzone dwa

tygodnie temu obostrzenia czerwonej strefy takie jak zdalne nauczanie w większości klas i zawieszenie działalności gastronomicznej, spowodowało rozwój epidemii, ale jej nie zatrzymało. Podzieleni są nawet naukowcy. Część jest zdania, że obostrzenia powinny być wprowadzone wcześniej, część wprost przeciwnie - że większe znaczenie mają higieniczne zachowania ludzi takie jak unikanie kontaktów, mycie rąk i utrzymywanie dystansu społecznego, a do tego ludzi nie można zmusić przepisami.

Pewne jest coś innego. Kolejne zakazy spowodują i tak już głęboką frustrację u przedsiębiorców i zwykłych mieszkańców także z regionu łódzkiego. Wiosną nie było jeszcze tego widać. Wtedy wszyscy bali się wirusa, teraz mają epidemii dość.

Zmęczeni są rodzice uczniów, którzy muszą zapewnić dzieciom opiekę i pomagać w nauce. - Syn pół roku siedział sam w domu, ledwo wrócił do prawdziwych kolegów, to znów wyładował przed komputerem. Nudzi się w domu i ja też mam dość, bo tłumaczenie matematyki i robienie zdjęć domowym pracom plastycznym spada na mnie - mówi pani Małgorzata, mama trzecioklasisty.

Załamani są też zwykli mieszkańcy, bo kolejne ograniczenia mocno utrudniają im życie. Pani Agnieszka z Łodzi nie wie, czy do piątku zdąży kupić synowi buty na zimę. Potem sklepy w galeriach handlowych będą już zamknięte. - Sobie zamówię buty przez internet, bo znam rozmiar. Ale sześciolatki? Nie dam rady - mówi. - Jedyna nadzieja, że rzeczywiście zamkną nas w domach i buty na razie nie będą potrzebne - żartuje łodzianka.

Ale naprawdę tragicznie mają przedsiębiorcy z zamkniętych branż: hoteli, pensjonatów, restauracji. Tomasz Koralewski, prezes Łódzkiej Organizacji Turystycznej, zwraca uwagę, że w sytuacji zamkniętych instytucji kultury, hoteli i gastronomii turystyka praktycznie nie istnieje. - Dla nas to lockdown - podkreśla.

Zdesperowani przedsiębiorcy wychodzą na ulicę. Drogę przetarli już przedsiębiorcy z branży fitness, w tym także z Łodzi, którzy dwa tygodnie temu pojechali do Warszawy, by wspólnie protestować przeciwko zamknięciu siłowni.

W ostatni poniedziałek w Łodzi protestowali już także taksówkarze. Najpierw wyjechali na ulice, a potem przed siedzibą PiS złożyli symboliczną trumnę. W ten sposób zażądali włączenia ich do branżowej tarczy antykrzysowej. Taksówkarze teoretycznie mogą normalnie pracować, ale z powodu zamknięcia gastronomii, a wkrótce też kultury, bardzo tracą.

Dziś w pasażu Schillera w Łodzi protestować będzie branża eventowa. Z samochodu ze sprzętem nagłaśniającym przemawiać będą kolejni poszkodowani przedsiębiorcy i domagać się większej pomocy.

Jak tłumaczy jeden z protestujących, pomoc rządu jest niewystarczająca. - Przez wiele miesięcy nie mogliśmy pracować. Gdy zaczęliśmy mieć nadzieję, znów nas zamykają - mówi przedsiębiorca z Łodzi, który zajmuje się oświetleniem wydarzeń. Jak tłumaczy wielu przedsiębiorców z tej branży, mają sprzęt wzięty w leasing, który szybko się starzeje, a na dodatek generuje koszty. - Moje koszty to 10 tys. zł miesięcznie. Jeśli wystawię fakturę na ponad 2,5 tysiąca to nie dostanę pomocy z tarczy - denerwuje się przedsiębiorca.

Wczoraj o jak najszybsze pełne otwarcie galerii handlowych zaapelowała Polska Rada

Centrów Handlowych. Rada przypominała, że już wiosenny lockdown kosztował wynajmujących utratę przychodów na poziomie około 1 miliarda złotych. Zwróciła też uwagę, że handel detaliczny daje zatrudnienie dla osób z wielu innych branż od sprzątanina, po ochronę, księgowość, zarządzania nieruchomością po obsługę imprez.

Co z nimi będzie? Premier Morawiecki zapowiedział w czwartek pomoc dla zamykanych branż składającą się z 10 elementów takich jak dofinansowanie kosztów stałych dla małych i średnich przedsiębiorstw, wydłużenie postojowego, czy zwolnienie składek na ZUS dla zamykanych branż.

Co na to przedsiębiorcy z Łódzkiego? W większości chcą poczekać na realizację obietnic, wtedy będą skłonni ocenić rządową pomoc.

Za tydzień totalny lockdown?

Na dodatek najgorsze jest jeszcze przed nami. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu, zanim nowe obostrzenia będą mogły przynieść jakikolwiek zauważalny skutek, rząd ogłosi tzw. narodową kwarantannę. To eufemizm oznaczający znany już z wiosny całkowity lockdown.

Na czym on będzie polegał? - To całkowite zamknięcie handlu, usług i części zakładów - wyjaśnił na konferencji prasowej Morawiecki. Będą też wprowadzone zakazy przemieszczenia się oraz środki kontroli wymuszające zachowanie wprowadzonej dyscypliny.

Narodowa kwarantanna zostanie wprowadzona, gdy średnia liczba dziennych zakażeń dla ostatniego tygodnia przekroczy 70-75 przypadków na 100 tys. mieszkańców. W liczącej 38 mln obywateli Polsce w ciągu tygodnia liczba dziennych zachorowań musi wynieść średnio 26,6-28,5 tys. osób.

Wczoraj w Polsce stwierdzono ponad 27 tys. zakażeń. Jeśli ta wysokość się utrzyma, narodowa kwarantanna zostanie wprowadzona za tydzień. Jeśli zachorowań będzie więcej, kwarantanna będzie wprowadzona jeszcze wcześniej.

Na dodatek rząd przedstawił też twarde progi milowe, które pozwolą na wyjście z lockdownu. Kwarantanna zostanie zniesiona, jeśli przez tydzień średnia dzienna liczba zakażeń spadnie poniżej... 19 tys.

Nie wiadomo czy społeczeństwo tak długo wytrzyma.

Materiał Informacyjny PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.
Krajowy Program Kolejowy

Zmienia się kolej w województwie łódzkim

Mieszkańcy zyskali lepszy dostęp do atrakcyjnych podróży koleją z przystanków i stacji w aglomeracji łódzkiej oraz regionie. Budowa tunelu średnicowego dodatkowo usprawni możliwości przejazdów pociągami. Zwiększa się bezpieczeństwo podróży koleją i efektywność przewozów towarowych.

Zmiany wynikają z realizacji przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Krajowego Programu Kolejowego o wartości prawie 76 mld zł. Na dziesiątkach inwestycji we wszystkich województwach obok układanych torów, budowanych peronów, wiaduktów i mostów, montowanych wind, urządzeń i sieci trakcyjnej przejeżdżają

– Coraz szybsze pociągi, coraz większy komfort podróżowania, wyższy poziom bezpieczeństwa – to efekty Krajowego Programu Kolejowego, realizowanego przez rząd. Każda wyremontowana linia kolejowa, każdy oddany do użytku nowoczesny peron z wygodnymi podjazdami, każdy nowy system informacji pasażerskiej przybliżają nas do celu, którym jest bezpieczna, komfortowa i przewidywalna polska kolej. Pasażerowie dostrzegają i doceniają dobre zmiany, jakie zachodzą obecnie na polskiej kolei – mówi minister infrastruktury, Andrzej Adamczyk.

pociągi. Realizacja prac i utrzymanie tysięcy planowych kursów to duże wyzwanie. Szczegółowo przygotowany rozkład jazdy zapewnia sprawne podróże w aglomeracjach, regionach oraz na trasach dalekobieżnych. **Finansowanie projektów Krajowego Programu Kolejowego zapewniają znaczące środki z programów UE i budżetu państwa.**

Wygodniej podróżujemy z Łodzi do Zduńskiej Woli. Na przystankach/stacjach Chechło, Dobroń, Kolumna, Łask, a także Łódź Marysin, Bobrowniki, Myszków i Opoczno Południowe podróżni mają lepszy dostęp do kolei z nowych, wyższych peronów. Na stacjach Zduńska Wola i Pabianice do pociągu dostaniemy się sprawnie i bezpiecznie przejściem pod torami. Osoby o ograniczonych możliwościach poruszania się mają do dyspozycji windy. Na peronach są nowe ławki, wiaty, informacja pasażerska, które zapewniają lepsze warunki korzystania z kolei. Udogodnienia dla podróżnych to także czytelne oznakowanie. Informacje o pociągach uzupełnia system zapowiedzi głosowych.

Kolej coraz lepiej służy mieszkańcom aglomeracji. Budowa mijanki Łódź Marysin razem z nowym peronem znacznie ułatwiają



Nowa mijanka Łódź Marysin z nowym peronem znacznie ułatwiają podróż w aglomeracji



Do podróży koleją, m.in. w Pabianicach, na trasie z Łodzi Kaliskiej do Zduńskiej Woli zachęcają przebudowane stacje i przystanki.

podróż. Korzystamy z trzech odnowionych przystanków: Łódź-Olechów Wiadukt, Łódź-Olechów Zachód i Łódź-Olechów Wschód. Na peronach są wiaty i ławki oraz lepsze oświetlenie.

Perony pozwalają na wygodne podróże pociągami regionalnymi i aglomeracyjnymi. Modernizacja linii Łódź – Zduńska Wola oraz Łódź – Kutno stworzy dobrą ofertę w przewozach regionalnych i dalekobieżnych.

Nowe możliwości otwiera budowa tunelu, który połączy nowoczesny dworzec Łódź Fabryczna ze stacjami Łódź Kaliska i Łódź Żabieniec. Inwestycja zwiększy przepustowość łódzkiego węzła kolejowego i zapewni sprawne podróże dalekobieżne. W aglomeracji i mieście trzy nowe przystanki zwiększą dostęp i atrakcyjność kolei. Na budowach montowane są maszyny TBM do drążenia tuneli. Przygotowywane są komory startowe największej kolejowej inwestycji w Łodzi.

Więcej towarów pojedzie po torach, gdyż realizowane są inwestycje, m.in. na stacji Łódź Kaliska, na linii Łódź Kaliska – Zduńska Wola, łącznicy Łódź Widzew – Łódź Olechów na międzynarodowej trasie między Warszawą

a Poznaniem. Towarowy transport jest efektywniejszy dzięki przebudowie torów, urządzeń i mostów, np. mostu nad Nerem oraz zapewnieniu warunków do przejazdu pociągów o długości 740 m.

Wyższy poziom bezpieczeństwa podróży pociągiem zapewnia montaż nowoczesnych urządzeń. Dyżurni ruchu w lokalnych centrach sterowania wspierani są przez komputerowe urządzenia i systemy. Tak jest w Łodzi Widzewie oraz będzie w Kutnie, Łowiczu i Zgierzu. Bezpieczeństwu sprzyja również modernizacja przejazdów kolejowo-drogowych. Już korzystamy z bezpieczniejszych skrzyżowań, m.in. na trasie Łódź Kaliska – Zduńska Wola. Poziom bezpieczeństwa w ruchu kolejowym i drogowym zwiększa także budowa wiaduktów. Takie obiekty powstaną m.in. w Skierniewicach, Gałkowie i Andrespolu.

Zwiększają się możliwości Centralnej Magistrali Kolejowej m.in. na terenie województwa łódzkiego. W celu przygotowa-

– Ważnych społecznie inwestycji na torach, przy budowie nowych przystanków, mostów i wiaduktów nie zatrzymała pandemia koronawirusa. Zachowanie ciągłości realizacji prac, ogłaszanie nowych przetargów i podpisywanie umów jest kluczowe dla całej gospodarki i utrzymania stabilności na rynku budowlanym – mówi Ireneusz Merchel, prezes Zarządu PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

nia trasy do prędkości 250 km/h zmodernizowana została m.in. stacja Idzikowice. Nowe wiadukty drogowe w Radwanie i Zachorowie-Kolonii zapewnią bezkolizyjny szybki ruch kolejowy i sprawną komunikację drogową.

Więcej informacji o inwestycjach z Krajowego Programu Kolejowego na: plk-sa.pl/inwestycje



Zduńska Wola zyskała 2 wygodne perony oraz bezpieczne przejście podziemne pod torami wyposażone w windy



Stacja Zgierz z pierwszym odnowionym peronem, w budowie są kolejne dwa perony i nowe przejście podziemne



Na budowie tunelu średnicowego w Łodzi widać szyb komory startowej dla dużego TBM, który wydrąży tunel do Łodzi Fabrycznej



Fundusze Europejskie



Rzeczpospolita Polska

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Unia Europejska



Minister Czarnek chce dać szkołom szkołę. Czy w Łodzi będą belferskie procesy?

Maciej Kalach
m.kalach@dziennik.lodz.pl



Edukacja

W województwie łódzkim były, zdaniem kuratora oświaty, przypadki namawiania uczniów – przez nauczycieli – do wzięcia udziału w protestach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Trzy takie zdarzenia, po weryfikacji zgłoszeń od rodziców podopiecznych szkół w kuratorium, trafiły z tej instytucji do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Szef Związku Nauczycielstwa Polskiego w naszym regionie nazywa to zastraszaniem. Czy jest się czego bać? Jeśli MEN – i jego ludzie w terenie – uznają „namawianie do protestów” za poważny przypadek uchybienia godności nauczyciela, takie sprawy mogą kończyć się nawet próbami wydalenia z zawodu...

„Nie chcę dorastać w takim kraju” – to transparent trzymany przez nastolatkę z Sieradza na jednej z akcji w ramach strajku kobiet z 28 października. Masowe deklaracje „dorastających”, że tego dnia opuszczają (obecnie zdalne) lekcje, aby wyjść na ulice, bardzo zaniepokoiły Przemysława Czarneka. Szef MEN (urodzony w Goszczanowie pod Sieradzem) uznał, że, przynajmniej w części, za tymi deklaracjami stoją nauczyciele. Kuratorzy, czyli przedstawiciele resortu w województwach, dostali polecenie, aby zbierać przypadki namawiania uczniów – właśnie przez pracowników szkół – do protestów.

Co kurator z Łodzi przesyła do Warszawy?

Jak wypełnianie polecenia z MEN wygląda w województwie łódzkim? Nadzór nad tym zadaniem przypadł Waldemarowi Flajszerowi, który oficjalnie kuratorem jest od niecałych dwóch tygodni (wcześniej kierował podstawówką w Pabianicach i reprezentował PiS w radzie powiatu).

Nowy kurator zapewnia, że jego instytucja nie zbiera danych osobowych. Procedura badania przypadku „namawiania” ma się zaczynać, gdy do kuratorium dzwoni rodzic podopiecznego placówki, zaniepokojony, iż jej kadra włącza dzieci czy młodzież w obecny spór światopoglądowy. Urzędnik kuratorium sprawdza, czy faktycznie doszło do takiego „angażowania w spór” i jak ono przebiegało.

Publicznie wiadomo o interwencji wizytatora kuratorium w Przedszkolu Miejskim nr 3 w Aleksandrowie Łódzkim. Tam nauczycielki wywiesiły plakaty w związku z akcją strajkową 28 października. Po tygodniu od tego wydarzenia, dyrektora relacjonowała, iż – na razie – sankcji nie ma.

Waldemar Flajszer we wtorek (4 listopada) poinformował, iż zgłosił do MEN trzy (zweryfikowane z kilkunastu zgłoszeń od rodziców) przypadki namawiania uczniów przez nauczycieli do wzięcia udziału w protestach. Mają one dotyczyć szkół z województwa łódzkiego, jednak kuratorium nie sprecyzowało ich lokalizacji. Sejmowa opozycja – m.in. Tomasz Trela i Aneta Sowińska z Lewicy – zaoferowali, jak to ujęli, „nękany” pomoc prawników z własnych biur poselskich, jednak „nękani” jeszcze się nie ujawnili. Także przed lo-

kalnymi strukturami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

„Uczniów nie trzeba nawoływać i zachęcać do udziału w protestach i manifestacjach. Oni sami wychodzą na ulice, bo mają dość naruszania praw obywatelskich” – stwierdził, podpisany pod odezwą Okręgu Łódzkiego ZNP, Marek Ćwiek, jego prezes.

Również Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, wezwała w swoim apelu, aby „nie straszyć i nie prześladować uczniów, rodziców i nauczycieli”.

Jak interpretować zapewnienie Waldemara Flajszera, że kuratorium w Łodzi danych osobowych nie zbiera? Niepokojącym kontekstem jest tutaj np. wypowiedź Anny Ostrowskiej, rzeczniczki MEN, z minionego wtorku. Ta wyraźnie zapowiedziała „konsekwencje przewidziane prawem” – „jeżeli potwierdzi się, że niektórzy nauczyciele namawiali uczniów do udziału w protestach”.

Z tych strzępków wypowiedzi można zbudować w wyobraźni taki obrazek: Przemysław Czarnek czyta sobie w Warszawie trzy opisy sytuacji nadesłane przez Waldemara Flajszera, owszem pozbawione danych osobowych, ale – jeśli któryś z nich szczególnie go zainteresuje – minister zażąda w Łodzi nazwisk...

Okręg Łódzki ZNP nie ma dotąd informacji o rzekomych tabelkach z kuratorium, w których to sami dyrektorzy szkół mieliby wskazywać nauczycieli namawiających uczniów do protestów (informacje o takiej formie zbierania zgłoszeń, przekazywanych potem do MEN, napłynęły ze Szczecina). Ale od szefów łódzkich szkół wiemy o innego rodzaju korespondencji z instytucji Waldemara Flajszera...



W protestach brało udział wielu uczniów. Minister Czarnek uważa, że podburzonych przez nauczycieli

„W związku z bieżącą sytuacją pandemiczną, zmianami w organizacji pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej szkół oraz organizowanymi akcjami strajkowymi i protestami, proszę Państwa o wzmocnienie nadzoru pedagogicznego oraz monitorowanie sytuacji szczególnie w zakresie: realizacji obowiązku szkolnego/obowiązku nauki przez uczniów szkół, zwinionych i niezawinionych przestojów w pracy nauczycieli”.

– To mejl od wizytatora z kuratorium sprzed ostatniego weekendu – wyjaśnia dyrektor, który przekazał nam jego treść. – Co oznacza „monitorowanie sytuacji”? Według mnie, jeśli szef szkoły będzie np. chciał się przypodobać obecnej władzy, to w ramach „monitorowania” odpowie kuratorium, kto i w jaki sposób z jego podwładnych i uczniów angażuje się w protesty.

Za uchybienie godności nauczyciela wydalenie z zawodu?

Co może grozić nauczycielom z trzech opisów przesłanych do MEN z Łodzi (jeśli minister zechce poznać nazwiska) albo wymienionym w odpowiedziach na mejl wizytatora?

W Polsce jest już precedens. W tym tygodniu kuratorium w Gdańsku wezwało przed komisję dyscyplinarną nauczyciela z ogólniaka w Gdyni. Ten sprawę wezwany nazywa „kafkowską”, bo – jak twierdzi – nie wie przez kogo jest oskarżany i jakie ciążą na nim zarzuty. Przyznaje jedynie, iż uważa wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji za skandaliczny, ponadto wstawił tzw. nakładkę z błyskawicą w swoje profilowe zdjęcie w portalu społecznościowym Facebook (akurat sprawa z Gdyni jest trochę „polityczna”, ponieważ nauczyciel po lekcjach jest szefem biura jednego z posłów Koalicji Obywatelskiej).

Jak wyglądają takie „belferskie procesy”? Opisaliśmy ich przebieg przy okazji protestów placowych w oświacie z wiosny 2019 r. Wtedy poprzedni kurator, Grzegorz Wierchowski, zgłosił do zbadania przez rzecznika dyscyplinarnego dla nauczycieli przy wojewodzie sprawę głośnego „szpaleru dla łamistraków” w jednym z łódzkich gimnazjów. Właśnie taki rzecznik może przekazać postępowanie do komisji dyscyplinarnej. Jeśli ta komisja stwierdzi poważny przy-

padek uchybienia godności nauczyciela, skutkiem może być nawet wydalenie z zawodu (kary zaczynają się od nagany z ostrzeżeniem).

Rektorzy z Łodzi o rządzie uderzającym w prawa kobiet

Ostrzeżenia Przemysława Czarneka burzą również spokój rektorów, ponieważ sprawuje on nadzór także nad Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Gdy część szefów uczelni wydała decyzję o dniu 28 października jako rektorskim, wolnym od zajęć w związku ze strajkiem kobiet, minister zagroził ich szkołom wyższymi blokadą grantów np. na inwestycje. W Uniwersytecie Łódzkim tamta środa była wolna od zajęć w części wydziałów – decyzjami ich dziekanów. Jednak jego władze dołączyły do dość mocnego, jak na stonowanych zwykle szefów uczelni, stanowiska Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich z ostatniego piątku. Mowa w nim m.in. o wypowiedziach przedstawicieli rządu, które uderzają w prawa kobiet. Do tego stanowiska dołączyły również pozostałe wielkie uczelnie z regionu – Politechnika Łódzka i Uniwersytet Medyczny w Łodzi.



Przemysław Czarnek zapowiada nie tylko ściganie nauczycieli, ale i inne zmiany w szkołach

Roman Laudanski
roman.laudanski@polskapress.pl



Rozmowa

Z prof. Krystyną Szafraniec, socjolożką z UMK w Toruniu

PIS nie spodziewało się, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji wywoła taką burzę?

Nikt się nie spodziewał. Młodzi ludzie, których najbardziej dotyczy, byli do tej pory w stanie obywatelskiej hibernacji. Nie brali udziału w żadnych wydarzeniach, w których mogłoby ujawnić się ich niezadowolone. Wśród badaczy zaczęła dominować teza, że jest to pokolenie stracone, a przynajmniej uśpione, w najbardziej optymistycznej wersji - czuwające, czekające na coś, co by pomogło im się samookreślić. I stało się - tym czymś okazało się odebranie kobietom prawa do decydowania o własnej cielesności, najbardziej ich dotykające i rażąco naruszające ich elementarną wolność. Potwierdziło się przypuszczenie, że jeśli młodych kiedyś coś pobudzi do działania, to będą to kwestie związane z wolnością obyczajową, w tym z tożsamością seksualną, z prawami kobiet i - być może - z ekologią. Ten krąg zagadnień wyłaniał się jako alternatywny wobec tego, co angażowało potencjał obywatelski starszych pokoleń. Oni myślą zupełnie innymi kategoriami. Idąc do przodu, nie patrząc w lusterko wsteczne.

Jarosław Kaczyński musi odejść?

Zdaniem protestującej młodzieży to miałby być warunek rozpoczęcia jakiegokolwiek dialogu. Uważam, że powinien odejść. Trudno o większego „mistrza” w dzieleniu społeczeństwa, w budzeniu w ludziach najgorszych uczuć. Zastanawiam się, jak brzmiałaby dzisiaj odpowiedź polityków ugrupowania rządzącego na pytanie o to, na czym polega polityczny geniusz Jarosława Kaczyńskiego? Nie wiem, w jaki sposób będzie można naprawić szkody i podziały, które zaistniały w ostatnich latach. Dotyczyły one również młodego pokolenia. Już dzisiaj widać, jak ono się radykalizuje. Nie wiem, czy te nowe podziały nie będą ostrzejsze niż te, które są w naszym pokoleniu. Przy całym szacunku i radości jaką odczuwam, obserwując to, na co stać dzisiaj młode kobiety czy w ogóle młodych ludzi - jest we mnie niepokój, że to nie do końca da się opanować, że wśród liderów protestujących grup pojawiają się napięcia o to, czyje racje, czyje postulaty są ważniejsze, kto powinien nadawać kierunek temu dynamicznie rozwijającemu się ruchowi.



Prof. Krystyna Szafraniec z Instytutu Socjologii UMK w Toruniu obserwuje i analizuje społeczeństwo polskie z perspektywy procesów socjalizacyjnych, edukacyjnych i pokoleniowych

To protest uśpionego pokolenia

Jest sporo punktów, które każą patrzeć z niepokojem na możliwe konsekwencje tych wydarzeń. Nie mówię o reakcjach policji, która jak dotąd zachowuje się przyzwoicie, ale o samych protestujących, o efekcie zmęczenia, o manipulacjach, o tym, co mogą przynieść kolejne fazy krystalizowania się ruchu. Bo one powinny się pojawić, jeśli z dotychczasowych działań coś ma konstruktywnego wynikać.

Na ulice wyszli licealiści i studenci. Nie są za młodzi na rewolucję?

Przypomnę, że w latach 60. ubiegłego stulecia ludzie w tym wieku lub tylko nieco starsi uczestniczyli w podobnej rewolucji na Zachodzie. Tam też sprawy obyczajowe i światopoglądowe połączyły się z buntem przeciwko establishmentowi. I też miały swoje polityczne i kulturowe konsekwencje. Wiek nie ma tu nic do rzeczy. Skoncentrujmy się na tym,

czego te protesty dotyczą, bo protestujący stawiają trafną diagnozę. Chodzi o sprawy niezwykle bliskie każdemu młodym człowiekowi - prawo do własnej cielesności, do szczęśliwego i udanego życia, i do wyboru. Młodzi ludzie odbierają decyzje władz jako działania opresyjne. Nie uważam, że skoro na ulice wyszli młodzi, to ten protest jest niedojrzały.

Od lat bada pani profesor młodych, czy to pokolenie można jakoś zdefiniować? To dzieci internetu wychowane w wolnej Polsce?

Z szukaniem metafor pokoleniowych jest duży problem i ryzyko, bo wiąże się z tym różne uproszczenia. Jeśli założyć, że jest to jakieś specyficzne pokolenie, a wiele na to wskazuje, zastanówmy się, co o tym zdecydowało. Na pewno fakt, że dorastali w wolnej Polsce, nie znając rzeczywistości PRL ani nie wglębiając się zanadto w „solidarność-

we” podziały. Na pewno poczucie świata bez granic, gdzie punktem odniesienia jest nie własna grupa społeczna, lecz bardziej odległe wzory, które się wybiera według własnego upodobania. Na pewno internet i nowe urządzenia komunikacyjne, w obrębie których młodzi tworzą własne obiegi informacji i przestrzenie, w których się poruszają. W zderzeniu z nimi media konwencjonalne prawie nie mają znaczenia, a przekaz tzw. mediów publicznych już dawno został zaseregowany jako „żenada” i istnieje głównie w prześmiewczych memach. Dlatego - zgoda - jest to pokolenie internetu, pokolenie ludzi kreujących własne definicje świata, z którymi nawet edukacja szkolna nie ma startu. Przede wszystkim jednak jest to chyba pokolenie wychowywane w duchu wolności i prawa do wyboru - nie tylko eksponowanego w kulturze masowej, lecz również w rodzinie. To tam dzie-

cko spotyka się z przekazem: wybieraj, co chciałbyś? Niepokojące wybory i ryzykowne decyzje stają się przedmiotem rozmów z dzieckiem. Wychowanie autorytarne, opresyjne jest już naprawdę bardzo rzadko w polskich rodzinach spotykane. Wszystko to sprawia, że wolny wybór i zaufanie stały się dla młodych ludzi szalenie ważne - w takiej atmosferze dorastali od dziecka.

A tymczasem co ich spotkało w życiu?

Narastający brak zaufania ze strony instytucji, które organizują im życie. Posądzanie o najgorsze. Główną przesłanką dotyczącą zakazu aborcji jest właśnie brak zaufania do młodych kobiet i ich partnerów, brak wiary, że posiadają oni zdolność podejmowania słusznych decyzji. To, że protestujący domagają się aborcji na życzenie nie znaczy, że każda dziewczyna, która przypadkiem zajdzie w ciążę lub gdy ciąża okaże się patologiczna, będzie chciała ją usunąć. Ona po prostu chce mieć prawo wyboru. Młodzi ufają sobie, rodzice ufają młodym, a tylko władza i Kościół im nie ufają.

Wśród wielu postulatów młodzi domagają się odwołania Przemysława Czaraka, ministra edukacji i nauki. Jego zdaniem udział młodych w protestach jest „efektem błędów systemowych w oświacie i szkolnictwie wyższym na przestrzeni ostatnich 30 lat”.

Proszę wybaczyć, ale to, co mówi pan minister, jest ubolewania godne. Próbuje zaklinać rzeczywistość dogmatami i po myślami, które niewiele mają wspólnego z wiedzą na temat procesów wychowania - zarówno tego, które dokonuje się intencjonalnie, jak i tego, które dokonuje się nieintencjonalnie. Niewątpliwie ma on rację, że przez ostatnie 30 lat oświata i szkolnictwo wyższe w Polsce było miejscem wielu błędów, lecz to nie ich efektem jest udział młodych ludzi w protestach. Myślę, że z przeprowadzeniem dowodu naukowego na słuszność takiej tezy miałby pan minister problem.

Protestuje pokolenie, które chodziło w szkołach na lekcje religii, to znaczy dopóki chodziło, bo w ostatnich latach masowo z niej uciekało. Księża i katecheci nie potrafili przekazać tym młodym ludziom prawd wiary, katolickiej moralności?

Jedno drugiego nie wyklucza. Kościół przegrał na własne życzenie. Podobnie jak państwo. Rzetelna wiedza na temat młodzieży tak naprawdę nie interesowała ani państwa, ani Kościoła. Przyjmowano pewną wizję młodego człowieka na zasadzie obiektu do urabiania. I wymyślano rozwiązania zu-

pełnie nietrafiające do młodzieży. O nauczaniu religii w szkołach można różnie mówić. Z jednej strony porządnie prowadzone lekcje religii u-wrażliwiają młodych na kwestie dobra i zła, na etyczne aspekty codziennego życia. Z drugiej strony wiemy, że te lekcje często są prowadzone w sposób niezwykle toporny, zniechęcają uczniów, którzy oczekują czegoś bardziej subtelniejszego - katechetyczny przekaz trafia gdzieś w próżnię, obok nich, a nie do nich.

Byli nawet katecheci, którzy bali się chodzić na lekcje religii w szkołach.

Te sytuacje odnotowują nawet badania wykonywane przez ośrodki kościelne. Jednak pamiętajmy, że Kościół popełniał też błędy poza lekcjami religii: nierozliczona sprawa pedofilii, niepohamowane apetyty na materialne dobra, przejmowanie wielu obiektów, styl życia księży, butne postawy duchownych, którzy nie przyjmowali żadnej krytyki. Jak te rzeczy wpływają na 15-17-latkę, w którym budzi się zainteresowanie światem społecznym i który w tym wieku myśli przede wszystkim kategoriami etycznymi, emocjami, poszukuje idei? Z tego punktu widzenia to, co robił (i robi) rząd, a także Kościół, nie mieści się młodym ludziom w głowach.

To wyostrzenie przekłada się również na wulgarność przekazu podczas demonstracji? A może to wykrzyczenie wprost tego, co młodzi myślą o rządzących i Kościele.

Czas na ugrzeczniony przekaz już minął. Jak mówią młodzi: grzeczni już byliśmy. Dziś wykrzykują to, czego nie są już w stanie powiedzieć normalnym językiem. W ich krzyku, języku, w przekleństwach, jakich używają jest złość, wściekłość, furia, a jednocześnie bezsilność. Niektóre hasła zniewalają swoją trafnością i dowcipem. Jestem pod wrażeniem determinacji i kreatywności młodych.

... którzy chętnie również sięgają po odwołania literackie, serialowe czy nawiązujące do ulubionych bohaterów.

Wielu hasła nikt poza nimi by nie wymyślił. To jest ich nowy język, na który nie zaopatują się już rządzący, którzy potrzebują albo się mścić, albo obrażać. Jakby nie mieli świadomości, że o wiele bardziej można być obrażonym tym, co oni czynią.

Na protestach były też transparenty z napisami: „Jaki kraj, taki Voldemort”. Na takie wskazanie zła mogło wpaść tylko pokolenie Harry’ego Pottera.

Coś jest na rzeczy. ©P

Polityczna rewolucja, której nie rozumieją politycy

Protesty na ulicach polskich miast pokazały zupełną bezradność zdecydowanej większości politycznego mainstreamu. Nie tylko PiS nie miał pojęcia, jak na nie odpowiedzieć. To samo dotyczyło większości sił parlamentarnej opozycji

Witold Głowacki
Twitter: @WitoldGlowacki



Polityka

Ten pierwszy impet protestów wywołanych orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy aborcyjnej zdaje się właśnie słabnąć. To całkowicie zrozumiałe po prawie 2-tygodniowej powszechnej mobilizacji ich uczestniczek i uczestników i w obliczu coraz bardziej dramatycznej sytuacji w nieradzącej sobie z drugą falą epidemii Polsce. Protesty mają mieć teraz charakter bardziej cykliczny i odbywać się w poniedziałki. Naturalna kolej rzeczy zdaje się być taka, że jeśli rządzący będą dalej stosować taktykę uników wobec manifestujących i ich postulatów, protesty będą chwilowo przygasać, tym bardziej że i pogarszająca sytuacja epidemiczna będzie coraz bardziej wypełniać pierwszy plan.

W żadnym wypadku nie znaczy to jednak, że mieliśmy do czynienia z jakimś efemerycznym społecznym zrywem, po którym niewiele w polskiej sferze publicznej zostanie. Przeciwnie. Te protesty już zmieniły polską politykę i polską debatę publiczną. Okazały się masowe, żywiołowe, bardzo spontaniczne, radykalne - a przy tym całkowicie inne niż wszystko to, co mogliśmy w ostatnich dekadach oglądać w polskim życiu publicznym. Socjologom i socjometrom zajmie jeszcze sporo czasu zbadanie postaw i motywacji uczestniczek i uczestników protestów, na pierwszym planie widzimy jednak już teraz, że jego głównymi napędowymi siłami są także walka o prawa kobiet, co generacyjny, ale bardzo polityczny w swej istocie, bunt młodych - przede wszystkim pokolenia Z, najmłodszego obecnie w polityce i na rynku pracy. Nie tylko PiS, ale cały polski polityczny mainstream jest wobec tych emocji niemal całkowicie bezradny. Nie zdawał sobie



Warszawskie Stare Miasto również powstało na nowo na dawnym polu bitwy

sprawy z ich istnienia, nie był w stanie oszacować ich siły, nie rozumiał ich i dalej nie rozumie.

Czy protesty mają w sobie polityczny potencjał? Oczywiście. Czy ich uczestnicy pokazali siłę i determinację? Jasne, że tak. Czy to dobra wiadomość dla obecnej już na scenie opozycji? Wcale niekoniecznie.

Uczestnicy protestów najchętniej powtarzają „j...ć PiS”. I z całą pewnością to właśnie przede wszystkim PiS-owi bije w tej chwili dzwon. Ale polityczno-kulturowy sprzeciw protestujących ma jednak zaważalnie szerszy charakter - i jest wymierzony w niemal cały aktualny polityczno-medialny mainstream. Od partii, których

Czy protesty mają w sobie polityczny potencjał? Oczywiście. Czy to dobra wiadomość dla opozycji? Niekoniecznie

politycy opowiadają o utracenym „kompromisie aborcyjnym”, aż po media, w których wciąż trudno o właściwą reprezentację kobiet.

Co ciekawe, tak dotąd nie zniechęca to rekrutujących się z tego mainstreamu chętnych do podejmowania prób przejęcia politycznego potencjału protestów. Nawet, jeśli podejmujący je zachowują się jak słonie w składzie porcelany.

Trudno szukać w polskiej historii najnowszej dobrych punktów odniesienia dla ostatnich protestów. Jeśli chodzi o te całkiem niedawne czasy, masowość i społeczny zasięg protestów mogłyby przywoływać na myśl demonstracje w obronie wolnych sądów, jednak różnią się one od nich jaskrawo swym stylem, językiem i treścią. Gdyby cofać się w czasie dalej, nie znajdziemy też dobrych porównań w erze rewolucji „Solidarności”. Znacznie prędzej moglibyśmy ich natomiast szukać w fali kontrkulturowych demonstracji spod znaku Pomarańczowej Alternatywy czy na-

wet Federacji Młodzieży Walczącej z drugiej połowy lat 80. Ale i to nie są dobre punkty odniesienia.

Jest natomiast w polskich protestach coś, co przywołuje na myśl europejską rewoltę roku 1968 - bardzo przecież odmienną od polskiego doświadczenia historycznego z tej samej wiosny. Dziś w Polsce widać podobny splot emocji - w którym postulaty emancypacyjne splatają się z odrzuceniem zastanych hierarchii wartości i tego, co społecznie święte dla dominujących starszych pokoleń.

Uczestnicy ruchu spod znaku hasła „wyp...aj” nie szukają żadnego natchnienia w historii, a tym bardziej tradycji - wobec tej ostatniej mają stosunek tak wrogi, jak wobec obecności Kościoła w polskiej polityce i jego dominacji w życiu publicznym. Jest to zresztą całkowicie logiczne i zrozumiałe. Z punktu widzenia uczestniczek walki o prawa kobiet tradycja to przecież zbiór kodów patriarchalnej opresji, z kolei dla młodych to

typowa mowa trawa starszych generacji.

Protesty wybuchły przy niemal kompletnym braku zaangażowania zdecydowanej większości sił parlamentarnej i pozaparlamentarnej opozycji. Wśród protestujących od początku widać było najwyżej jedną czwartą opozycyjną postaw. Wśród nich tę młodszą (także duchem) część reprezentacji lewicy, w tym przede wszystkim posłanki i posłów wyszłych z Lewicy Razem, dwoje najmłodszych posłów Koalicji Obywatelskiej - Klaudię Jachirę i Franka Sterczewskiego, Barbarę Nowacką, Zielonych, Hannę Gill-Piątek, która od czasu odejścia z klubu Lewicy reprezentuje klub Polska 2050. Mniej więcej ta sama grupa posłanek i posłów przestrzegała przed możliwą decyzją Trybunału już wcześniej.

Początkowo wśród protestujących nie było też widać gwiazd opozycji ulicznej - postaci z kręgu KOD-u czy Obywateli RP. Ba, rozlegały się za to

gromkie okrzyki weteranów tego ruchu zarzucające młodym protestującym wcześniejszą bierność wobec spraw zdaniem wznoszących okrzyki najważniejszych - czyli przejęcia przez PiS TK i sądów. W tej drugiej kwestii był to zresztą zarzut całkowicie niesprawiedliwy, demonstracje przeciwko trzem ustawom o sądownictwie, które wymusiły na Andrzeju Dudzie zastosowanie podwójnego weta, czerpały swą siłę właśnie z masowego udziału ludzi młodych, dotąd nieuczestniczących w polityce.

Po nieco ponad tygodniu protestów nieobecni okazali się jednak liderami - przynajmniej w sensie formalnym. W niedzielę Strajk Kobiet ogłosił skład swojej Rady Konsultacyjnej. Już pał sześc, że jej pierwsze posiedzenie odbyło się w siedzibie Agory, wydawcy „Gazety Wyborczej”, w której z kompromisem aborcyjnym walczyła głównie redakcja Wysokich Obcasów. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki okazało się, że w radzie osoby realnie odzwierciedlające poglądy i społeczny przekrój protestujących znajdują się w mniejszości, za to ukonstytuowało się ciało tyleż przypominające Unię Wolności, co Komitet Obrony Demokracji.

Są więc w radzie Danuta Kuroń, Barbara Labuda czy prof. Monika Płatek. Jest - co mocno zdziwiło komentujących - Michał Boni. Są działacze Platformy. Ale są też ci sami ludzie, przy wystąpieniach których podczas manifestacji w obronie wolnych sądów młodsza część słuchaczy odczuwała rosnące zażenowanie z powodu czy to paternalistycznego tonu, czy to klasistowskich czy seksistowskich żarcików mających ubarwiać płomienne mowy.

Do tego znalazła się w radzie reprezentacja weteranów opozycji ulicznej. Mamy więc w składzie rady Pawła Kasprzaka, lidera Obywateli RP, ruchu, który młodych nigdy nie przyciągał i który jest dla nich symbolem znanego z memów o pokoleniu „boomersów” pokrzykiwania „precz z Kaczorem dyktatorem”. No i mamy Klementynę Suchanow, która tak bardzo chce powiedzieć coś mocnego o skądinąd potwornym ministrze Czarnku, że aż mówi, że nie nadaje się nawet na pomagiera na zmywaku. Zupełnie tak, jakby nie miała pojęcia, że właśnie kpi z gasterbeitersko-sezonowych doświadczeń zawodowych już co najmniej dwóch młodych pokoleń.

Na grupie rekonstrukcyjnej Unii Wolności i KOD jednak nie koniec, jeśli chodzi o chęć dyskontowania potencjału protestów. Zrobiliśmy już wyjątek dla Barbary Nowackiej, Zielonych, Klaudii Jachiry i Franka Sterczewskiego, którzy wśród protestujących są w swoim śro-

dowisku naturalnym. Z resztą klubu Koalicji Obywatelskiej jest jednak zgoła inaczej. Posłowie Platformy dość szybko zaczęli próbować pójść za własnym elektoratem, który dołączył do protestów. Od pierwszych dni zachowują się jednak tak, jakby kompletnie nie rozumieli samej ich natury. Cezary Tomczyk tuż po wybuchu protestów zgromił PiS za zerwanie „kompromisu aborcyjnego” rzucając cytatem z Lecha Kaczyńskiego. Według innych polityków Platformy dla protestujących aborcja to jedynie pretekst, „temat zastępczy”, by użyć ich własnych słów. Prawdziwym ich celem ma być oczywiście obalenie Kaczyńskiego. Trzeba tylko im to uzmysłowić – mówią niemal bez żadnej żenady politycy KO. Iliczą na to, że ulica ulicą, ale gdy przyjdzie czas na wybory, protestujący będą musieli oddać głosy na partię dającą największe nadzieje na spełnienie powyższego celu.

Na tym tle ciekawym fenomenem jest Szymon Hołownia. O jeszcze przed końcem pierwszego tygodnia protestów usłyszał od Strajku Kobiet gromkie „wyp...aj”. Usłyszał, choć protesty poparł i zarazem jest liderem jedynej jak dotąd ruchu politycznego, który znacząco zyskał sondażowo podczas ich trwania. Co więcej, usłyszał – choć idzie za nim kilkumilionowa grupa potencjalnych wy-

borców, w której w dodatku przeważają kobiety. I to dokładnie te kobiety, których obecność na protestach czyni je ruchem o charakterze większościowym. Bez polskich katoliczek, które przeciwstawiły się popieranej przez Kościół decyzji Trybunału, nie byłoby na to szans. Tymczasem to właśnie one w dużej mierze budują elektorat Hołowni. „Wyp...aj” skierowane do Hołowni wzięły do sie-

Protestami rządzą trzy emocje. Walka o prawa kobiet, sprzeciw wobec rządów PiS i całkowite odrzucenie politycznej roli Kościoła

bie – i tu tylko szybkie wycofanie się z tych słów pozwoliło uniknąć Strajkowi Kobiet bardzo poważnych problemów z odpływem części uczestniczek i uczestników protestów. Znaczące wzrosty notowań Ruchu Polska 2050 w ostatnim czasie pokazują jednak, że dla tej zapewne katolickiej części protestujących to właśnie Hołownia stał się bardziej wiarygodnym od opozycyjnego mainstreamu obiektem lokowania politycznych nadziei. To kolejny znak, że protesty zmieniają polską politykę.



Osiem gwiazdek odpowiadających słowom „j...ć PiS”. Jeden z symboli protestujących

Walka o prawa kobiet nie zaczęła się w Polsce w dniu stwierdzenia w budynku Trybunału Konstytucyjnego, że przepisy o dopuszczalności aborcji z powodów medycznych są niekonstytucyjne. Czarny Protest z 2016 roku był ruchem wystarczająco silnym i żywiołowym, by nie lekceważyć jego przyszłego potencjału, także w zakresie kształtowania polskich światopoglądów i systemów wartości. Nieco późniejsza fala #MeToo także wiele zmieniła w polskiej tożsamości, znacząco przyczyniając się do upodmio-

towania kobiet w relacjach społecznych. To nie są zmiany, które następowałyby z dnia na dzień ani procesy, których czas trwania można by mierzyć miesiącami. Nie – to kwestia lat.

Emocja anty-PiS-owska także nie jest jakąś gwałtowną erupcją frustracji wywołanych wojną na górze w obozie Zjednoczonej Prawicy czy kompletną nieporadnością rządu Mateusza Morawieckiego w starciu z II falą pandemii. PiS bierze dziś baty i za respiratory ministra Szumowskiego, i za próbę organizacji korona-

wyborów i wreszcie za informacyjny chaos związany z kolejnymi odsłonami wprowadzania w Polsce obostrzeń i lockdownów. Być może PiS płaci nawet za swe grzechy z pierwszej kadencji – te wszystkie, które dotąd wyprowadzały na ulice zwolenników KOD czy Obywateli RP. Dziś przyszedł czas wystawiania rachunków za wszystkie te kwestie, wobec których z najbardziej bieżącej perspektywy PiS wciąż wydawał się „teflonowy” – tylko dlatego jednak, że ich skutków nie było widać w aktualnych sondażach.

Jest wreszcie emocja antyklerykalna, skierowana nie przeciwko katolicyzmowi, z którym spora część protestujących się utożsamia, lecz przeciwko Kościołowi instytucjonalnemu i jego hegemonii w polskiej polityce i polskim życiu publicznym. Pod tym względem Polska jest trochę jak Irlandia tuż przed jej społeczną sekularyzacją. Polski Kościół – jako instytucja polityczna – ma za sobą najgorszy okres w najnowszej historii kraju. Polki i Polacy już dobrze wiedzą, że król jest nie tylko nagi, ale i dość odrażający – pierwszy film braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu” miał wielomilionową widownię, która trawiła zawarty w nim akt oskarżenia pod adresem Kościoła dosłownie miesiącami. Jego druga część już tylko dopowiedziała te wnioski.

W ostatnich latach polscy odbiorcy dowiedzieli się wiele nie tylko o pedofilii w Kościele, ale i o związkach księży z kobietami czy o systemie finansowania Kościoła. Sami biskupi zaś okazali się oddanymi sojusznikami tego najbardziej prawego skrzydła rządzącego obozu. Brali udział w nagonkach na środowiska LGBT, wielokrotnie wspierali ograniczanie praw kobiet, wreszcie na koniec nie kryli entuzjazmu wobec wyroku TK. We wszystkich tych kwestiach Kościół opowiadał się przeciw przygniatającej większości Polaków, większości złożonej zarówno z niewierzących, jak i katolików. Nawiń, kto sądził, że wywołane w ten sposób emocje się nie skumulują i nie obrócą się przeciwko Kościołowi z pełną siłą.

Teraz te podstawowe emocje protestów na jakiś czas ustąpią zapewne miejsca w przestrzeni publicznej społecznym lękom związanym z eskalacją pandemii i ze skutkami nadchodzącego lockdownu. Przygaszone w ten sposób na jakiś czas, z pewnością jednak powrócą – i to ze zwielokrotnioną siłą. Klasa polityczna – jeśli chce spróbować to przetrwać – musi poszukać języka dialogu z protestującymi. By to zrobić, najpierw musi się nauczyć ich chociaż rozumieć.

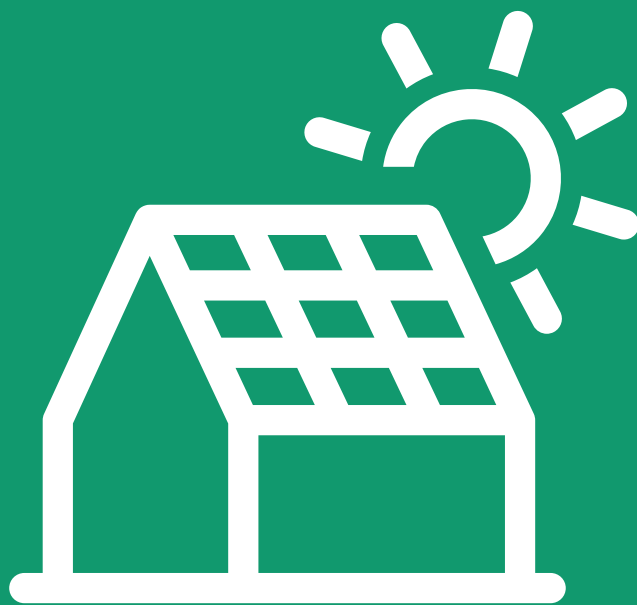
REKLAMA

009926985

Włącz własny prąd

Skorzystaj z dofinansowania paneli fotowoltaicznych.

Wejdź na mamyklimat.pl i płać niższe rachunki za prąd.



Partnerzy akcji



Ministerstwo
Klimatu i Środowiska



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



Bank Polski

Król nie umarł, bowiem rządzi Warszawą, którą w głośnym serialu zagrała Łódź

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dziennik.lodz.pl



Serial

Właściwie już wiadomo, że będzie to hit i materiał na telewizyjnego króla roku. W dodatku wszystko wskazuje na to, że jest to produkcja nie tylko przebojowa, ale również bardzo dobra. Co przecież nie zawsze idzie ze sobą w parze.

Jest rok 1937, Warszawa. Miasto rozkwita, zyskuje opinię Paryża północy, rodzi się mit stołecznej belle époque, co oznacza, że klasie prowadzącej birbanckie życie, towarzyszą coraz lepiej zorganizowane przestępcze gangi. Nad Europą wisi już widmo faszyzmu, obok codziennej bez troski pojawia się lęk o przyszłość. Warszawę trzęsie żydowski gang pod wodzą polskiego socjalisty, Kuma Kaplicy. Prym wiedzie w nim bokser, Jakub Szapiro - obiekt uwielbienia warszawskich kobiet oraz źródło zazdrości i powód strachu wielu mężczyzn. Jakub pragnie za jakiś czas zastąpić Kuma i zostać królem Warszawy. Pewnego dnia przejmuje opiekę nad młodym Moszem Bernsztajnem, w którym widzi swojego następcę. Tymczasem spisek na szczytach władzy może zmienić oblicze stolicy i całego kraju, wpływając na gangsterskie imperium Kuma, a także na przyszłość samego Szapiro. Uwikłany w skomplikowane relacje z trzema kobietami Jakub stanie wkrótce do decydującej walki o władzę na ulicach miasta...

Tak wygląda zawiązanie akcji ośmioodcinkowego serialu „Król”, zrealizowanego na podstawie głośnej powieści Szczepana Twardocha pod tym samym tytułem dla Canal+. Wycekiwana produkcja zadebiutuje na ekranie dzisiaj, w piątek, i ma szansę otworzyć nowy, znamienity rozdział w historii polskich seriali. To bowiem nie tylko jedno z najdroższych oraz przygotowanych z wielkim rozmachem przedsięwzięć telewizyjnych ostatnich lat, ale również efektowny powrót do filmowej narracji w serialu stawiącym zamkniętą całość, bez zabiegów otwierających liczne furtki do dorabiania kolejnych sezonów oraz dzieło ze wszechmiar oryginalne, nie będące rodzimą kalką rozwiązań i pomysłów znanych z dominujących



W główną rolę Jakuba Szapiro, żydowskiego boksera z klubu Makabi Warszawa, wcielił się Michał Żurawski



Jako Ryfka Kij, kochanka Kuma Kaplicy, a następnie Jakuba Szapiro, wystąpiła Magdalena Boczerska



Borys Szybczyński zagrał w serialu Janusza Radziwiłła, urodzonego w żydowskiej rodzinie wychowanka Jana „Kumy” Kaplicy

dziś na rynku seriali amerykańskich, a nągminnie kopiowanych obecnie w wielu polskich produkcjach. Siłą tego widowiska jest też precyzyjnie odtworzony przez twórców klimat przedwojennej Warszawy, jej wewnętrznego rozdarcia, olbrzymich kontrastów, wielokulturowości, niepokoju, a jednocześnie energii i nadziei. Zadbano przy tym o scenograficzne detale, liczne elementy wystroju wnętrza, kostiumy czy fragmenty ówczesnej rzeczywistości, które pozwalają widzowi naturalnie i z zachwytem przenieść się o blisko sto lat w przeszłość.

Mogliśmy się o tym przekonać także w Łodzi - „wcielając się” w międzywojenną Warszawę - gdzie powstała znakomita część zdjęć do „Króla”. Ekipa filmowa pracowała m.in. na ul. Piotrkowskiej (która „zagrała” przedwojenną Marszałkowską): w dobrze znanych łódzkich miejscach pojawiły się słup ogłoszeniowy, kiosk z gazetami, cukiernia, księgarnia, jubiler, bank, sklep z ubiorami, itd. Zdjęcia kręcono również na ul. Roosevelta, na Starym Polesiu, w rejonie skrzyżowania ulic Legionów i Żeligowskiego, we wnętrzach gmachu łódzkiego oddziału YMCA. Na

Polesiu pojawiły się szyldy salonów fryzjerskich, sklepów o dzieżowych i kiosków, w języku polskim i w jidysz. W lokalu, który na co dzień zajmuje sklep spożywczy, zaaranżowano słynną pasztetarnię, a na jednym z łódzkich parkingów udało się nawet zbudować Kercelak, czyli warszawski, nieistniejący już plac Kercelego na Woli i funkcjonujące tam targowisko. Do różnych sekwencji zaangażowano łódzkich statystów, w zdjęciach wzięli też udział członkowie Stowarzyszenia Historycznego im. 10. pułku piechoty w Łowiczu, którzy wcielili się w oficerów Wojska Polskiego.

Serial ma świetną obsadę. Główną rolę Jakuba Szapiro zagrał Michał Żurawski. - Czytając książkę czułem smród tych biednych podwórek i zapach pasztetu - mówi aktor. - Pieczolowitość Twardocha w odtwarzaniu detali epoki jest niesamowita, a sposób pisania to gotowy scenariusz filmowy. Stworzone przez niego postaci, w tym moja, nie są czarno-białe, jest tu mnóstwo odcieni, bohaterowie są tak barwni, że każdy z widzów znajdzie tu coś dla siebie. Szapiro to po prostu wymarzony aktor, poza tym mamy tutaj historię szczególnie dla mnie atrakcyjną, ponieważ

opowiadającą o mniejszościach etnicznych, które zamieszkiwały nasz kraj przed wojną, a ja sam do takich należę, bo jestem, z Górnego Śląska, w dodatku z domieszką żydowskiej krwi, więc jestem stuprocentowym Polakiem, który chciałby opowiadać o naszym kraju jakim był naprawdę, a nie jakim widzimy go po tysiąc dziewięćset czterdziestym piątym roku.

Główna kobieca postać serialu, Ryfka Kij, ma oprócz warszawskich, także łódzkie doświadczenia. Mówi nawet: - „To co ja w życiu przeszłam, na łódzkim i warszawskim bruku, to się wam nawet w tych pruderyjnych główkach nie mieści. I ja na ten bruk wrócić nie zamierzam”. Ryfka ma żydowskie korzenie, wychowała ją ulica. Najpierw to nieletnia kochanka Kuma Kaplicy, potem prostytutka, aresztowana i skazana na więzienie za zabójstwo klienta w samoobronie. To także była kochanka Jakuba Szapiro, z którym miała burzliwy romans w latach 20. W 1937 roku prowadzi burdel pod opieką gangu Kaplicy i jak dobra matka zajmuje się najważniejszymi członkami organizacji. W Ryfkę wcieliła się Magdalena Boczerska (warto przypomnieć, że aktorka swoją karierę zaczynała na scenie łódzkiego Teatru Nowego). - Mam poczucie, że gram absolutnie wyjątkową postać, w absolutnie niezwykłym projekcie, realizowanym z ogromnym rozmachem - powiedziała artystka. - Mam ogromną słabość do historii i historycznych opowieści. Poznałam najpierw scenariusz, dopiero później przeczytałam książkę i zachwyciłam się tym, jak została tu opisana przedwojenna Warszawa i jakie nam to daje spojrzenie na to, czym było to miasto, zanim spotkało je to, co je spotkało, czyli wojna. Z aktorskiego punktu widzenia nie ma większej frajdy, niż taka podróż w czasie.

Na ekranie pojawia się również m.in. pochodzący ze Strykowa Kacper Olszewski (w serialu Mosze Bernsztajn), urodzony w Łodzi Borys Szybczyński (Janusz Radziwiłł), Arkadiusz Jakubik (Jan „Kum” Kaplica), Aleksandra Pisula (Emilia), a także Andrzej Seweryn, Adam Ferency, Aleksandra Konieczna, Bartłomiej Topa, Krzysztof Pieczyński, Andrzej Szeremeta. Reżyseruje Jan P. Matuszyński (twórca „Ostatniej rodziny”).

Premiera pierwszego odcinka w piątek 6 listopada od godz. 21 na kanale Canal+ Premium. Nie możemy się doczekać...

Anna Groncewska
a.groncewska@polskapress.pl



Rozmowa

Z Kacprem Olszewskim, młodym aktorem pochodzącym ze Strykowa, który zagrał jedną z głównych ról w serialu „Król”, którego emisję zaczyna stacja Canal+.

Ma pan 19 lat, a za sobą pokątny dorobek w filmie. Zdecydował o tym talent czy łut szczęścia?

Myślę, że w takich sprawach bardzo ważne jest szczęście. Ono często decyduje. Przecież na castingi chodzi tak wiele osób. To nie kwestia tego, czy ktoś jest lepszy, gorszy, ale można mieć lepszy, czy gorszy dzień. Od takich spraw wiele zależy...

Musi pan jeszcze chodzić na castingi?

Różnie z tym bywa. Ostatnio są to takie kierowane castingi. Bierze w nich udział mniej osób. Jak jest mniejsza produkcja, to propozycja sama przychodzi do agencji aktorskiej, z którą jestem związany.

Można powiedzieć, że pana kariera aktorska zaczęła się w Strykowie?

Tak, pochodzę ze Strykowa i tu w szkole zaczynałem od grupy teatralnej, potem w miejscowym domu kultury.

Podobno pana debiutem była rola w jasełkach?

Nie uznałbym tego za debiut. W jasełkach bierze udział zwykle większość dzieci. Często trzeba w nich obowiązkowo wystąpić. Dokładnie tego nie pamiętam, ale jasełka mnie chyba nie kręciły. Dla mnie ważniejsze były indywidualne występy. Mówiłem wiersze na konkursach recytatorskich. To był start, który pamiętam i był dla mnie debiutem.

To mama rozwijała w panu tę pasję recytatorsko-aktorską...

Mamie, która dzisiaj jest moją menedżerką, zawdzięczał to, że ciągała mnie na konkursy. Bez niej nie zapisałbym się do kółek teatralnych, nie brałbym udziału w warsztatach. Taką już mam naturę.

To znaczy?

Nie przejmuję się wieloma rzeczami, nie chce mi się czasem czegoś robić. Potrzebuję kogoś, kto mnie popchnie i czasem zmusi do czegoś.

Przełomem był konkurs recytatorski w Parzęczewie...

Często o tym mówię, bo dzięki temu konkursowi zapisałem się do agencji aktorskiej. Wcześniej nie wiedziałem na-



Kacper Olszewski jako Mosze Bernsztajn w serialu „Król”. To jedna z głównych postaci w serialu, którego emisję rozpoczyna Canal Plus

Kacper Olszewski: Nie uważam, że muszę koniecznie być aktorem

wet, że jest taka możliwość. A dzięki agencji aktorskiej otrzymuje się propozycje ról, castingów. We wsi Parzęczew jeden aktor poradził mi, bym zapisał się do takiej agencji. I to zrobiłem.

Pierwsza była reklama...

Tak, tu nasuwa mi się uwaga, że umiejętności aktorskie mają większe znaczenie przy castingach do filmu, w reklamie liczą się dużo mniej. Tam najwięcej do powiedzenia ma los, szczęście. Na pew-

Teraz nie zdałem egzaminu do łódzkiej Szkoły Filmowej, ale za rok spróbuję znowu. Tytu znakomitych aktorów nie dostało się na wydział aktorski za pierwszym podejściem

no trudniej dostać się do reklamy niż filmu czy serialu. Podczas castingów do reklam jest bardzo duża konkurencja.

Ma pan za sobą role w kilku bardzo znaczących filmach, jak choćby międzynarodową produkcję „Sobibór”. Zagrał pan tam żydowskiego chłopca. To jedna z ważniejszych ról?

Tak, była to duża produkcja, do tego międzynarodowa. Było to dla mnie wielopoziomowe doświadczenie. Poznałem, jak pracuje się w innym kraju, z aktorami z różnych stron świata, w innym języku. Poza tym był to film historyczny. Miałem kwestie w innych językach. To była duża i ciekawa rola.

Teraz też gra pan żydowskiego chłopca w „Królu”, produkcji Canal Plus.

Tak się złożyło. Może mam coś w swej urodzie, że parę ra-

zy dostałem role żydowskiego chłopca?

Kim jest postać, którą gra pan w „Królu”?

To jeden z głównych bohaterów serialu, postać bardzo ważna, druga obok Szapiro. Jako Mosze Bernsztajn cały czas towarzyszę Jakubowi Szapiro. Tak jest zbudowana książka Szczepana Twardocha i serial.

Ta rola to pana największe wyzwanie?

Myślę, że tak. Grałem różne role. Może ta nie jest największym wyzwaniem, jeśli chodzi o kreację i czas, jaki musiałem spędzić na planie. Jednak „Król” to największa produkcja, w jakiej wystąpiłem. Byłem też poważnie traktowany. Nie było to na zasadzie, że na planie jest dziecko i trzeba się nim zaopiekować. Tym razem byłem pełnoprawnym członkiem ekipy. To zobowiązywało, większa była presja. Osiągnąłem aktorską doro-

ślność. To produkcja, którą obejrzy wiele ludzi, będą na bieżąco wszystko komentować.

Mówi pan w tym serialu w języku jidysz?

Tak, przed zdjęciami, na planie miałem nawet lekcje jidysz, by te kwestie brzmiały jak najbardziej autentycznie. Chciałem wypowiedzieć je jak najlepiej, by wykazać szacunek do kultury żydowskiej. To było wyzwanie.

Książka Szczepana Twardocha cieszy się wielką popularnością. Serial może się okazać takim samym sukcesem?

Książka jest bardzo znana i lubiana przez co oczekiwania wobec serialu są ogromne. To wielkie wyzwanie. Tym bardziej że ciężko przełożyć pewne rzeczy na ekran. Wierzę, że serial zostanie dobrze przyjęty. Widziałem dwa odcinki i bardzo mi się podobały. Mam nadzieję, że będzie to hit.

Rozmawiamy o poważnych filmach, ale wcześniej popularność przyniosła panu rola Kuby w serialu Polsatu „Pierwsza miłość”.

To była też rola dla większej publiczności. Jego akcja rozgrywa się między innymi we Wrocławiu. Gdy byłem na Dolnym Śląsku i poszedłem do marketu, to niemal wszyscy mnie rozpoznawali, łącznie z kasierką, chętnie ze mną rozmawiali. W Łodzi ma to miejsce rzadziej, choć zdarza się, że i tu mnie ktoś rozpozna. Podziwiam to, bo sam mam bardzo słabą pamięć do twarzy. Nie gram wielkiej roli w „Pierwszej

miłości”, ale mimo to jestem rozpoznawany.

Ostatnio rzadziej występuje pan w tym serialu.

Tak się złożyło. Dużo zależy od tego, jak układają się wątki, jaka jest dyspozycyjność innych aktorów. Mój serialowy ojciec Michał Koterski gra teraz główną rolę w filmie o Gierku, więc nie występował ostatnio. Mnie to nie przeszkadza, bo też jestem zajęty różnymi rzeczami. Są studia, warsztaty...

Smak popularności pan poznał. Ale czy pana zmieniła?

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Łatwiej to powiedzieć osobie z zewnątrz. Zwłaszcza takiej, która spotyka mnie po kilku latach. Na co dzień sami nie zauważamy, jak się zmieniamy. Wydaje mi się, że jestem typem osoby, u której popularność nie zmieni osobowości, choć na pewno wpływa na nasze zachowanie. Człowiek zdaje sobie na przykład sprawę, że nie wypada mu już robić pewnych rzeczy.

W tym roku zdał pan maturę w III LO w Łodzi. Wybrał pan studia aktorskie??

Nie byłem bardzo nakierowany na to, by wybrać wydział aktorski, jednak w tym roku próbowałem się tam dostać. Nie udało się mi przejść egzaminów, ale się nie zrażam. Jest wiele przykładów znanych dziś aktorów, którzy za pierwszym razem nie dostawali się na wydział aktorski, jak choćby Janusz Gajos czy zmarły ostatnio Wojciech Pszoniak. To pokazuje, jak te egzaminy są losowe. Wiele zależy od dnia, komisji, na jaką się trafi, wyboru tekstu. Nie będę jednak mówił, że brakowało mi szczęścia i tylko dlatego się nie dostałem. Nie czuję, że aktorstwo jest na pewno tym, co chcę robić i do tego mam powołanie. Nie uważałem nigdy, że mam talent. Grając, staram się wszystko przemyśleć, być aktywnym, wielozadaniowym. Na tym opieram swoją grę aktorską. Może nawet dobrze, że się nie dostałem. Zobaczę, co zrobię za rok. Mam plan, by się przygotowywać, zdawać jeszcze raz, choć są też inne drogi filmowe. Spróbuję się dostać do łódzkiej Szkoły Filmowej na wydział animacji. Interesuję się filmem, lubię opowiadać jakieś historie. Forma animacji daje większe możliwości przekazania tego, co się nosi w głowie. Jako aktor jest się odtwórcą czyjejś wizji. Podoba mi się wizja bycia reżyserem.

Copan w takim razie teraz studiujecie?

Filmoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim. Na razie jestem podekscytowany niektórymi zajęciami i trochę przerażony ilością materiału, który profesorowie przesyłają i mówią, że z tego będą zaliczenia.

REKLAMA

009934504

NAPRAWY GŁÓWNE i BIEŻĄCE osobowe i ciężarowe

PROFIAUTO.PL
Sprzedaż części zamiennych przy naprawie z rabatem 15-30%

zawada

Kraszew - Łódź, ul. Rokicińska 23a
tel./fax 42 212 22 68, tel. 511 609 311
www.autoserwis.lodz.pl

- NAPRAWA PEKNIĘĆ
- ODPARYSKÓW SZYB SAMOCHODOWYCH
- POLEROWANIE REFLEKTORÓW

REKLAMA

009936054

Paco-Serwis
Dawid Pakowski

Majowa 77
97-200 Tomaszów Mazowiecki
Tel. 503 352 710
www.paco-serwis.pl

- Mechanika samochodowa
- Wulkanizacja
- Diagnostyka komputerowa
- Samochody osobowe i dostawcze
- Mobilna obsługa układów klimatyzacji we wszystkich typach pojazdów osobowych, dostawczych, ciężarowych, rolniczych i budowlanych

REKLAMA

009925724

ZARZYCKI
POMOC DROGOWA i MECHANIKA POJAZDOWA

Pabianice, okolice Pabianic, a także na S8 i S14

Możliwość płatności bezgotówkowych

Tel. 506 188 613 • zarzyckiholowanie.pl

REKLAMA

009935496

NAPRAWA AUT BEZGOTÓWKOWA WSZYSTKIE FIRMY

BLACHARSTWO

LAKIERNICTWO

RZECZOZNAWSTWO SAMOCHODOWE

WYCENA AUT

PRANIE TAPICERKI SAMOCHODOWEJ ORAZ MEBLOWEJ

722-102-325, 512-450-390

REKLAMA

009933408

ALL CARS SERVICE

Auto serwis stworzony z myślą o komforcie klienta, staramy się dopasować do Państwa potrzeb

w zakresie obsługi i naprawy samochodów.

Tworzymy naszą markę od 2011 roku, opieramy się na ponad 20-letnim doświadczeniu w branży motoryzacyjnej. Szkolimy się nieustannie i podążamy za ewoluującymi zmianami technologicznymi serwowanymi przez prześcigających się producentów samochodów.

Zapraszamy serdecznie do współpracy.

All Cars Service Paweł Fic
godziny otwarcia 7.00-17.00
ul. Hektarowa 9, 91-230 Łódź
☎ 608 302 427 ☎ 669 500 894

REKLAMA

009930281

MECHANIKA
WULKANIZACJA
AUTOKLIMA

GPO AUTOMOTIVE

Wasz komfort, nasza pasja.

Łódzka 16,
95-100 Zgierz

☎ 532 000 223
✉ gpoauto@gmail.com
f /GPO Automotive
www.warsztatzgierz.pl

REKLAMA

009933239

SERWIS BMW
Partner Autoryzowanego Dealera BMW Frank Cars

SPEED CARS

UL. SZKOLNA 21, BEŁCHATÓW
533 536 997

Valvoline MOTOR OILS

Jesienią jest niebezpiecznie na drogach. Ubezpiecz się

Motoryzacja

Jesień to wyjątkowo zdrażliwa pora roku dla kierowców, nawet tych doświadczonych. Nagłe pogorszenie się warunków pogodowych, pierwsze przymrozki, szybko zapadający zmrok, zalegające na drogach liście, mgły ograniczające widoczność, zwiększają szansę na stłuczki, kolizje i poważniejsze wypadki.

Potwierdzają to policyjne statystyki, według których w 2019 roku w okresie od września do grudnia na polskich drogach miała miejsce aż 1/3 wszystkich wypadków - łącznie było ich 10782. Nie musi wcale dojść do poważnego wypadku, abyśmy dotkliwie odczuli skutki takiego zdarzenia, także te finansowe. Aby się przed nimi uchronić, warto posiadać odpowiednie ubezpieczenie komunikacyjne, ale nie warto poprzestawać na tym jednym, obowiązkowym. Dlaczego? Na to pytanie podpowiadają eksperci Związku Firm Pośrednictwa Finansowego (ZFPPF).

Zanim zdecydujemy się na wybór dodatkowej ochrony, by czuć się jesienią bezpiecznie na drodze, zadbajmy o podstawy i sprawdźmy, czy mamy aktualną polisę OC. Ubezpieczenie OC, czyli ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej, jest obowiązkowe dla każdego kierowcy - tę kwestię reguluje Ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych - czego powinny być świadome szczególnie te osoby, które od niedawna prowadzą samochód. Za brak ubezpieczenia samochodu OC naliczane są kary finansowe. W 2020 roku ponad 14-dniowy brak ważnej polisy kosztuje właścicieli samochodów osobowych aż 5200 zł. Ubezpieczenie powinno być zakupione najpóźniej w momencie rejestracji na-



FOT. 123RF

W 2019 roku w okresie od września do grudnia na polskich drogach miała miejsce aż 1/3 wszystkich wypadków

bytego pojazdu. Co gwarantuje? Jeżeli będziemy sprawcą wypadku lub innego zdarzenia na drodze, ubezpieczyciel pokryje szkody, które wyrządziliśmy innym uczestnikom ruchu drogowego i należy pamiętać, że w tym przypadku ochronie podlega zarówno zdrowie, jak i mienie osób trzecich.

- W przypadku polisy OC dla kierowców, towarzystwa ubezpieczeniowe obecne na naszym rynku oferują zbliżone warunki, jeżeli chodzi o ochronę, ale rozpiętość cenowa jest znacząca. Dlatego po polisę OC warto wybrać się do pośrednika finansowego, który pomoże wybrać nam najatrakcyjniejsze rozwiązanie, co w praktyce oznacza wybór odpowiedniego zakresu ochrony przy zbilansowaniu kosztów. Warto skorzystać z takiej pomocy nawet wtedy, gdy aktualnie posiadamy ubezpieczenie. Dlaczego? Ekspert pomoże sprawdzić, czy należy nam się zniżka za bezszkodową jazdę. Gdy jeździmy bezpiecznie, płacimy mniejszą składkę. W niektórych

przypadkach wysokość zniżki może sięgać nawet do kilkudziesięciu procent - wyjaśnia Maciej Kowalkowski, Expander Advisors.

Za każdy rok bezpiecznej, bezszkodowej jazdy, jesteśmy premiowani zniżką, co więcej, z roku na rok „bonus” się kumuluje i możemy łącznie zgromadzić aż kilkadziesiąt procent zniżki. Pamiętajmy, mechanizm działa też w drugą stronę. Każda szkoda „odbiera” nam jakąś część tego „bonusu”. Ponadto, wiele towarzystw ubezpieczeniowych decyduje się na „przeniesienie” zniżek z ubezpieczenia samochodu OC, na ofertę AC. Popularną praktyką jest również dołączenie do ubezpieczenia członka bliskiej rodziny, który dysponuje pulą zniżek za bezszkodową jazdę. Jeśli osoba ta zostanie współwłaścicielem naszego auta, wiele towarzystw ubezpieczeniowych naliczy rabat. Ale uwaga: jeżeli spowodujemy szkodę to członek rodziny traci wspomniane zniżki, z których my wcześniej skorzystaliśmy.

Polisa OC uchroni nas przed nieplanowanymi wydatkami, kiedy w wyniku spowodowanej przez nas stłuczki lub wypadku ucierpią inni uczestnicy ruchu drogowego, ale przecież w takich przypadkach „winowajca” również ponosi szkodę. - Dlatego warto zdecydować się na dodatkowe ubezpieczenie pojazdu, czyli AC (autocasco), które chroni właściciela pojazdu - zaznacza Krzysztof Brzózka, ekspert ZFPPF, Notus. W ramach tej ochrony ubezpieczyciel przede wszystkim pokrywa koszty naprawy samochodu spowodowane kolizją czy wypadkiem, a o nie jesienią nie trudno. Warto również być świadomym, że zakres ubezpieczenia AC może obejmować także kradzież samochodu. Wysokość składki, jaką zapłacimy w tym przypadku, uzależniona jest od zakresu ochrony i innych, indywidualnych ustaleń z ubezpieczycielem, chociażby tych, dotyczących sposobu naprawy uszkodzonego pojazdu. ©P

Patrycja Wacławska

Maria Mazurek

maria.mazurek@polskapress.pl



Spoleczeństwo

Telefon ze szpitala był krótki, konkretny: „Pani Katarzyno, oddział rehabilitacji neurologicznej zostaje przekształcony w covidowy. Ma pani tydzień, żeby zabrać męża do domu i zorganizować mu opiekę”. Tyle że znalezienie opiekunki w czasach pandemii, gdy ludzi masowo wypisuje się ze szpitali, graniczy z cudem. A Kasia musi pracować, zajmować się dziećmi, utrzymywać rodzinę. To jej historia, ale takich przypadków są teraz w Polsce tysiące.

Siadła na podłodze i płakała się z bezsilności. Ostatnie lata to wieczna walka: o rehabilitację i opiekę dla męża, o normalne dzieciństwo dla synów. O rodzinę. Czuję się jak na wojnie. Ile razy jeszcze będzie musiała gasić te pożary? Przez ile kolejnych lat? 40?

Wiedziała, że nie ma czasu na lzy, na użalanie się nad sobą. „Kaśka, tylko te małe kawałki, na które masz wpływ, zajmuję się tylko tymi małymi kawałkami” - powtarzała sobie, jak zawsze w takich chwilach.

A potem natychmiast wzięła się w garść, jak zwykle.

Wierzyć w cokolwiek

O Kasi Sajboth-Dacie i jej rodzinie już raz pisaliśmy, tuż przed pandemią. Cztery lata temu Łukasz, jej mąż, doznał rozległego udaru mózgu. Byli akurat z synami na wakacjach na Węgrzech, młodszy nie miał jeszcze trzech lat. Dobry, radosny czas. Sklejała wtedy rodzinę, bo wcześniej mieli problemy - Łukasz pracował w Norwegii, ona z chłopakami była tu, w Krakowie, jakoś trudno było im dogadać się co do przyszłości.

No ale wtedy, na Węgrzech, było dobrze, rodzinnie i zdawało się, że wyjdą na prostą, że jakoś to ułożą.

Tamtego wieczoru chłopcy już spali, a Kasia i Łukasz siedzieli na podłodze, oglądali film. Mężczyzna nagle osunął się na podłogę, zaczął wydawać z siebie dziwne dźwięki. Ona myślała, że to żart, krzyknęła: „to nie jest śmieszne”.

Ale Łukasz nie żartował. W jednej chwili z silnego, zdrowego, młodego mężczyzny, który biega maratony, zmienił się w człowieka, który nie jest w stanie samodzielnie jeść, mówić, zadbać o siebie. To że w ogóle żyje, że mówi, że odzyskał choć część sprawności - to efekt ciężkiej rehabilitacji.

I, według Kasi, działania Boga, w którego kobieta mocno wierzy. Choć w ostatnim czasie są chwile, że prawie brakuje jej siły, by wierzyć w cokolwiek.



Kasia, Łukasz i ich synowie. Jeszcze przed pandemią, gdy Łukasz leżał w szpitalu, a rodzina mogła go odwiedzać

Chory w rodzinie. Szykuj się na wojnę i heroizm

Szpital

O takich jak Łukasz mówi się: więźniowie swojego ciała. Mężczyzna jest świadomy, ma pamięć, wszystko rozumie. Ale nie jest w stanie samodzielnie żyć.

A przecież wszystko wie. Też to, że na jego chorobę nie ma leku, nie da się tego zoperować. Pozostaje rehabilitacja. Dzień w dzień, żmudna, przynosząca małe efekty, a czasem - nieprzynosząca ich wcale.

Kasia go wspiera, organizuje leczenie, opiekę. Zajmuje się synami. Pracuje, jest dziennikarką w branżowym medycznym piśmie. Utrzymuje dom. Zazwyczaj jest pogodna, uśmiechnięta. Czasem przychodzi jednak bezsilność. Na przykład w takich chwilach, gdy kolejna już opiekunka po dwóch dniach rezygnuje z pracy dla Łukasza - bo okazało się trudniej, niż myślała.

- Znalezienie opiekunki, która to udźwignie, jeszcze przed pandemią graniczyło z cudem. Przez nasz dom przewinęło się mnóstwo osób. Wiem, że to niełatwe dla naszych synów. Ale przynajmniej byliśmy razem, staraliśmy się - opowiada Kasia.

Gdy kolejne opiekunki odchodziły lub stan Łukasza pogarszał się, mężczyzna trafiał do szpitala, jako komercyjny pacjent. To nie było idealne rozwiązanie, ale zawsze mieli tę możliwość.

Późną zimą też trafił do szpitala (też komercyjnie). Już miał

wychodzić, ale wtedy przyszła pandemia. Początkowo było ciężko: zaraz wprowadzono zakaz odwiedzin, Łukasz źle znosił rozłąkę z rodziną, samotność. Ale potem zaczął odnajdować się w tej szpitalnej rzeczywistości. Na oddziale coraz lepiej go znali, nauczyli się rozumieć jego mowę, wiedzieli, czego mu trzeba.

Mężczyzna miał zapewnioną codzienną rehabilitację, był bezpieczny. Z Kasią mógł zobaczyć się tylko na chwilę, gdy kobieta przynosiła do szpitala jego rzeczy. Ale stworzyli swoje rytuały rozmów telefonicznych. Łukasz wyglądał coraz lepiej i coraz lepiej się czuł.

Latem powiedział do żony: „wiesz, chcę tu zostać, póki nie skończy się pandemia. Tu jest w porządku, mam dobrą opiekę, jestem bezpieczny”.

Dwie rzeczywistości

Zadzwonili w zeszłym tygodniu. Powiedzieli, że oddział, na którym leży Łukasz, jest przekształcany w covidowy. I że Kasia ma tydzień, by odebrać męża, a na ten czas Łukasz trafi na oddział kardiologiczny.

Pod Kasią ugięły się nogi. Pamięta już te objawy z innych koszmarnych momentów: omdlenia, wymioty, bezsenność. Wiedziała, że znalezienie opiekunki w tym momencie będzie prawie niemożliwe - podobnie miejsca, w którym Łukasz mógłby się rehabilitować.

Pozwoliła sobie na moment bezsilności, ale potem wzięła się w garść. Natchmiast dała ogłoszenie, opisała swoją sytuację na Facebooku, zaczęła obdzwaniać agencje oferujące usługi opiekunek („w tej sytuacji może za dwa miesiące”), szukać alternatywnych wyjść. Wykręcała numery ludzi, z którymi rozmawiała raz w życiu, zawodowo, kilka lat temu. - Pamięta mnie pan, pani? Przepraszam, że zwracam się z prywatną prośbą, ale jestem w bardzo ciężkiej sytuacji, więc pytam, może ludzie coś wiedzą... - powtarzała.

- To nie było dla mnie łatwe. Staram się oddzielać rzeczywistość domową od zawodowej. Kiedy poznaję kogoś w pracy, nie opowiadam o Łukaszu, o tym, że wychowuję sama dzieci. W pracy chcę być po prostu dziennikarką, nie żoną chorego męża. Nie chcę widzieć liści w oczach swoich rozmówców - opowiada kobieta.

Rozmowa

Czwartek był chyba najgorszy. Przy przenoszeniu na oddział kardiologiczny Łukasz nie chciał wjechać na wózek do nowej sali. - Bywa uparty, widzę to też w domu. Na Boga, to w jego sytuacji normalne: udar to jest uszkodzenie mózgu - opowiada kobieta.

Miedzy połączeniami do kolejnych opiekunek i agencji, Kasia zaczęła odbierać telefony ze szpitala. Prosił, żeby uspokoiła

męża. W końcu zadzwonił lekarz, który powiedział, że jak mężczyzna zaraz nie pozwoli zawieźć się do sali, to go wypisze. A jeśli Kasia nie zgodzi się na transport medyczny, to męża dowiezie jej policja. I jeszcze, że opieka nad mężem to jej obowiązek.

- Rozumiem, że lekarze i cały personel szpitalny mają prawo być zmęczeni pandemią, mogą być zdenerwowani. Naprawdę to rozumiem. Ale poczułam się fatalnie, że ktoś zrzuca na mnie swoją frustrację i sugeruje, że źle zajmuję się mężem. Ostatnie lata nie robię prawie nic, tylko ciągle walczę o rodzinę. Chcę, żeby Łukasz czuł się kochany, bezpieczny i miał możliwie najlepszą opiekę. Już przestałam mieć nadzieję na zwyczajne, szczęśliwe życie. Chciałabym tylko, żeby było spokojniejsze, bardziej przewidywalne, bezpieczniejsze, żeby moi synowie - którzy też przecież cierpią - mieli choć jednego rodzica we w miarę dobrej formie, na którym mogą polegać.

Towarzysze choroby

Po kilku dniach poszukiwań opieki nad Łukaszem Kasia jest praktycznie w punkcie wyjścia. Znalazła się jedna pani, która mogłaby zajmować się mężczyzną, ale tylko po połowie z inną opiekunką. Kasia wciąż więc szuka kolejnej osoby. Albo jakiegogo innego wyjścia. Odejście z pracy nie wchodzi w grę, bo

kobieta jest jedynym żywicielem rodziny. Opieka, leczenie i rehabilitacja Łukasza jest w większości pokrywana ze środków jego subkonta w Caritasie, ale siebie, synów i dom - Kasia musi utrzymać samodzielnie.

To wszystko dzieje się w momencie, kiedy trwa dyskusja o zakazie aborcji w przypadku wad płodu.

- Wypowiadają się politycy, którzy nie mają pojęcia, jakim poświęceniem jest opieka nad takim dzieckiem. Nie mam chorego dziecka, ale mam chorego męża i żadnej pomocy ze strony państwa dla mojej rodziny - opowiada.

I zaznacza: - To nie jest oczywiście tak, że temat prawa do aborcji - dramatyczny, trudny, złożony - da się zamknąć w dwuzdaniowej wypowiedzi i absolutnie nie mam prawa i nie chcę tego robić. Wokół niego jest już dość splotów, uproszczeń, złych emocji, za mało dialogu, wnikliwych analiz, niepolitycznego pochylenia się nad człowiekiem. Mogę tylko powiedzieć coś, co wiem na pewno: gdy choruje jedna osoba w rodzinie, chorują też jej pozostali członkowie. Cierpią wraz z nią. Gdy Łukasz cierpi, ja cierpię z nim. A wtedy to odbija się na chłopcach - opowiada Kasia.

Odnaleźć dobro

Kasia ma taką naturę, że zawsze stara się odnajdywać to, co dobre. Nawet w najgorszych sytuacjach.

W tym przypadku to dobre widzi w tym, że Łukasz - choć najpewniej pozbawiony pełnej rehabilitacji, opieki lekarskiej - będzie znów z nimi. W listopadzie są jego urodziny, w grudniu Boże Narodzenie. Może spędzą ten czas razem.

A może los przyniesie coś zupełnie innego. Kasia nie wie, co będzie za rok, za miesiąc, za tydzień. Każdy dzień może przynieść zwrot akcji, a w ostatnich latach te zwroty akcji praktycznie zawsze okazywały się dramatyczne i trudne. Jeśli zaś chodzi o dobre rzeczy, bo i one przecież się pojawiają - Łukasz uczy się kolejnego ruchu, jest spokojniejszy, bardziej uśmiechnięty - to zawsze dzieje się powoli. Ale właśnie w tym trzeba odnajdywać radość i siłę.

I zajmować się swoimi małymi kawałkami rzeczywistości. Tymi, na które ma się wpływ. ©P

POMÓŻMY

WPLACAJĄC DATKI

Na konto Caritasu (Caritas Archidiecezji Krakowskiej Kraków, ul. Michała Ossowskiego 5). Numer konta: 58 85890006 0000 0011 1197 0001.

W tytule przelewu należy wpisać „ŁUKASZ DATA - POMOC W LECZENIU”. Za każdą pomoc dziękujemy

Anita Czupryn

a.czupryn@polskatimes.pl



Rozmowa

Jeśli, jak się potocznie mówi, historia lubi się powtarzać, to czy może dojść do takiego powtórzenia historii sprzed czterech lat w Stanach Zjednoczonych, kiedy to w sondażach przodowała Hillary Clinton, a wygrał Donald Trump?

To oczywiście może się zdarzyć. Ale może też zdarzyć się coś innego, a mianowicie pani Clinton była znacznie lepiej przygotowana niż Trump, tylko wyborcy jej nie lubili. Dlatego przegrała. Z Trumpem sprawa może być podobna: wyborcy mogą go odrzucić z przyczyn irracjonalnych, czy też emocjonalnych, bo budzi on rozmaite kontrowersje i może się okazać, że to przeważy. Zatem albo jeden, albo drugi scenariusz sprzed 4 lat może się powtórzyć – w trochę innej wersji, ale jednak.

Co takiego się stało w Ameryce, że teraz wyborcy mogą nie lubić prezydenta, którego 4 lata temu wybrali?

Półowa Amerykanów całkowicie go akceptuje. Natomiast Trump jest kontrowersyjny, jest wybuchowy, jest ekspresyjny, jest nierówny. No, ma różne tego typu wady, które mogą się przynajmniej niektórym wyborcom nie spodobać i zadecydować o tym, że na niego nie zagłosują. To nie jest nudny prezydent, natomiast brak tej nudy może być zaletą, choć niekoniecznie musi.

Sondaże są teraz za Joe Bidenem i ta przychylność sondaży jest chyba większa, niż miała Hillary Clinton. Różnica między Bidenem a Trumpem jest sporo większa.

Nie, nie jest większa. Hillary Clinton na tydzień przed wyborami miewała nawet 14 procent przewagi. Ale to nie jest takie istotne, bo sondaże to kwestia tego kto pyta, kogo pyta i o co pyta, więc to nie jest wcale takie oczywiste. Daleki jestem przed chyleniem czoła przed sondażami.

Biden na pewno poprawi stosunki z Niemcami, a skoro tak, to Polska przestanie być tak istotna dla Ameryki



Prof. Lewicki: Joe Biden nie będzie przejawiał zbytniej sympatii, przynajmniej do rządzącej w Polsce ekipy

Lewicki: Trump budzi kontrowersje, Biden kryje się w piwnicy

Dla nas na pewno lepszym prezydentem jest Trump. Biden ma wobec obecnej Polski krytyczny stosunek; nie wnikam w to czy ma rację, czy nie; polskiej polityki nie komentuję – mówi prof. Zbigniew Lewicki, politolog, amerykanista

W poprzedniej kampanii prezydenckiej sondażownie zaliczyły wielką wpadkę, więc teraz oczekiwania są takie, że teraz będzie bardzo się starać.

Sondaże nie dlatego zaliczyły wpadkę, że robiono je w sposób amatorski, tylko dlatego, że znaczna część wyborców Trumpa albo nie była pytana, albo ukrywała swoje preferencje. Jeśli chce pani jakąś analogię, to proszę zauważyć, co się dzieje w Polsce z wyborcami PSL-u. W sondażach PSL przegrywa, a w wyborach, w których wieś ma znaczenie, nagle zdobywa du-

ży procent głosów. To nie jest wina złej metodologii ośrodków sondażowych, tylko tego, kto i jak odpowiada. Są ludzie, którzy nie chcą się przed ankieterami otworzyć i przyznać: „Tak, będę głosować na takiego czy innego kandydata”. To jest irracjonalne, ale takie rzeczy się zdarzają. Poza tym proszę pamiętać o jeszcze jednym: jeśli już wierzyć badaniom opinii publicznej – jeśli – to dużo ważniejsze od wyników jest tak zwane momentum, czyli w którą stronę to idzie. A Trump od 10 dni wyraźnie zyskuje. Zatem to po jego stronie jest dynami-

ka sondaży. Jeśli już, to on wcale nie jest taki przegrany, jakby się to mogło wydawać po jednym czy drugim wyrwanym z kontekstu sondażu.

Zatrzymam się na tym, co Pan powiedział, o wyborcach, którzy ukrywają swoje preferencje i nie mówią, na kogo zagłosują, bo trochę mnie to dziwi, zwłaszcza w kontekście Amerykanów. Wydawało mi się, że to naród bardzo otwarty, pewny siebie, który demokrację ma we krwi od wieków i niczego się nie boi.

Bać się, to oni się nie boją; to nie chodzi o strach. Tylko, że ponieważ społeczeństwo jest tak silnie spolaryzowane, a podziały idą również wewnątrz rodzin. Proszę sobie wyobrazić sytuację, że dzwoni do mnie ktoś z ankieterów, ja jestem na przykład za Trumpem, ale moja żona jest za Bidenem. Mówię, że jestem za Trumpem, żona to słyszy i mam w domu awanturę. Po prostu czasami prościej jest stwierdzić, że swoje się wie, a powie się to, co powie. Nie ze strachu. Ale, powiedzmy, z wygodnictwa. Nie chcę przez to powie-

dzieć, że to jest masowe, ale sondaże obejmują stosunkowo niedużą grupę ludzi. Nawet jeśli kilka czy kilkanaście z badanych nie odpowiada zgodnie z prawdziwymi intencjami, to już bardzo wyraźnie zaburza prawdziwy wynik. Były przypadki w historii Stanów Zjednoczonych tragicznych pomyłek sondażowych, takich na kilkadziesiąt procent, więc przywiązuję do sondaży bardzo ograniczone znaczenie. Podchodzę do nich z dużą rezerwą.

Zwykle chyba prezydenci w Ameryce sprawowali dwie kadencje?

Było bardzo różnie.

Po wojnie Truman nie wystartował po raz drugi. Johnson nie wystartował po raz drugi, a mógł. Bush starszy przegrał startując po raz drugi, podobnie jak Carter. Nie jest to więc takie oczywiste i automatyczne, nie.

Wydawało mi się, że to taki prosty mechanizm; kandydatom łatwiej się bronić niż atakować, a wyborcy w myśl hasła, że lubimy te piosenki, które znamy, wolą prezydenta, którego już znają, bo nowy może okazać się gorszy.

To jedno, na pewno tak jest. Ale z drugiej strony patrząc, teraz racjonalny wyborca zagłosuje na Trumpa. Co do tego nie ma wątpliwości. Gospodarka jest w znacznie lepszym stanie niż cztery lata temu, ludzie mają więcej pieniędzy, płacą niższe podatki, bo była reforma podatków i w takiej sytuacji wyborca głosuje na urzędującego prezydenta; to jest stara zasada. Tutaj by się to sprawdziło, gdyby właśnie nie ten czynnik irracjonalny czy też emocyjny – to znaczy niechęć do osobowości Trumpa. Niechęć do niego samego. Na to nie ma rady. Jeżeli wyborca mówi: „OK, on byłby świetnym prezydentem, ale mnie się nie podoba”, albo „Ja go nie lubię”, to nie da się on przekonać do czegoś innego. Wszyscy wiedzą, że tak zwany elektorat negatywny jest dużo bardziej znaczący niż elektorat pozytywny. Elektorat pozytywny jest wahlivny; może zmienić zdanie. Elektorat negatywny w zasadzie jest trwały – jak kogoś nie lubię, to go nie lubię i już. W wywiadach z przeciętnymi Amerykanami słyszę, jak mówią: „No tak, mam więcej pieniędzy, no tak, płacę niższe podatki, ale ja go nie lubię i na niego nie zagłosuję. I już”. Na coś takiego nie ma żadnej rady; to jest opinia, która jest nie do podważenia, bo nie do racjonalizowania.

Gospodarka się odbiła, ale jak z nią będzie dalej?

Dlaczego ma być źle? To jest gospodarka indywidualna; gospodarka, w której państwo nie zarządza, nie nakazuje i nie zakazuje. To gospodarka, w której każdy przedsiębiorca robi wszystko, co może, żeby mieć zyski, obroty. Ta gospodarka już teraz bardzo ładnie z tego kryzysu wychodzi, więc nie ma powodu uważać, że nie będzie tak dalej. Oczywiście, można by tak sądzić, gdyby pandemia uderzyła jeszcze mocniej. Ale wydaje mi się, że gospodarka ponieważ już się nauczyła działać w pandemii i w odróżnieniu od gospodarek scentralizowanych, gospodarka rozproszona może dużo łatwiej wyjść w tej sytuacji.

Kiedy czytałam przedwyborcze opinie i analizy, to najczęściej wymienianym powodem, który sprawiał, że ludzie nie chcą Trumpa jest pandemia koronawirusa. Oraz to, że w Ameryce nie ma powszechnej opieki zdrowotnej, a skala epidemii jest tak wielka i ona spowodowała, że ludzie się od Trumpa odsunęli.

Ja bym tak nie powiedział. Jeśli już, to tyle tylko, że pandemia pogorszyła, co oczywiście, stan gospodarki. Natomiast po pierwsze w Ameryce do pandemii i szczególnie do lockdownu podchodzi się zupełnie inaczej; ludzie wcale nie chcą tracić wolności na rzecz lepszej walki z pandemią. Racjonalny wyborca rozumie, że prezydent wiele nie może w tej sprawie; pandemia trochę w Ameryce zanika, zatem ja tego powodu nie widzę. Oczywiście taki komentarz może się pojawić, nie przeczę. Natomiast nie jest na pewno powszechny, bo, znowu, jest irracjonalny: „Jest pandemia, więc nie chcemy tego prezydenta”. Przecież to nie on Amerykę zaraził. A jeśli chodzi o służbę zdrowia, to żadna sobie z pandemią nie radzi nigdzie. To oczywiście, to przeszło wszystkich na całym świecie; wszędzie służba zdrowia jest prawie bezradna, a w każdym razie nieporadna. Oczywiście, to może być racjonalizacja nieracjonalnego wyboru - „Nie chcę Trumpa, ale powiem, że dlatego, że jest pandemia”.

Jak widzi Pan zachowanie samego prezydenta Donalda Trumpa w tej pandemii? Jego poglądy na temat tego wirusa, nonszalancja, nienoszenie maseczki, to, że tego podejścia nie zmieniło nawet to, że zachorował na COVID-19.

Tak, tak, wiem. Tylko proszę pamiętać, że wielu Amerykanom to się właśnie podobalo. Tego typu wolność

ciowe zachowanie, „Nikt mi nie będzie narzucał, co mam robić” - Amerykanie jednak myślą inaczej niż zdyscyplinowane narody. Są indywidualistami i nie chcą się poddawać koniecznym często ograniczeniom. Myślę, że to ogromnej większości Amerykanów, jeśli już, to zaimponowało: „O, proszę, jaki dzielny! Nie boi się pandemii, wychodzi z niej, robi co chce, chociaż go dopadła choroba. Nasz człowiek. Macho”.

Obserwował Pan kampanię wyborczą? Było coś, o czym można powiedzieć, że było głównym, najbardziej nośnym tematem tych wyborów?

Nie było czegoś takiego, ponieważ Joe Biden jest nie-nośny i niewyrazisty. On nie ma pomysłu, nie krytykuje Trumpa w sposób twórczy, mówiąc: „Ty to zrobiłeś źle, ja to zrobię dobrze”. Tego nie ma. Trump się z niego nabija, nazywając go „leniwy Joe” czy też „Joe z piwnicy”, bo przecież Biden kryje się przed pandemią w swojej piwnicy. Co mogłoby być takim tematem? Pandemia, szczerze mówiąc nie jest tematem do kampanii prezydenckiej. W gospodarce jest całkiem dobrze, więc Biden nie będzie tego krytykował. Moim zdaniem ta kampania nie miała takiego elementu, który by jednoznacznie określał, o co w tym wszystkim chodzi.

Jak czytałam, właściciele firm i instytucji, obawiając się zamieszek, już kilka dni wcześniej przygotowali swoje sklepy i biura, zabijając okna, drzwi, witryny deskami. Skąd i dlaczego te zamieszki miałyby się pojawić?

Po pierwsze, w Ameryce w tej chwili jest napięta sytuacja z powodu czarnej ludności i to cały czas trwa, ten ruch Black Lives Matter, do którego popodłącały się przecież szumowiny; poza tymi którzy rzeczywiście walczą o prawa czarnych. Po drugie - jeżeli Trump przegra, to grozi wybuchem niezadowolenia jego nie zawsze zdyscyplinowanych zwolenników. Ale istnieje też dużo gorszy scenariusz. To znaczy po nocy wyborczej Trump wygrywa, po czym, jak doliczy się głosy korespondencyjne to Trump przegrywa.

Już teraz Trump ogłosił, że będzie kwestionował głosy wysłane pocztą, jeśli przegra.

Tak, właśnie.

Dlaczego?

Ot, tak po prostu. Ponieważ te głosy korespondencyjne są dopuszczalne, legalne, nie ma powodów, by ich

nie uznawać, no chyba że po to, by podburzyć atmosferę. Taka sytuacja może nastąpić. I wtedy zwolennicy Trumpa mogą krzyknąć: „Oszukali! Ukradli!”. Przecież Trump wygrywał i co? Nie został prezydentem? Wtedy naprawdę może dojść do różnych nieprzyjemnych sytuacji. Nie do wojny domowej, ale do zamieszek dojść może.

Chciałabym jeszcze porozmawiać z Panem o polskiej perspektywie amerykańskich wyborów.

O nie! Dla nas na pewno lepszym prezydentem jest Trump. To nie ulega wątpli-

wości. Biden ma wobec obecnej Polski krytyczny stosunek; nie wnikam w to, czy ma rację, czy nie; polskiej polityki nie komentuję. Niemniej ma on krytyczny stosunek do tego, co się w Polsce dzieje. Na pewno nie wycofa żołnierzy z Polski, ale nie będzie przejawiał zbytniej sympatii, przynajmniej do rządzącej w Polsce ekipy i tyle. Dla nas nie jest korzystne, żeby Stany Zjednoczone nabrały dystansu do nas. Co więcej, Trump forował Polskę, bo miał fatalne stosunki z Niemcami, które go obrażały; przez to Polska niejako zyskiwała na tym. Biden na pewno po-

prawi stosunki z Niemcami, a skoro tak, to Polska przestanie być tak istotna w amerykańskiej polityce dla Europy.

Rzeczywiście szykuje się największa frekwencja wyborcza w historii Stanów Zjednoczonych?

W historii to nie, bo w XIX wieku z pewnych powodów frekwencja była ogromna, ale w najnowszej historii - tak, faktycznie. Jeśli wpłynęło już 90 milionów głosów korespondencyjnych na 225 milionów uprawnionych do głosowania, to może to być istotnie bardzo wysoka frekwencja. Prawdopodobnie tak będzie.

CV



FOT. BARTŁOŚĆ

ZBIGNIEW LEWICKI

Urodził się 27 października 1945 roku w Łodzi. Politolog, amerykanista, anglista, doktor habilitowany nauk humanistycznych. Jest profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Akademii Finansów i Biznesu Vistula.

REKLAMA

amazon

Ostatni dzwonek aby otrzymać pełną kwotę!

do 9000 zł brutto*

Zadzwoń i dowiedz się więcej:
22 307 82 80 | pracujwamazon.pl

*Uzależnione od frekwencji indywidualnej i realizacji celów przez zespół od 08.11.2020 do 02.01.2021

Robert Migdał

robert.migdal@polskapress.pl



Rozmowa

Z Markiem Krajewskim, pisarzem, którego najnowsza powieść „Moloch” z Eberhardem Mockiem w roli głównej właśnie ujrzała światło dzienne.

„Moloch” to bardzo mroczna powieść.

Tak mi jakoś wyszło (śmiech). Ta mroczność, ta niesamowitość, biorą się z tematyki okultystycznej, którą w tej książce przedstawiłem, a tematyka owa wynika z pewnego przypadku. Piszac, staram się wiernie odzwierciedlać epokę i punktem wyjścia są w moich powieściach najczęściej jakieś prawdziwe wydarzenia. W wypadku „Golema” było to przybycie do Wrocławia dużej grupy emigrantów żydowskich pod koniec I wojny światowej i potem po jej zakończeniu. W „Molochu” punktem wyjścia był pewien architektoniczny epizod w historii Wrocławia, który mnie bardzo zainteresował. I ten epizod chciałem przedstawić w jakimś kryminalnym, sensacyjnym sosie. Poprosiłem mojego współpracownika, by mi pomógł tę architektoniczną ideę jakoś uatrakcyjnić kryminalnie.

Okazało się, że można.

Można, bo architektura miała silny związek z sektami okultystycznymi. Stąd ta mroczność w „Molochu”.

Okres międzywojenny, w którym toczy się prawie cała akcja pana najnowszej powieści, kojarzy się z sielanką, zabawą, bogactwem. Lecz były też brud, mrok, bieda i tajemnicze, dziwne zachowania ludzi: działalność sekt, seanse spirytystyczne.

Każda tajemniczość była i jest pociągająca, a ja jestem autorem powieści tajemnic - tak przecież można określić powieść kryminalną. Dwudziestolecie międzywojenne - ma pan tu rację - często idealizujemy. Kojarzy nam się z epoką brydża, rautów, nart, wspaniałego pociągu Luxtorpeda, budowy cudownego portu Gdynia. To wszystko, oczywiście, prawda, ale życie nie jest jednowymiarowe, nie ma tylko jednego oblicza. Bo tym drugim obliczem okresu międzywojennego była wszechobecna paraliżująca bieda. Nie o tym jest jednak moja książka - istnieje bowiem jeszcze jedno oblicze tego okresu: zainteresowanie tym, co pozazmysłowe.

Zjawiska ponadnaturalne, spirytyzm, okultyzm...

To rozkwitało wtedy na całym świecie, a widoczne po-



Marek Krajewski: - Aby zrealizować swój plan, sekta nie cofnie się przed niczym. I tej właśnie sekcji musi stawić czoła Eberhard Mock

Morderstwa, zaginione dzieci, sekty... Witajcie w mrocznym Breslau!

czątki zainteresowań okultystycznych pojawiły się już pod koniec XIX w. Naczelną postacią była teozofka, filozofka, badaczka zjawisk ponadnaturalnych Helena Bławatska, a w świecie niemieckojęzycznym wybitnym antropozofem i znany badaczem eksplorującym te zagadnienia był Rudolf Steiner. To ludzie, którzy mieli silny wpływ na kulturę tamtego czasu. Ulubioną rozrywką stały się seanse spirytystyczne organizowane w dobrym towarzystwie. Ten spirytyzm był szczególnie wyraźny w Niemczech, w Republice Weimarskiej, po upadku cesarstwa niemieckiego, po przegranej wojnie.

Dlaczego tak się działo?

Są różne hipotezy. Jedna z nich mówi, że poruszeni klęską Niemcy w zaświatach szukali odpowiedzi na pytanie, dlaczego taki los ich spotkał. Inni mówią o wielkim przygnębieniu, które miało być niwelowane poprzez kontakt z jakimś sacrum. Taki świat jest bardzo atrakcyjny dla autora powieści tajemnic. W dwudziestolecie międzywojennym zainteresowania

okultyzmem przybierają postać paranaukową - pojawiają się specjalistyczne czasopisma poświęcone tym zagadnieniom, biolodzy i przedstawiciele nauk przyrodniczych zaczynają badać miejsca nawiedzone, stawiają hipotezy o różnych rodzajach energii. To wszystko ma charakter paranaukowy, który koresponduje z rozwojem nauk szczegółowych, takich jak fizyka. Naprawdę niezwykle czasy.

I w tej atmosferze rozgrywa się pana najnowsza powieść „Moloch”. O czym ona opowiada? Powiedział pan, że ma to związek z architekturą.

W połowie lat 20. XX wieku znakomity architekt wrocławski, twórca Hali Stulecia Max Berg, przedstawił rajcom miejskim śmiały, niezwykle projekt zabudowania Rynku wysokościowcami: drapaczami chmur, wieżami ze szkła i metalu. Wresztą nie tylko Rynek był obiektem jego zainteresowań - w miejscu, w którym we Wrocławiu mamy dzisiaj urząd wojewódzki, przy placu Powstańców Warszawy, miał również powstać potężny gmach: 45-metrowa wieża

ze szkła i metalu, na której szczycie znajdowałby się gabinet burmistrza Wrocławia, skąd okiem gospodarza miał patrzeć na miasto. Ten projekt, po burzliwych debatach, został odrzucony. Max Berg podał się do dymisji - co ciekawe, to była dymisja nie do końca, ponieważ stanowisko radcy budowlanego miasta było dożywotnie: owszem, słynny architekt podał się do dymisji, nie pracował, ale pieniądze brał (śmiech). Tyle mówi historia - i teraz wkracza fikcja, mój pomysł, który konsultowałem z moim eksploratorem, ekspertem, panem Mikołajem Kołyszka - to on od kilku powieści służy mi swoimi radami. Pan Mikołaj jest religioznawcą, absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i znakomicie zna się na nowych ruchach religijnych. I to właśnie on wytropił dla mnie związek między architekturą a okultyzmem.

Jaki?

Otóż tu musimy odwołać się do Apokalipsy Świętego Janna, w której jest mowa o budowie Nowego Jeruzalem ze szkła i jaspisu. Tę ideę przejmuję w mojej powieści pewna

sekta, która chce zbudować nowy Wrocław: Metropolis Wratislaviensis - ze szkła i metalu. Aby zrealizować swój plan, sekta nie cofnie się przed niczym. I tej właśnie sekcji musi stawić czoła Eberhard Mock. Jest rok 1928. Mock topi swój smutek w alkoholu: właśnie opuściła go żona Sophie, jednak w pewnym momencie, kiedy już prawie dotyka dna alkoholowego piekła, podnosi się, wybiera abstynencję, wybiera wolność i zaczyna swoje śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia dwojga małych dzieci. Tyle mogę powiedzieć.

Rok 1928, kiedy rozgrywa się akcja „Molocha”, to czas, w którym Mock jest w sile wieku. Ale w tej książce pokazuje pan go też w latach późniejszych, gdy po II wojnie światowej mieszka w Stanach Zjednoczonych.

Już w powieści „Koniec świata w Breslau” zdradziłem, że po wojnie Mock będzie żył w Stanach Zjednoczonych. Jest agentem CIA - amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadow-

czej, mieszka w Nowym Jorku. W pewnym momencie tropiciel nazistów zaprasza go do Niemiec, żeby dokonał pewnej identyfikacji. Mock wtedy zbliża się już do siedemdziesiątki, ale nadal jest niezmiernie eleganckim mężczyzną. Twarz ukrywa - i tu jest znak naszych czasów - pod maską, tyle że on nosi ją, by osłonić blizny na twarzy.

Postaci „Molocha” to wachlarz różnorodnych osobowości, ludzkich potworów. Każda jest inna, mięsiasta. Wszystkie - od A do Z - są wymyślone. Czy czerpał pan, opisując niektórych bohaterów, z życia, otoczenia?

Wszystkie te postaci są fikcyjne. Raz tylko - dawno temu, kiedy byłem jeszcze młodszy, niecierpliwy i głupi - pozwoliłem sobie pewnemu bohaterowi mojej powieści dać nazwisko człowieka, którego nie lubię. Nigdy już tego więcej nie zrobiłem i nigdy nie odwzorowywałem jeden do jednego żadnych postaci. W tej powieści występuje kobieta, Hedwig Drateffke - to dawna kochanka Eberharda Mocka. I ona wykazuje wszelkie objawy czegoś, co nazywamy osobowością z pogranicza, inaczej mówiąc borderline. Jest to zaburzenie osobowości polegające na gwałtownych reakcjach, na zniechęcaniu do siebie ludzi - reakcja nacechowana lękiem, niepewnością, nieufnością wobec świata, nieracjonalnymi zachowaniami. W ciągu kilku minut mamy do czynienia z dwiema różnymi osobami. Znam kogoś takiego, ale nie opisałem tej osoby jeden do jednego, a nawet nie nadałem mojej fikcyjnej bohaterce jakichś cech charakterystycznych owej znajomej. Nie zrobiłem tego, bo o osobowości borderline można przeczytać w każdym podręczniku do psychologii. Te postaci w „Molochu” mają różne wymyślone przeze mnie cechy, natomiast ich wygląd zewnętrzny to dla mnie pewien problem.

Dlaczego? Przecież jest pan doceniany za miłość do detalicznych opisów stworzonego przez siebie świata.

Ale robię to z trudem. Dlatego muszę pobudzać swoją wyobraźnię... zdjęciami. I gdy na przykład w ostatniej książce opisywałem pastora Gerhardiego, to wbiłem sobie w wyszukiwarce Google w różnych językach frazy: „wściekły pastor”, „rozgniewany pastor” - i patrzyłem na rozmaite zdjęcia, które się pojawiały. Oczywiście ograniczyłem pole wyszukiwania do zdjęć czarno-białych. Jak pan widzi, pisarz musi wspierać swoją wyobraźnię, a dzisiaj jest to bardzo łatwe, bo jest internet. To mi pozwala pracować w takim tempie, w jakim pracuję - czyli pisać dwie książki rocznie. ©

Nasza Niepodległa

Jakub Szczepański

Na luksus w przedwojennej Polsce mogli pozwolić sobie tylko nieliczni.

Co jest najbardziej widocznym symbolem luksusowego życia? Oczywiście, bale. Pod tym względem dwudziestolecie spełniało wszystkie kryteria. Bale organizowano chętnie i z pompą; zdumiony korespondent „Vogue’a” donosił w roku 1929, że w Warszawie tańczy się częściej niż w Paryżu. W 1935 roku, jak skrzętnie obliczyli historycy, odbyło się w stolicy kilkadziesiąt bali, na których „wypadało być”. Ten rekord nigdy nie został pobity.

Na bal w kabarecie Morskie Oko na Jasnej przychodzili reporterzy większości gazet, żeby sfotografować wywijających na parkiecie Lodę Halamę i Eugeniusza Bodo. Z kolei do Cafe Clubu przy Nowym Świecie, zdobnym w marmury, alabastry i zwierciadła, przybywali ci, którzy chcieli poszaleć przy rytmach jazzowego big-bandu. Bristol przy Krakowskim Przedmieściu wabił nowoczesną salą dancingową i znakomitą kuchnią. W połowie lat 30. tutejszą salę balową przebudowano w stylu amerykańskim, przez co zabawy nabrały posmaku egzotyki. Yacht Club przy Wale Miedze szyńskim

Polski luksus lat 20. i 30.



Bal prasy w Zakopanem, rok 1934

oferował gościom gratisowe taksówki.

Jednak najwytworniejsze towarzystwo bywało w Adrii. Na sali dancingowej obracał się krąg taneczny, śpiewała Ordonka, przygrywali jej Jerzy Petersburski i Artur Gold. W 1932 roku za-

łożyciel Adrii Franciszek Moszkowicz wzbudził sensację, pojawiając się wśród wydekoltowanych dam i wyfraczonych panów z żywym prosiakiem, rok później Adolf Dymśka pokazał, jak się tańczy „po murzyńsku”, a podczas balu w 1938 roku a-

trakcją zabawy był poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Brazylii Jose Francisco de Barros Pimentel. Bardzo udatnie dokazywał do latynoskich rytmów. Na jego cześć o północy, tuż po swoich minogach, podano gorące południowoamerykańskie dania.

Zaproszenia na ten ostatni przedwojenny popis towarzyskiego luksusu trzeba było rezerwować już latem. Koszt wejściówek wynosił nawet kilkaset złotych.

Znudzeni mieli do wyboru tory wyścigowe na Polu Mokotowskim, elitarną plażę braci Kozłowskich na Saskiej Kępie, a zimą lodowisko w Dolince Szwajcarskiej.

Warszawski Cyrk Braci Staniewskich przy Okólniku był jednym z najlepszych na świecie i prezentował wysoki poziom artystyczny. Miejsce słynęło z cyrku wodnego (arena miała specjalną konstrukcję, dzięki której można ją było wypełnić wodą), odbywały się tam również prestiżowe walki zapaśnicze.

„Przewodnik literacki po stolicy” z 1938 roku pisał: „Każdy, kto po raz pierwszy znajduje się w syrenim grodzie, nie może nie zauważyć zastanawiającej liczby cukierni, które spotyka się na każdym rogu ulicy” - tekst redaktorzy „Przewodnika” opatrzyli w fotografie m.in. cukierni L. Loursea w Hotelu Europejskim na Krakowskim Przedmieściu

czy Jerzego Blikiego w swojej cukierni na Nowym Świecie. Kolejnym przykładem miejsc, gdzie w stolicy kwitło ówczesne życie towarzyskie, były kawiarnie, zwłaszcza niezwykle popularna Mała Ziemiańska, gdzie przesiadawali m.in. Tadeusz Boy-Żeleński, Julian Tuwim i Antoni Słonimski czy gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Jako ciekawostkę podano nocne bary, w których - jak pisano - bywały nie tylko Zula Pogorzelska i Stefania Grodzieńska, nie tylko podawano słynne warszawskie flaki w glinianych garnuszkach, ale gdzie można było spotkać ówczesnych VIP-ów literackich, w tym... Tomasza Manna. Trudno zrozumieć, co skłoniło autorów przewodnika do uczynienia z wziętego niemieckiego pisarza patrona nocnego życia Warszawy.

W latach 30. były już ekspresy ciśnieniowe do kawy. Bardzo gustowne, niklowane. Ekspresem zajmował się odpowiedni pracownik - barista. W latach 30. modne było zamawianie kawy mokka. Latem popularny był mazagran, czyli kawa z wodą sodową i likierem. Napój podawano się na zimno. Jeśli ktoś zamawiał mazagran, to od razu wiadomo było, że chodzi o człowieka światowego i bywałego. Poza tym jak to intrygująco brzmiało. W kawiarni po godz. 20 byli już raczej tylko panowie. Sprzedawano likiery, koniaki, cygara. Toczyły się

rozmowy o polityce, biznesie, ale zapewne też o kobietach.

Jednym z wyznaczników przedwojennego luksusu był automobil, choć ówczesną Polskę trudno nazwać europejskim liderem w dziedzinie motoryzacji; w 1939 roku statystycznie na 10 000 mieszkańców przypadało tylko 10 samochodów. Powód takiej sytuacji jest prosty: na auto mogli sobie pozwolić nieliczni. Na początku lat 30. litr benzyny kosztował ponad 80 groszy, czyli ok. 8 współczesnych złotych.

Eleganci przedwojennej Warszawy mieli kilka adresów: Dom Mody Bogusława Hersego, Dom Handlowy Braci Jabłkowskich oraz sklepy Braci Pakulskich. U Hersego do perfekcji rozwinięto sztukę odpowiedniej ekspozycji towarów, reklam, broszur i katalogów wysyłkowych.

Po luksusowe obuwanie pielgrzymowało się na Krakowskie Przedmieście do salonu familii Hiszpańskich, gdzie zamawiali buty moźni tego świata. Wśród krajowych klientów byli m.in.: premier Sławoj-Składkowski, artyści - Kossak i Kiepusza, prof. Aszkenazy, Janusz ks. Radziwiłł, dyplomaci, sportowcy ze Zbyszko Cyganiewiczem na czele, którego kopyto buta miało wielkość małej kolebki.

Tego świata już nie ma, ożywa czasami w starych piosenkach czy filmach, jak ostatnio w serialu „Król”.

REKLAMA

009906497



KONKURS

PIĄTA EDYCJA KONKURSU
„PLONY I BONY”



PULA NAGRÓD GWARANTOWANYCH TO
3 000 000 ZŁ



Szczegóły i regulamin na www.plonyibony.pl



Infolinia +48 664 904 600

Dwa pogrzeby Zbigniewa Cybulskiego

Wspomnienie

3 listopada świętowałby 93. urodziny. Zbigniew Cybulski ma grób w Katowicach. O tym, dlaczego został pochowany właśnie tu i do jakiego skandalu doszło na pogrzebie.

Ósmego stycznia 1967 roku Zbigniew Cybulski zginął pod kołami pociągu na wrocławskim dworcu. Został pochowany w Katowicach na cmentarzu przy ul.

Sienkiewicza. Dlaczego tutaj? Leży obok ojca, Aleksandra Cybulskiego. Rodzina Cybulskich była bowiem związana z tym miastem.

Tragiczny wypadek na wrocławskim dworcu idola lat 60. Zbyszka Cybulskiego sprowadził do Katowic pół Polski. W pogrzebie wzięły udział tysiące ludzi. Z Warszawy przyjechał cały pociąg gwiazd, na czele z przyjaciółmi Zbyszka, Danielem Olbrychskim i Bogumiłem Kobiela.

Grób Zbyszka Cybulskiego doskonale zapamiętał fotorepor-



Grób aktora w Katowicach

ter Władysław Morawski, który trafił do niego... zanim pochowano tam słynnego aktora..

- Robiłem zdjęcia na pogrzebie. Pamiętam napierający tłum, który wrzucił mnie do otwartego grobu. Wylądowałem tam wraz z fotoreporterem „Filmu” Romanem Sumikiem i Romanem Trzeszewskim z Polskiej Kroniki Filmowej - wspominał na łamach Dziennika Zachodniego wiele lat temu Morawski. Inna z opowieści jest taka, że do grobu z powodu napierającego tłumy wpadł jeden z księży.

Zbigniew Cybulski miał dwa pogrzeby: kościelny i państwowy. Rodzina aktora stoczyła istną batalię o katolicki pochówek. Udało się osiągnąć kompromis. Kondukt żałobny udał się do wypełnionej po brzegi katedry. Z kościoła trumnę przeniesiono do pobliskiego Radiowego Domu Muzyki. Rozpoczęła się państwowa część uroczystości.

Kondukt żałobny ruszył na cmentarz. Nad grobem, przy którym zgromadziła się czołówka polskich aktorów, przemawiał Gustaw Holoubek. „Takich

tłumów Katowice nie oglądały od pogrzebu Wojciecha Korfanteo w sierpniu 1939” zauważyła w publikacji „Zbyszek Cybulski w Katowicach” krytyk filmowy Jan F. Lewandowski. Opisuje też, że już po oficjalnych uroczystościach, późnym wieczorem, na opustoszały cmentarz przyszli aktorzy, przyjaciele Zbyszka: Alina Janowska, Kalina Jędrusik, Gustaw Holoubek. Nad grobem wypili po kieliszku wódki, butelkę dostał milicjant, który pilnował grobu. ©©

Dorota Niecko

REKLAMA 009936490

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI
o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych oraz nieruchomości lokalowej, stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy ulicach:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu [m²] udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Radwańska 8*1 lokal mieszkalny nr 4 KW LD1M/00089286/9	S-9 6/3 567	37,14 0,082	140 000	14 000
2.	ul. Radwańska 8*1 lokal mieszkalny nr 5 KW LD1M/00089286/9	S-9 6/3 567	33,16 0,073	130 000	13 000
3.	ul. Bazarowa 6 lokal mieszkalny nr 116 KW LD1M/00059579/1 (lokal wyodrębniony, dla którego prowadzona jest księga wieczysta KW LD1M/00062952/4)	B-46 255/9 203	47,16 90/1000	180 000	18 000

REKLAMA 009936507

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI
o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych, stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy ulicach:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu [m²]/ powierzchnia pomieszczenia przynależnego [m²] udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Zgierska 21 lokal mieszkalny nr 77 KW LD1M/00002306/3	B-47 218 2100	22,54 0,012	60 000	6 000
2.	ul. Piotrkowska 261 *1 lokal mieszkalny nr 8 KW LD1M/00001913/4	S-9 37/12; 37/13 931	22,48 / 3,29 0,027	90 000	9 000
3.	ul. Piotrkowska 261 *1 lokal mieszkalny nr 11 KW LD1M/00001913/4	S-9 37/12; 37/13 931	25,42 / 5,15 0,031	100 000	10 000

*1/ Zgodnie z zarządzeniem nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r. i nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r., budynki mieszkalne objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2020 r. poz. 106, 568, 1065, 1106 i 1747).

Przetarg odbędzie się w dniu 10 grudnia 2020 r. o godz. 11:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, duża sala obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (II p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (II p., pok. 261a) oraz pod numerem telefonu: (42) 638-54-65.

*1/ Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r. i Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r., budynki mieszkalne objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2020 r. poz. 106, 568, 1065, 1106 i 1747).

Przetarg odbędzie się w dniu 10 grudnia 2020 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, duża sala obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (II p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (II p., pok. 261a) oraz pod numerem telefonu: (42) 638-54-65.

Nowa metoda wspomagająca funkcjonowanie układu moczowego może **redukować zaburzenia!**

MOŻESZ ZMNIEJSZYĆ PROBLEMY Z PĘCHERZEM W KILKA TYGODNI!

Gdy coraz częściej musisz biegać do toalety i zdarza Ci się popuszczać, to wiedz, że coś się dzieje. I to coś niedobrego. Na szczęście powstała metoda, która **w niedługim czasie może wspomóc proces uszczelniania pęcherza i znacząco poprawić jakość życia**. Skorzystało z niej już ponad 145 tys. Amerykanów, a teraz przełomowa metoda dostępna jest też dla polskich użytkowników.

Szacuje się, że z nietrzymaniem moczu walczy nawet co druga kobieta po 40. roku życia. Coraz częściej problem ten dotyka też młodsze panie i mężczyźni. Na szczęście **powstała metoda, która w niedługim czasie daje szansę na:**

- ✓ uszczelnienie układu moczowego i zmniejszenie problemu popuszczania,
- ✓ zwiększenie szczelności i sprężystości cewki moczowej,
- ✓ wzmocnienie mięśni dna miednicy,
- ✓ wzmocnienie komórek i tkanek odpowiedzialnych za trzymanie moczu.

Autorem rewolucyjnej metody jest spec. Ralph Zielinski z uniwersytetu w Chicago. Jego odkrycie to prawdziwy przełom w dziedzinie walki z nietrzymaniem moczu.



Spec. Zielinski: „Mój środek jest pierwszą metodą - bezinwazyjnego uszczelniania pęcherza, która ma szansę zdziałać ekstremalnie szybko. Co istotne, może zmniejszać każdy stopień problemów z pęcherzem, bez względu na

to, co jest jego powodem. Nieważne, czy problemy z trzymaniem moczu są w Twoim przypadku spowodowane infekcją, nadwagą lub chorobą neurologiczną, czy są związane z ciążą lub przechodzeniem menopauzy. Każdy ma szansę, by poprawić sprawność układu moczowego i zmniejszyć ten wstydliwy problem”.

Problemy z pęcherzem miałam od roku. To był dramat: popuszczałam przy kichaniu, albo nawet bez powodu. Straszono mnie rozwiązaniami, na które nie miałam najmniejszej ochoty. Na szczęście kuzynka przysłała mi ten środek z USA i po kilku tygodniach moje męki się wreszcie zmniejszyły. Wreszcie mogę żyć normalnie i wychodzić z domu bez strachu, że wrócę w mokrych spodniach. Polecam tę metodę każdemu!



Monika, 49 lat, Zielona Góra

Zmniejsz swój problem

Innowacyjna metoda spec. Zielinskiego wspomaga napinanie tkanek, które budują układ moczowy. Tym samym może sprawić, że ściany pęcherza zwiększą swoją sprężystość, a to w efekcie daje możliwość zmniejszenia niechcianego - popuszczania. Stosując tę nową metodę możesz więc wydłużyć czas między pierwszym uczuciem parcia na pęcherz a koniecznością skorzystania z toalety nawet o kilka godzin! Wreszcie dostaniesz szansę na zwiększenie kontroli nad oddawaniem moczu i odzyskanie pewności siebie, utraconej przez krępującą przypadłość.

Spec. Zielinski: „Sukces mojej metody opiera się na innowacyjnym połączeniu bioaktywnych substancji z witaminami i składnikami pochodzenia roślinnego, które w sposób naturalny mogą wzmacniać układ moczowy i uszczelniać pęcherz. Jak wykazały opinie użytkowników, u znacznej większości z nich

szybko doszło do zmniejszenia liczby wizyt w toalecie. Potem było tylko lepiej - po niedługim czasie stosujący mój środek mogli wstrzymać moczu dłużej, niż wcześniej, a także zmniejszyły się ich problemy z nadwrażliwością pęcherza”.

Decydując się na metodę spec. Zielinskiego możesz:

- ✓ Zwiększyć kontrolę nad pęcherzem,
- ✓ Zmniejszyć uczucie parcia na pęcherz,
- ✓ Zmniejszyć problem mimowolnego popuszczania,
- ✓ Zwiększyć odporność komórek i wzmocnić ochronę przed infekcjami i zapaleniami.

Pozbądź się wstydu i zyskaj nową jakość życia

U osób stosujących środek spec. Zielinskiego zaobserwowano także inne pozytywne skutki, w tym zwiększenie odporności na infekcje układu moczowego, zmniejszenie uciążliwego pieczenia i swędzenia, a u mężczyzn dodatkowo poprawę mechanizmu potencji. Wszyscy, którzy skorzystali z metody zmniejszającej problemy z trzymaniem moczu zgodnie przyznają, że po jej zastosowaniu ich życie zmieniło się o 180 stopni.

Do niedawna metoda dostępna była tylko w Stanach Zjednoczonych, jed-



Chory pęcherz

Kurczy się i zmniejsza pojemność, powodując ciągłe uczucie parcia i doprowadzając do popuszczania oraz innych dolegliwości.



Zdrowy pęcherz

Zdrowy pęcherz ma pełną pojemność, dzięki czemu możliwe jest odzyskanie kontroli nad częstotliwością oddawania moczu.



Jestem starszym człowiekiem i wydaje mi się normalne, że czasem zdarza się mi „dać plamę”.

Jednak dzieci kazały mi coś z tym zrobić. No ale zawziętem się i nie dawałem się przekonać, choć córka bardzo napierała. W końcu syn sprowadził przez kolegę ten środek ze Stanów i wreszcie mam święty spokój. Mogę dłużej wytrzymać bez chodzenia do łazienki, niż moje wnuki no i nie muszę już pracować spodni aż tak często. Nie powiem, cieszę, że trafiłem na tę metodę, bo żyję mi się teraz o wiele lepiej.

Janusz, 82 lata, Gdańsk

nak spec. Zielinski, ze względu na swoje polskie pochodzenie i sentyment do naszego kraju, postanowił wprowadzić ją także na polski rynek. Aby obniżyć koszty i pominąć pośredników, zdecydował się na sprzedaż drogą telefoniczną.

Zatem, jeśli i Ty chcesz zmniejszyć problemy z pęcherzem, masz dość popuszczania i chcesz wychodzić z domu bez strachu i wstydu, koniecznie zadzwoń na podany niżej numer. Uwaga! Na pierwszych dzwoniących czekają wyjątkowe promocje, dlatego nie warto zwlekać z wykonaniem telefonu.



ITY UWAGA! Pierwsze 100 osób, które **do 09.11.2020 r.** zamówi nasz preparat, otrzyma atrakcyjne dofinansowanie 73%! Decyduje kolejność zgłoszeń.

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.groupctm.com

ZADZWOŃ:

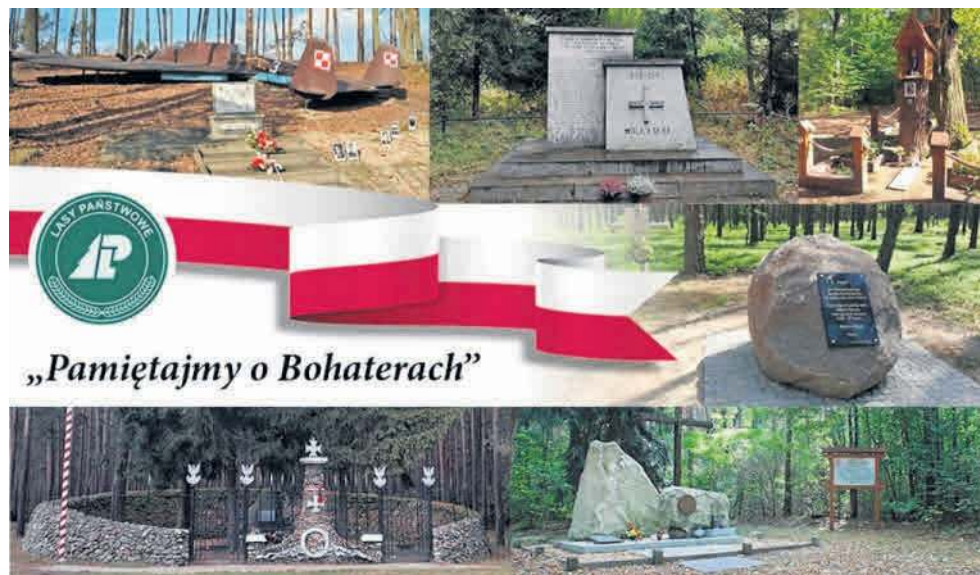
56 300 31 80

Wspólny konkurs redakcji i leśników: dlaczego powinniśmy pamiętać o bohaterach

Konkurs pod patronatem „Dziennika Łódzkiego”

Wprawdzie na co dzień lasy kojarzą nam się jako miejsca relaksu i bliskich spotkań z przyrodą, tej jesieni, wspólnie z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Łodzi, chcemy zachęcić naszych Czytelników, aby poznali je jako miejsca, gdzie działa się historia i walczyli bohaterowie.

Zielone leśne ostępy pełne są bowiem pamiątek związanych z powstaniami o niepodległość Polski, a także z I i II wojną światową. A listopad to najlepszy czas, aby wspominać przeszłe dzieje i ludzi, którzy odeszli... Czasami będą to nagrobne płyty zbiorowych mogił, innym razem ukryte wśród drzew kapliczki i krzyże. Odnajdźmy te miejsca, poczytajmy o ich historii, pomyślimy o bohaterach i wsłuchajmy się, o czym szumią drzewa - niemi świadkami wielu ludzkich dramatów rozgrywających się na tle przełomowych i często



„Pamiętajmy o Bohaterach”

tragicznych wydarzeń z naszej historii.

Aby wziąć udział w naszym konkursie, należy odwiedzić jedno z miejsc pamięci narodowej znajdujących się na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi, uczcić pamięć poległych bohaterów, zrobić zdjęcie z tej wizyty

i przesłać je za pośrednictwem formularza na stronie www.dzienniklodzki.pl/miejscapamieciwlasach.

W konkursowym formularzu postaramy się odpowiedzieć w dwóch, trzech zdaniach na pytanie konkursowe: „Dlaczego warto pamiętać o bohaterach?”.

Przy okazji warto zajrzeć na serwis dostępny pod adresem www.dzienniklodzki.pl/miejscapamieciwlasach. Jest to miejsce, gdzie znajdziemy dużo ciekawych informacji historycznych, inspirujących do organizowania wycieczek śladami bohaterów naszej historii.

Partner akcji:



**Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Łodzi**

Uczestnikami naszej akcji mogą zostać uczniowie szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych wraz opiekunem szkolnym (np. nauczycielem, opiekunem koła naukowego lub drużyny harcerskiej). Mogą to być również dzieci i młodzież wraz rodzicami lub opiekunami prawnymi. Na zgłoszenia konkursowe czekamy od 29 października do 30 listopada br.

Ważny apel

Posłuchajmy apelu leśników i nie zapalajmy zniczy w lesie - często stanowią zagrożenie dla zwierząt i szybko zamieniają się w śmieci. Z tych samych powodów zrezygnujmy z wiązanek ze sztucznych kwiatów. Jeśli bardzo chcemy udekorować

miejsce pamięci, możemy przygotować ozdobę z kwiatów ciętych oraz ekologicznych materiałów: kasztanów, żołądzy, kolorowych liści i suchych traw.

WAŻNE

LISTA MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ

Informacje o konkursie oraz lista Miejsc Pamięci Narodowej biorących udział w akcji wraz z opisem wydarzeń historycznych, które miały tam miejsce znajdują się na stronie internetowej www.dzienniklodzki.pl/miejscapamieciwlasach.

Dbanie o miejsca narodowej pamięci traktujemy jako jedno z naszych najważniejszych zadań

Rozmowa

Wspólnie z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Łodzi chcemy zachęcić naszych Czytelników, aby poznali miejsca narodowej pamięci, licznie rozsiane po lasach regionu. Stąd nasz konkurs „Pamiętajmy o bohaterach”, skierowany do dzieci, młodzieży, rodziców i nauczycieli. Dziś, w ramach cyklu publikacji związanych z konkursem, zamieszczamy wywiad z Dariuszem Pieniakiem, dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi.

Nasza historia pełna jest tragicznych wydarzeń, kiedy to lasy stanowiły schronienie dla walczących za Polskę. Szczególnie wiele działo się w lasach w czasie II wojny światowej...

W trakcie II Wojny Światowej w naszych lasach miało miejsce wiele bitew, potyczek, w których nasi poprzednicy walczyli o naszą wolność, to w nich Niemcy urządzali miejsca kaźni narodu

polskiego. Niektóre nasze lasy to cmentarzyska, w których spoczywa wiele tysięcy ciał pomordowanych. Pracując w tak niezwykłych miejscach nie możemy być obojętni na ich historię. My, leśnicy, czujemy się w pewnym sensie kustoszami tych miejsc i staramy się o nie dbać. Jesteśmy też z pewnością depozytariuszami wartości, jakie reprezentowali nasi poprzednicy. Leśnik jest specyficznym zawodem, bazujemy na pracy naszych poprzedników, użytkujemy lasy, które sadzili i pielęgowali leśnicy w poprzednich pokoleniach, których już nie ma wśród nas, a jednocześnie sadzimy i pielęgnujemy lasy dla przyszłych pokoleń. Owoce naszej pracy zbiorą nasi następcy. Ten sposób pracy ciągle przywołuje odniesienia do przeszłości i to nie tylko tej gospodarczej ale też historycznej. Nasi poprzednicy w Lasach Państwowych ponieśli wielką ofiarę - oceniamy, że na 25 tysięcy pracowników Lasów Państwowych za czasów II Rzeczypospolitej

połowa nie doczekała bezpiecznie końca wojny. Los naszych przodków jest dla nas zobowiązaniem i dlatego dbanie o miejsca pamięci traktujemy jako jedno z najważniejszych zadań. Dbanie oznacza też przekazywanie pamięci o tych miejscach młodszemu pokoleniom - i to właśnie staramy się robić, realizując nasz konkurs „Pamiętajmy o bohaterach”.

Leśnictwo jest najbardziej zbliżone do natury częścią działalności człowieka. Jednak działalność ta spotyka się obecnie z krytyką. Leśnikom zarzuca się, że nadmiernie eksploatują lasy. Jaka jest Pana odpowiedź na te zarzuty?

Śmiało możemy powiedzieć, że leśnictwo jest najbardziej zbliżone do natury i najbardziej zrównoważoną częścią działalności człowieka. Jednocześnie przez wielu jesteśmy dziś postrzegani jako przeciwnicy i jest to dla nas przykre, bo trwałość lasu jest dla nas najważniejszym zadaniem. Leśnictwo jako



Dariusz Pieniak, dyrektor RDLP w Łodzi

nauka ma co najmniej trzystoletnią podbudowę, mieliśmy okazję obserwować wiele drzewostanów i ich przemiany z czasem. Przez wiele pokoleń nauczyliśmy się jak zaspokajać potrzeby człowieka i jednocześnie zachowywać bezpieczeństwo ekologiczne. Nasze leśnictwo wie o tym, że w Europie pod tym względem, nasze Zasady Ho-

dowli Lasu są oparte na naturalnych procesach. Dlatego ze zdumieniem obserwujemy krytykę, jakiej jesteśmy obecnie poddani. Krytyka ta jest nacechowana emocjami, nie ma jednak żadnych podstaw racjonalnych. Jest to dla nas tym bardziej przykre, że nasi poprzednicy płacili krwią za lasy, to nasi poprzednicy położyli podwaliny pod ochronę przyrody, to leśnicy zapoczątkowali ochronę Puszczy Białowieskiej czy ochronę i odbudowę populacji żubra. W naszym regionie na 90 rezerwatów 80 znajduje się w Lasach Państwowych.

Jednak niewątpliwie ważnym zadaniem leśników jest pozyskanie drewna. Czy można je pozyskiwać, utrzymując lasy we właściwym dobrostanie?

Chronic i dbając o przyrodę jednocześnie dostarczamy wspalanego surowca, jakim jest drewno. Surowiec ten jest odnawialny i w zasadzie niezaszczepowalny. Chcąc zastąpić drewno na przykład w budownictwie potrzebowałibyśmy

wielkich ilości betonu i plastiku, których wyprodukowanie byłoby szkodliwe dla środowiska. Przyrost drewna zaś jest dla środowiska korzystny - fotosynteza wiąże dwutlenek węgla i produkuje tlen, a lasy mają nieoceniony wpływ na klimat.

Drewno jest bardzo ważne jako surowiec, w RDLP w Łodzi pozyskujemy około 1,6 mln metrów sześciennych drewna, zaspokajając wiele ludzkich potrzeb. Dzięki temu surowcowi kreujemy około 16 tysięcy miejsc pracy, zaspokajając potrzeby całego społeczeństwa. Jednocześnie jednak w lasach podległych RDLP w Łodzi sadzimy rocznie około 20 milionów nowych drzew, zwiększając w ten sposób pochłanianie dwutlenku węgla i zapewniając trwałość lasów. Dzisiejszy kształt lasów wynika z pracy naszych poprzedników - przed nami decyzje, jakie lasy zostawimy następcom. My, leśnicy, uważamy, że praca poprzedników była dobra i bardzo chcemy, żeby była kontynuowana dla dobra ludzi i polskiej przyrody. (AG) ©

W Ameryce ludzie nigdy się nie poddają

Korespondencja z USA

Cały świat - prócz pandemią - żyje teraz wyborami prezydenckimi w USA. My zamiast na polityce, skupimy się na podróżach - ale tych po USA właśnie. Rozmawiamy z korespondentem TVN w USA, Marcinem Wroną, który wraz ze swoimi dziećmi - Mają i Jankiem - napisał książkę „Wroną po Stanach”.

Skąd pomysł na tę książkę?

Pukał do drzwi przez kilka lat i nic. Co jakiś czas myślałem sobie „Wrona, ty leniu, rusz się wreszcie”. Coś naskrobałem kilka lat temu, ale schowałem do szuflady - aż wreszcie nastał 2020. Rok do innych niepodobny, o czym, niestety, wszyscy wiemy. I nagle okazało się, że ten przeklęty rok zrobił w moim życiu miejsce na dokończenie czegoś, co rozdzieliło się od dawna.

Co to za książka?

Zdecydowanie nie jest to ani przewodnik, ani encyklopedia, ani książka kucharska. To jest takie trochę poplątanie z pomieszaniem - czyli tak jak moje życie. Z dumą opowia-



Marcin Wrona, krakowianin w USA, i jego dzieci

dam wszystkim, że byłem w 49 z 50 amerykańskich stanów. Wreszcie przyszedł czas na to, żeby się podzielić tymi przeżyciami i przygodami. Absolutnie nie chcieliśmy z dziećkami pisać o planowaniu podróży, wyliczać atrakcji turystycznych. Książka w pewnym sensie jest pokazaniem tego, co nam - Mai, Jankowi i mnie - podoba się w Ameryce i gdzie chcielibyśmy żyć.

Czym są dla ciebie podróże?

Jeśli ktoś chciałby zrobić mi krzywdę i odebrać radość życia, wystarczy zakazać mi podróżowania! Jestem zdecydowanie człowiekiem, który uważa, że to, co się w życiu liczy - to nie mieć, ale doświadczyć. Czyli podróżować, poznawać, uczyć się. Mogę całe życie spędzić w ruchu - nie ma znaczenia, czy mam prze-mieszczać się samochodem, motocyklem, pociągami czy samolotem. Byłe być w ruchu. No i byle nie na statku - wy-

starczy 15 minut na wodzie i jestem zielony jak ogórek.

Wrona musi być ciągle w ruchu. Jakie są twoje ulubione miejsca?

Śliczne, ciepłe i spokojne. Ostatnio zakochałem się w Ocean Springs w stanie Mississippi - to urokliwe ma-lutkie miasteczko nad Zatoką Meksykańską. Ale zdecydowanie o palmę pierwszeństwa walczył u mnie Floryda i Hawaje. Moje serce coraz bardziej bije w duchu ALOHA. Upodobałem sobie Wielką Wyspę, bo tam ciągle jest dość mało turystów i można w ci-szy wsłuchiwać się w szum oceanu.

Podróżujecie całą rodziną?

Jest z tym coraz większy kłopot. Moja córka Maria, czyli Maja - tak na siebie mówi, od-kąd wypowiedziała pierwsze słowa - ma już 17 lat. Czyli jest dorosłą kobietą - spędzanie czasu z tatą i bratem jej nie kręci. Rok temu odmówiła wyjazdu z nami na Hawaje i poleciliśmy sami z Jankiem. W tym roku się udało i razem przemierzaliśmy amerykańskie południe. Camper?

Wow! To moje marzenie, ale, niestety, finansowo nieosią-galne. Tak naprawdę mam dwa marzenia na „bardzo sta-re lata”. Jedno to właśnie po-dróż po Ameryce camperem, drugie - szwendanie się ze sta-nu do stanu na wielkim ryczą-cym motocyklu.

Czy przy okazji powstawa-nia książki poznawałeś też miejscową kuchnię?

W każdym rozdziale jest przepis na jakąś potrawę, któ-ra mnie kojarzy się z danym miejscem. W rozdziale, w któ-rym piszę o Chicago, pojawiają się placki ziemniaczane z gula-szem - no bo za każdym ra-zem, jak odwiedzam to mega polskie miasto w Ameryce, gnam w te pędy do dobrych rodzimych restauracji i wcią-gam, co się da i za czym tęsk-nię. Jednak bez względu na układ dań zawsze jest wśród nich placek po węgier-sku. No i dlatego znalazł się w książce.

A sam ugotujesz gulasz?

Gdy nastawiłem garnek z gulaszem, zajrzałem do biu-ra, by napisać część książki o gulaszu właśnie. No i pi-

sze, aż tu nagle do biura wbie-ga Maja i krzyczy „PALI SIĘ”. Tak mi wena wystrzeliła, że spaliłem - i gulasz, i garnek.

Ile lat mieszkasz w USA?

Przyleciałem do Waszyn-gtony w 2006 roku, na dwuletni kontrakt. No i się zasiedzia-łem. Maja miała trzy latka, a Janek urodził się w Ameryce. I to Janek w kółko powtarza: chcę mieszkać w Polsce.

Czy tobie byłoby ciężko wrócić na stałe do Polski?

Czuje w kościach, że sta-rość spędzę w ojczyźnie. W Ameryce lubię różnorod-ność i to, że ludzie nigdy się nie poddają, a wkurza mnie prowizorka, brud i to, że Ame-ryka stała się droga.

Lubisz uśmiech Ameryka-nów?

Jeśli masz w Ameryce prawdziwych przyjaciół, to ten trochę fasadowy, powierzchowny uśmiech nie przeszkadza - a wręcz ułatwia życie. Wolę, jak ktoś jest miły, nawet tak automatycznie. Myślę so-bie wtedy: „Wrona, weźże też się uśmiechnij!”.

Rozmawiała Joanna Rutkowska

009937853

W dniu 4.11.2020 r. odszedł od nas nasz ukochany Syn, Mąż, Tata i Dziadziuś



Jarosław Sieradzki

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Łodzi w dniu 13.11.2020 r. o godzinie 11.50 na Cmentarzu Komunalnym Zarzew przy ulicy Stanisława Przybyszewskiego 323.

Pogrążeni w niewyobrażalnym bólu i żałobie

Mama, Żona, Robert, Rafał, Gosia i ukochane wnuczki Zosia i Zuzia

009937045

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 30 października 2020 roku w wieku 95 lat odszedł, otoczony miłością i opieką nasz kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

śp

Kazimierz Sieroń

Wspaniały, życzliwy, ciepły, niezapomniany...

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w dniu 13 listopada 2020 r. o godz. 12.30 na cmentarzu katolickim Doły przy ulicy Smutnej 6 w Łodzi.

Pogrążeni w bólu

Synowie Marek i Sławomir z Rodzinami

009937156

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 4.11.2020 r. odeszła nasza Kochana Mama



Jolanta Uryszek

Pogrzeb rozpocznie się w dniu 10.11.2020 r. o godz. 9.45 w kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego pw. Św. Wojciecha na ul. Kurczaki 90 w Łodzi.

Pogrążeni w żalu

Syn z Żoną

009926893

H. SKRZYDLEWSKA

USŁUGI POGRZEBOWE Łódź - 42 672 33 33

WŁASNE KREMATORIA Głowno - 42 710 71 90

FORMALNOŚCI W URZĘDACH Zgierz - 42 717 00 00

PRZEWÓZY MIĘDZYNARODOWE Brzeziny - 668 137 137

www.skrzydowska.pl Łowicz - 539 145 615

009937105

Z wielkim smutkiem żegnamy zmarłego 23 października 2020 roku



Ryszarda Kaczmarka

Żonie i Córce

wyrazy głębokiego współczucia składają Rodziny Broniarczyków i Pietrasików

Pozostaniesz w naszej pamięci jako dusza towarzystwa.

009938500

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 listopada 2020 roku w wieku 57 lat zmarł

śp **Paweł Goliński**

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 9 listopada br. (poniedziałek) o godz. 12.00 w kaplicy na cmentarzu pw. św. Wojciecha przy ul. Kurczaki w Łodzi.

Pogrążona w smutku Rodzina

009884944

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.

Sprawdź na nekrologi.net i dzienniklodzki.pl/nekrologi

009884944

KLEPSYDRA

DÓMY POGRZEBOWE WŁASNE KREMATORIA

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH

Łódź, ul. Solec 5

TEL. 42 633 73 00, 801 33 73 00

WWW.KLEPSYDRA.PL

009937971

Pani dr Iwone Chmielewskiej wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

śp **Mamy**

składają współpracownicy z Ośrodka Pediatrycznego im. J. Korczaka w Łodzi

009938746

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 października 2020 roku odeszła od nas w wieku 74 lat

Barbara Olejniczak

z domu Bartnicka

Pogrzeb odbędzie się 9 listopada 2020 r. o godz. 13.15 na cmentarzu rzymskokatolickim pw. św. Józefa w Łodzi przy ul. Ogrodowej 39.

Rodzina

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

3- pok., 62m² Koziny III. p, 502-577-650

APARTAMENT 90 m² + loggia + garaż, Janów, 601-491-867

MIESZKANIA - KUPIĘ

1,2,3 pokojowe w bloku do remontu, może być zadłużone, bezpośrednio za gotówkę 570-406-554.

Kupię mieszkanie w Sieradzu (zadłużone), 602-324-617

ZGŁOŚ mieszkanie do sprzedaży bez prowizji!, 600-036-906 Biuro

DOMY - SPRZEDAM

PIOTRKÓW Tryb. ok., leśniczówka 150 mkw. otoczona lasem, działka 1200 mkw. - 295.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

ŻABY, dom 65 mkw. + bud. gosp. 65 mkw., dz. 1000 mkw. przy lesie - 69.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

ŻYTNÓ ok., budynek murowany 50 mkw., wszystkie media, nie wymaga nakładów finans. - 57.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

ŻYTNÓ ok., budynek murowany 50 mkw., wszystkie media, nie wymaga nakładów finans. - 57.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ŻABY, działka bud. 650 mkw. + zabudowania - stodoła/bud. gosp. 65 mkw. - 19.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ działkę budowlaną BEDOŃ, GAŁKÓWEK lub okolice, 797-806-714

PRZYJMĘ ziemię rolną w dzierżawę, Szadek i okolice do 40km, 884-987-301

GOSPODARSTWA

Sprzedam lub wydzierżawię gospodarstwo rolne 6,9 ha z zabudowaniami w Szynkiewicach, gm. Konopnica, 664-449-922

REKLAMA 009934337

SKUP GRUNTÓW

POWYŻEJ 0,5 HA

BUDOWLANE

I ROLNO-BUDOWLANE

539 204 884

REKLAMA 009936241

PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI

informuje, że w dniach od 6.11.2020 r. do 27.11.2020 r. wywieszony będzie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 104 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Łodzi (www.uml.lodz.pl) wykaz stanowiący załącznik do zarządzenia Nr 5538/VIII/20 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 2 listopada 2020 r., w sprawie przeznaczenia do sprzedaży w drodze przetargu nieruchomości lokalowej nr L6, stanowiącej własność Miasta Łodzi, usytuowanej w budynku położonym w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 194 oraz ogłoszenia jej wykazu.

REKLAMA 009936207

PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI

informuje, że w dniach od 6.11.2020 r. do 27.11.2020 r. wywieszony będzie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 104 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Łodzi (www.uml.lodz.pl) wykaz stanowiący załącznik do zarządzenia Nr 5536/VIII/20 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 2 listopada 2020 r., w sprawie przeznaczenia do sprzedaży w drodze przetargu nieruchomości lokalowej nr 43, stanowiącej własność Miasta Łodzi, usytuowanej w budynku położonym w Łodzi przy ulicy Piotra Bardowskiego 52 oraz ogłoszenia jej wykazu.

GARAŻE

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, koje - dowóz, montaż gratis - cały kraj - raty! 42/298-84-96, 44/738-02-06, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

KOMINY kwasoodporne. Kanały wentylacyjne. Laserowe, numeryczne wycinanie blachy. Stalowa 1, 42-659-9678, 609-021-271

UŻYWANA STAL I KONSTRUKCJE STAŁOWE, KONTAKT: www.bator.pl

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

BMW X4 drive, 2,0, diesel, 2015r., 60 tys. zł, 71 tys. km, faktura, 509-934-496

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 11 godz. Autoskup - każdy. Dobre ceny! Wycofuję polisę OC, 503-747-835

1 - 001 absolutnie autoskup każdy, 794-744-296

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606



1 - 10 h autoskup - wszystkie marki osobowe dostawcze, 533-232-606

1 zł/kg złom. Autoskup, 792-352-890

12h, autoskup do 2000, 664-040-076

24H, każde do 5000 kupię, 518-179-143

AUTA rozbite, uszkodzone, 602-234-912

AUTO do naprawy kupię, 609-758-570

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

WARSZAWA / SYRENA- 502990664

ZŁOMOWANIE aut, 600-455-666

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

USŁUGI

TLUMIKI 42/652 29 79, 611 63 93

Ubezpieczenia - tani!, 42-633-22-87

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

!!! Nowe - bez baz, bez zaświadczeń, z komornikiem, 537-555-518

0 - do 2 godz. Chwilówka, 42-658-86-44

Ekspresowe Chwilówki do 500zł, 795-871-222, 604-177-110

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

DO ochrony z I i II st. niep. umowa o pracę + Premia, dobre warunki, 530-378-426

DZIEWIARZA na maszyny okrągłe zatrudnię, 502-910-081

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

KIEROWCA C+ E w transporcie międzynarodowym, 603-696-143

KIEROWCĘ C+E na kraj z Piotrkowa i okolic, tel. 695-609-882

KIEROWCĘ C, praca na terenie Łodzi, biuro@gotrakt.pl, 797-600-812

KIEROWCĘ kat. C+E, transport krajowy, wywrotka, 667-583-078

LOGISTYKA, pracownika biurowego w międzynarodowej firmie transportowej - znajomość języka angielskiego lub niemieckiego w mowie i piśmie. Umowa o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy. Miejsce pracy Łódź Radogoszcz. CV poproszę na e-maila: kmicic05@gmail.com, 603-935-734

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa kwatery + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

OCHRONA, Podkonice Duże (z orzeczeniem) 604-630-556

OCHRONA- Ozorków (z orzeczeniem) 604-630-556

OPERATORA koparko-ładowarki, również wyjazdy w delegacje, Zgierz, 601-918-205

PRACA w OPIECIE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro. Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. Bonus świąteczny do 300 euro na rękę. ZADZWOŃ TERAZ: 501 409 214

PRACOWNIKA biurowego do internetowej obsługi klientów niemiecko- i anglojęzycznych. Wymagana znajomość zarówno języka niemieckiego i angielskiego. Gwarantujemy wysokie zarobki (od 5000-8000 zł netto), elastyczne godziny pracy, kartę Fitprofit, prywatną opiekę medyczną oraz dodatkowe bonusy pieniężne dla najlepszych., 609-647-437

PRACOWNIKÓW budowlanych, do ociepleń i do prac wykończeniowych, 609-682-508

SPRZĄTACZKI z orzeczeniem o niepełnospraw. Premia, 530-378-426

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

STOLARZA meblowego, 602-798-876

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

Zatrudnimy osoby na stanowisko : salowa, praca w systemie zmianowym 7.00-19.00,19.00-7.00. Wymagana aktualna książeczka sanepidowska. Osoby zainteresowane proszone są o tel. 510-015-347 lub 727-003-820.

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

Alkohol - odtrucia, 602-691-580

ESPERAL, odtruwanie, 608-067-060

ESPERAL. Dr Kapszewicz, 602-760-736

CHIRURGIA

CHOROBY jelit, bezoperacyjnie hemoroidy, zaparcia, 601-365-926

CHOROBY żyl. Laserowe usuwanie żylaków. dr - dr M. W. Sławiński, 42-616-86-76, 781-216-462

USG doppler naczyń, również w domu pacjenta, 781-216-462, 603-885-465

GINEKOLOGIA

ANTYKONC. Zabiegi, 602-335-083

NEUROLOGIA

BÓLE głowy, migreny - specjalista neurolog, 42-678-60-49, 602-691-580

STOMATOLOGIA

CODZIENNIE, RTG, Rzgowska 198, 42-646-09-90, 602-114-692, 600-415-324

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

OPIEKA

Dom Seniora w Karolewie k/ Łowicza zaprasza, 798-148-874

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD pralki, naprawa, 505-802-806

AGD kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY kompleksowe - solidnie, szybko, tanio, gwarancja, 883-421-214

Dekarstwo, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

Docieplenia, 511-816-261

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

Płyty karton-gips, 511-816-261

INSTALACYJNE

PRZEPYCHANIE kanalizacji mechaniczne, ciśnieniowe (kamera), 607-626-931

Elektryczne, 511-816-261

Elektryk awarie 24h, 661-388-606

ELEKTRYK uprawnienia, tanio, solidnie, 42-672-06-20, 509-275-480

Hydrauliczne, ogrzewanie, 511-816-261

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

KOMPUTEROWE

24H pogotowie komp. dojazd, 600-670-096

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew owocowych. Fachowo, 605-307-582

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

Przeprowadzki tanio. Wywóz rzeczy, utylizacja, rozbiórki, 577-145-755

STOLARSKIE

24 zł, bepyłowo, 2 x lakier, 881-693-377

TRANSPORTOWE

USŁUGI transportowe 3,5t,785-632930

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARYJNE otwieranie, naprawa stacyjek. Immobilisery, Zawiszy 8, 42-630-02-29, 602-724-868

Drzwi antywłamaniowe stalowe - wejściowe, garażowe, komórkowe, producent, www.drzwistal.pl, montaż również na stare futryny, 42-649-90-38, 606-699-229

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

Miodowy Raj przyjmie seniorów na okres Pandemii do wiosny 2020 miesiąc od 2200 zł, 501 642 492

USTROŃ-WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżyw. 380 zł/os. lub bez wyżywienia - 50 zł/os. Święta Bożego Narodzenia 6 dni- 625 zł i Sylwester 6 dni- 750 zł.Tel. 603 636 533

Zwierzęta

INNE

OWCZARKI niemieckie, 501-612-394

Matrymonialne

Biuro "Nadzieja", 28 lat działalności. Promocje!, 42-637-73-08, 603-579-032

BIURO Capri. Kulturalni poznają partnera/-kę, 42-648-27-53

Biuro Gracja - promocje!, 42-684-92-91

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, makulatury, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

ZAGINĘŁO prawo wykonywania zawodu lek.stom. Mariusza Kochanowskiego. Znalazcę prosimy o kontakt pod nr. 602-770-150.

Rolnicze

OGRODNICTWO

ZIEMIA przesiewana z transportem, tanio sprz., ok. P-kowa, 601-807-548

PŁODY ROLNE

SPRZEDAM marchew jadalną na paszę, 601-922-602

ZWIERZĘTA HODOWLANE

BYCZKI CIEŁĘTA MIĘSNE, DUŻY WYBÓR, TRANSPORT, 726-90-90-60

Skup bydła - Maciejczyk,
663-569-270

Skup macior. Gotówka,
600-655-567

Towarzyskie

DOJRZAŁE, Łódź, Wysockiego 7,
510-917-716

REKLAMA

009933532

PROMEDICA24



**REKRUTACJA TRWA
BEZ PRZERWY**

**ZOSTAŃ OPIEKUNEM
SENIORÓW W NIEMCZECH**

* Dla osób z odpowiednią znajomością języka niemieckiego za wyjazd ponad 60 dni w okresie świątecznym.

ZADZWOŃ! ŁÓDŹ tel 501355948, 516052095

REKLAMA

009937569

AB. 6740.1.1063.2020.JWT

**OBWIESZCZENIE
STAROSTY PAJĘCZAŃSKIEGO**

Zgodnie z art. 11 f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r. poz. 1363) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14.06.1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r. poz. 256) Starosta Pajęczański zawiadamia strony postępowania, że w dniu 30.10.2020 r. wydał decyzję Nr 554/2020 zezwalającą Wójtowi Gminy Rząśnia, ul. Kościuski 16, 98-332 Rząśnia na realizację inwestycji drogowej polegającej na przebudowie i rozbudowie drogi gminnej dojazdowej na działce nr ewid. 125/2 oraz na działkach powstałych po podziale nr ewid. 105/10, 109/2, 219/1, 110/4, 111/4, 112/6, 214/1, 114/2, 115/2, 225/1, 117/2, 121/2, 118/2, 120/2, 122/4, 123/2, 124/2, 218/1, 220/1, 221/1, 222/1, 223/1, 224/1, 228/1, 229/2, 226/1, 227/1, 230/1, 231/1, 232/3 w obrębie Stróża, jednostce ewidencyjnej Rząśnia, powiecie pajęczańskim, województwie łódzkim znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji.

Od decyzji przysługuje stronie odwołanie do Wojewody Łódzkiego za pośrednictwem Starosty Pajęczańskiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Starosty Pajęczańskiego. Z dniem doręczenia Staroście Pajęczańskiemu oświadczenia o zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. Jednocześnie zawiadamiam, że publiczne ogłoszenie obwieszczenia nastąpiło w dniu 06.11.2020 r.

Strony postępowania mogą zapoznać się (po wcześniejszym umówieniu telefonicznym – nr tel. 34 390 72 65) z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Pajęcznie przy ul. Parkowej 8/12 w godz. 8.00 - 15.00.

**STAROSTA
Zbigniew Gajęcki**

**EKSPRESOWE
OGŁOSZENIA**
z dnia na dzień

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

KIA sportage, gaz, 2007r., 515-065-587

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCÓW, kat. C+E, transport międzynarodowy, 2 na 1 lub 3 na 1 (nowe zestawy firanki), 606-328-648

MŁODZIEŻOWA Sp-nia Mieszkaniowa w

Łodzi poszukuje pracownika na 1 etatu na stanowisko do spraw członkowskich.

Więcej informacji na stronie
www.mlodzielowasm.pl

Ostra opinia Bońka. Kucharski atakuje Lewandowskiego

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskappress.pl



Piłka nożna

Do konfliktu na linii Robert Lewandowski - Cezary Kucharski odniósł się w „Onecie” Zbigniew Boniek. Prezes PZPN byłego menedżera piłkarza nazywa kłamcą. Kucharski twierdzi, że „Lewy” ustawił ich rozmowę pod tezę o szantażu.

- W marcu 2013 powiedziałem Robertowi, że jeśli chce zrobić światową karierę, powinien zmienić agenta. Wtedy wydawało mu się, że jest inaczej, ale z perspektywy czasu zapewne przyznał mi rację - mówi Boniek.

Drogi Lewandowski i Kucharskiego rozeszły się w 2018 roku, gdy menedżerem snajpera został słynny Pini Zahavi. „Lewy” zmienił agenta, by ten załatwił mu transfer do Realu Madryt (co się nie udało). Później wyszły na jaw inne okoliczności tamtego rozstania. Finansowe - dowiedzieliśmy się o tym we wrześniu bieżącego roku, kiedy Kucharski złożył pozew do Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Warszawie. Domaga się 9 mln euro (ok. 40 mln zł) odszkodowania za rzekome nieprawidłowości, jakich miał dopuścić się Lewandowski i jego żona (twierdzi, że nieprawidłowo rozliczali się z dochodów firmy



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Cezary Kucharski był menedżerem Roberta Lewandowskiego

RL Management i wykorzystywał jej pieniądze do prywatnych celów, przelewając je na swoje konta). Poinformował również o całej sprawie niemiecki urząd skarbowy.

Lewandowscy od początku stanowczo zaprzeczają, jakoby jakiegokolwiek nieprawidłowości miały miejsce, a cała sprawa zyskała nowy wymiar po tym, jak magazyn „Business Insider”

opublikował fragmenty rozmowy Kucharskiego z Lewandowskim. Słychać na nich, jak były menedżer żąda od piłkarza 20 mln euro za to, że będzie milczał w sprawie domniemych oszustw podatkowych państwa Lewandowskich.

Nagranie było jednym z powodów zatrzymania Kucharskiego i postawienia mu zarzutów przez prokuraturę.

Były agent przerwał milczenie i zaatakował piłkarza. Jego zdaniem to prowokacje i manipulacje „Lewego”, a fragment rozmowy został wyrwany z kontekstu. - Nigdy nie szantażowałem Lewandowskiego. Zarzuty i to, co się dzieje wokół mnie, to piramidalna bzdura. Jestem niewinny i wkrótce to udowodnię. Chciał mnie wpasować do zaplanowanej tezy o szantażu, którą już wcześniej rozpowszechniał wśród dziennikarzy. Nagrywał mnie i rozmowę prowadził w taki sposób, aby wykazać, że go szantażuję - mówił Kucharski w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”.

Lewandowski na razie nie odpowiedział. Zrobił to, w rozmowie z „Onetem” Boniek. - Niezależnie od tego, jak skończy się sprawa, Lewandowski z tego spokojnie wyjdzie. A Kucharski w świecie piłki prawdopodobnie jest spalony. Sam stałem się ofiarą pewnych przekłamań. Kucharski mówił w wywiadach, że Boniek chciał, by Lewandowski szedł do Genoi czy Romy. To kompletna bzdura, dla mnie Kucharski to po prostu kłamca - powiedział.

Mecz Borussia Dortmund - Bayern już w sobotę

W sobotę Eleven Sports pokaże hit Bundesligi, w którym Borussia Dortmund podejmie Bayern Monachium. Kibice będą mogli zobaczyć Łukasza Piszczka, Roberta Lewandowskiego. Transmisja w Eleven Sports 1 o 18:25. ©P

Jerzy Janowicz trenuje z Isią Radwańską

Tenis

Michał Skiba, Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Hubert Hurkacz odpadł w 1. rundzie turnieju ATP1000 w Paryżu. Polak w kiejskim stylu wrócił do gry po przerwie spowodowanej pandemią.

Polak w Paryżu w tym roku już raz odpadł w 1. rundzie. Na kortach imienia Rolanda Garrosa przegrał z Tennysem Sandgrenem. Teraz miało być inaczej. Miał wygrać z Radu Albotem i w 2. rundzie turnieju zmierzyć się z Andriejem Rublowem. We wrześniu w Rzymie nawet pokonał rozstawionego z „piątką” Rosjanina. W Paryżu nie wywalczył sobie szansy na kolejne spotkanie. Po ponad dwóch godzinach boju Albot wygrał 7:5, 6:7(5), 6:4.

Dla wrocławianina Paryż był ostatnim przystankiem tego-



FOT. FACEBOOK

Isia Radwańska, Marta Domachowska i Jerzy Janowicz

rocznego sezonu. I tak skróconego z powodu pandemii COVID-19. Hurkacz zagrał ósmy turniej od sierpnia, czyli od momentu „odmrożenia” tenisowego kalendarza. Najlepiej poszło mu w Kolonii, gdzie dotarł do ćwierćfinału. Wtedy pokonał Marca Polmansa i Miszę Zvereva. Trzy razy udało mu się dotrzeć do 2. rundy (US Open, Kitzbuhel i Wiedeń), turniej w Paryżu był trzecim, w któ-

rym nie wygrał nawet spotkania (wcześniej French Open i przełożony z Cincinnati do Nowego Jorku Western & Southern Open). W lipcu w sensacyjny sposób odpadł w 1. rundzie mistrzostw Polski, przegrywając z 17-letnim Maksem Kaśnikowskim.

„Hubiego” chwaliło się za poświęcenie podczas pierwszej fali pandemii. Został w Stanach Zjednoczonych i mocno

trenował pod okiem Craiga Boyntona. Od dawna mówi się, że problemy Hurkacza na kortach to kwestia mentalności. Boynton to trener, który wcześniej prowadził Steve’a Johnsona, Johna Isnera i Sama Querrey’a. Każdy z nich prezentuje dosyć solidny poziom, ale nigdy nie wznieśli go wyżej. Być może Hurkacz powinien zrobić kolejny krok w swoim rozwoju i pożegnać się z amerykańskim szkoleniowcem.

Jest też szansa, że o powrocie do tenisa myśli Agnieszka Radwańska. „Tak piłka chodziła, że zastanawiam się, czy nie wrócić” - napisała na swoim koncie na Instagramie pod filmem, na którym mocno trenuje z Jerzym Janowiczem. 31-letnia krakowianka przeszła na tenisową emeryturę w listopadzie 2018 roku. W lipcu została mamą. W treningach uczestniczy też partnerka JJ Marta Domachowska. ©P



Wiesław Surlit bronił bramki GKS w pierwszym meczu z Resovią

Pojedynek na noże sąsiadów w tabeli

Piłkarze

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

W sobotę na GIEKSA Arenie drużyna GKS Bełchatów podejmie beniaminka Fortuna 1 Ligi Resovię Rzeszów. Rywal bełchatowian rozegrał zaległy mecz 9. kolejki i pokonał Zagłębie Sosnowiec 2:0 (1:0).

To pierwsze zwycięstwo od 29 sierpnia br., kiedy w ramach inauguracji kolejki zespół z Podkarpacia wygrał w Niepołomicach. Od tego czasu grający tylko na wyjazdach rzeszowi nie zdobyli żadnego punktu.

Gole dla Resovii strzelili w Sosnowcu Michał Kuczałek i Grzegorz Płatek - informuje Michał Antczak, rzecznik prasowy GKS Bełchatów. - Ich bramki zapewniły podopiecznym Szymona Grabowskiego siódmy punkt w sezonie. Tyle samo

w tabeli mają "Brunatni", dla których sobotnie starcie będzie pierwszym od 18 października, więc forma zespołu nie jest dobrze znana. W walce na dole tabeli szykuje się nam pojedynek na noże, bo obu zespołom otwiera się szansa na odskoczenie "czerwonym latarniom".

Pierwsze w historii spotkanie GKS z Resovią o ligowe punkty odbyło się w listopadzie 1987 roku w Bełchatowie a jedyne goła zdobył w 48. minucie Jacek Drapiński.

Michał Antczak przypomina skład GKS z tamtego meczu: Wiesław Surlit - Jarosław Kukulski, Mariusz Romański, Jacek Drapiński, Grzegorz Banaś, Wiesław Mak (87, Edward Flis), Krzysztof Surlit, Ireneusz Marchwiński, Zbigniew Karbownik, Zbigniew Gajewski, Leszek Fajek (70, Sławomir Krawiec).

Ostatni pojedynek miał miejsce w Bełchatowie wiosną 2019 r. GKS wygrał 1:0. ©

Pięć meczów w piętnaście dni. Tak musi podróżować ŁKS

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Piłkarze

Jules Verne opisał nam podróż dookoła świata w 80 dni. ŁKS tak daleko się nie wybiera, ale równie pracowicie spędza czas.

W sobotę 7 listopada o 12.40 z Chrobrym w Łodzi, w środę 11 listopada z Koroną Kielce w Łodzi, w sobotę 14 listopada o 12.30 z GKS Jastrzębie na wyjeździe, w środę 18 listopada też na wyjeździe z Radomiakiem w Łodzi, w niedzielę 22 listopada o 12.40 w Łodzi z Puszczą Niepołomicze. Taki jest plan najbliższych spotkań piłkarzy ŁKS. Pięć meczów w ciągu 15 dni.

To konsekwencje długiej przerwy spowodowanej zakażeniami koronawirusem. ŁKS po raz ostatni mecz ligowy rozegrał 10 października z Arką w Gdyni i teraz trzeba zaległości (Korona, Radomiak) odrabiać.

Na szczęście trener Wojciech Stawowy ma w miarę szeroką kadrę drużyny.

Najważniejszy jest najbliższy cel drużyny ŁKS. Sobota, godz. 12.40, al. Unii, Chrobry Głogów. W przeszłości barwy tej drużyny reprezentował Maksymilian Rozwandowicz. Jesienią 2016 roku zagrał tylko w czterech meczach Chrobrego



Defensorzy ŁKS Jan Sobociński, Maciej Dąbrowski, Arkadiusz Malarz spisują się bez zarzutu

Piłkarze Chrobrego wygrali do tej pory dwa mecze - z Widzewem i GKS Jastrzębie. Ostatni sukces był 19 września
Z kart historii pierwszej ligi

i wiosną 2017 roku trafił do ŁKS. Z kolei w zespole sobotniego rywala ŁKS występuje dwóch byłych piłkarzy ŁKS - Kamil Juraszek i Patryk Bryła.

Chrobry przyjeżdża do Łodzi bez zwycięstwa w trzech wyjazdowych spotkaniach. Podopieczni trenera Ivana Djurdievicia przegrali z GKS

w Tychach 0:4 i z Puszczą w Niepołomicach 0:2, a jedyny punkt zdobyli z Miedzią w Legnicy. Głogowianie po raz ostatni w lidze wygrali 19 września, kiedy to na swoim boisku pokonali GKS Jastrzębie 1:0 (gol Mateusz Machaj 69). Wcześniej pokonali u siebie Widzew 3:0 (Jaka Kolenc 7, Maksymilian Banaszewski 53, Mikołaj Lebedyński 90).

Na pozycję lidera I ligi awansowała Termalica Nieciecza, po zwycięstwie właśnie nad Chrobrym, ale tylko dlatego, że ma jeden mecz rozegrany więcej od ŁKS. Termalikę czeka w sobotę trudny mecz z trzecim w tabeli Górnikiem Łęczna. Jaki wynik byłby naj-

korzystniejszy dla ŁKS? Zespół w ciemno bierze każdy wynik.

Działacze ŁKS wybiegają w przyszłość i myślą dalekosiężnie. Utalentowany pomocnik Adrian Czypicki podpisał z ŁKS umowę obowiązującą do końca czerwca 2023 roku. ©

LIGA

11. kolejka. Piątek (6 listopada): Miedź Legnica - Widzew Łódź (godz. 17.40), Stomil Olsztyn - Radomiak (17.40).

Sobota (7 listopada): Odra Opole - GKS Jastrzębie (12.40), Bruk - Bet Termalika Nieciecza - Górnik Łęczna (12.40), ŁKS - Chrobry Głogów (12.40), Zagłębie Sosnowiec - Korona Kielce (17), Bełchatów - Resovia (17).

Niedziela (8 listopada): GKS Tychy - Puszcza Niepołomicze (12.40), Sandecja Nowy Sącz - Arka Gdynia (16).

Dziś siatkarki ŁKS Commercecon grają z liderem. Mecz w Polsacie

Siatkówka

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa zespół Developresu Rzeszów będzie dziś rywalem siatkarek ŁKS Commercecon.

Czy nasze dziewczęta są w stanie zatrzymać rozpędzonego lidera TauronLigi? Mecz w Rzeszowie odbędzie się o godz. 20.30, a nie jak wcześniej planowano o 17.30. Transmisja z tego meczu w Polsacie Sport.

Ełkaesianki po bardzo dobrym meczu, wygranym z Chemikiem Police 3:0, musiały z powodu wirusa przerwać treningi i to odbiło się na postawie zespołu. - Koronawirus wymusza pewne sytuacje. Niektóre z siatkarek grały dobrze, inne gorzej. Jednak jeśli nie trenu-



Przed siatkarkami ŁKS Commercecon bardzo trudny mecz w Rzeszowie. Trzymamy kciuki za łodzianki

jesz, to ciężko jest grać dobrze - mówi trener łodzianek Giuseppe Cuccarini po przegranym derbowym meczu z Grot Budowlanymi.

Klub Polskie Przetwory Pałac Bydgoszcz poinformował w poniedziałek, że po przepr-

wadzeniu testów na COVID-19 trzynastu z nich dały wynik pozytywny. Treningi zostały zawieszone, a zawodniczki oraz sztab szkoleniowy poddali się kwarantannie. Zawodniczki i trenerzy Pałacu czują się dobrze. ©

Grają: Wawelskie Smoki w Łowiczu, Czarodzieje z Bielan w Łodzi

Koszykówka

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Kolejne ciekawe mecze w koszykarskich ligach przed nami.

W pierwszej lidze mężczyzn rewalacyjnie w tym sezonie spisujący się zespół Księżaka Łowicz zagra we własnej hali z Wisłą Kraków. „Wawelskie Smoki”, jak potocznie nazywano koszykarzy z Krakowa to sześciokrotny mistrz Polski. Teraz ma się dużo gorzej, zajmuje 13 miejsce w tabeli, więc faworytem jest lider - Księżak Łowicz.

W drugiej lidze ŁKS AZS UŁ Szkoła Gortata zagra w Zatoce Sportu z AZS Warszawa (początek w sobotę o 17). Stołeczny zespół nazywano przed laty „Czarodziejami z Bielan”. O tej samej porze KS Kutno zagra na wyjeździe z Żubrami Białystok. W nie-



Mecz z tej kolejki koszykarki AZS Umed Widzew rozegrają dopiero w czwartek. W Łodzi zmierzą się z MOSiR Bochnia

dzielę o godz. 15.30 Profi Sunbud PKK 99 Pabianice podejmują we własnej hali MKS Ochota Warszawa.

W pierwszej lidze kobiet UKS Basket Aleksandrów u siebie w sobotę o 17 zagra z AZS Uniwersytet Gdański. Czekamy

na pierwsze zwycięstwo Basketek. Grot TomiQ Pabianice w sobotę o 17 zagra we własnej hali z Liderem Swarzędz. Koszykarki AZS Umed Widzew zagrają z MOSiR Bochnia dopiero 12 listopada. ©

Krystian Nowak już raz przeżył w Legnicy koszmarne chwile

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłkarze

Piłkarze Widzewa w piątek o godz. 17.40 zagrają na wyjeździe z Miedzią Legnica. Mecz będzie transmitowany przez Polsat Sport.

4 kwietnia 2015 roku po raz ostatni odbył się w Legnicy mecz Miedzi z Widzewem. Miedź wygrała 6:1. Gole: Mateusz Szczepaniak 16, 49, 88, Marcin Garuch 55, 81, Wojciech Łobodziński 79 - Krystian Nowak 76-k). Z obecnych piłkarzy Widzewa w tamtym meczu grał tylko Krystian Nowak. Barw Widzewa bronili wtedy: Maciej Krakowiak - Kosuke Kimura, Arkadiusz Kasperkiewicz (76, Bartłomiej Kasprzak), Krystian Nowak, Konrad Wrzesiński - Liridon Osmanaj (46, Veljko Batrović), Tsubasa Nishi, Piotr Mroziński, Rok Straus (60, Mariusz Rybicki), Edgar Bernhardt - David Kwiek. Trenerem Widzewa był wtedy Wojciech Stawowy, a łodzianie spadli wówczas z I ligi.

Przypominamy ku przestrodze, jesteśmy pewni, że łodzianie dzisiaj zrewanżują się za tamtą wpadkę.

Co o dzisiejszym meczu mówi trener Enkeleid Dobi? - Sytuacja powoli zaczyna wra-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Kiedy znów piłkarze Widzewa podziękują kibicom za doping?

Miedź ma nad nami przewagę w postaci tego, że w ostatnich dniach normalnie trenowała

Enkeleid Dobi, trener Widzewa

cać do normy. W końcu mogą powiedzieć, że mam do dyspozycji drużynę piłkarską, a nie drużynę futsalu i możemy przygotować się do kolejnego meczu. Ostatnie dni były dla nas ciężkie, ale wiadomo, że kwarantanna i izolacja były obowiązkiem nadziedzonym. Teraz cieszymy się, że możemy

razem trenować i wrócić do grania - mówił przed treningiem w rozmowie z WidzewTV trener Enkeleid Dobi.

Pierwsza grupa zawodników, z jednym bramkarzem, trenowała od dziewięciu dni. Druga do zajęć dołączyła dopiero wczoraj.

- Robiliśmy w tym czasie to, co można było. Pracowaliśmy nad motoryką, bo wiadomo, że w okresie kwarantanny zawodnicy nie mieli możliwości wykonywania ani ćwiczeń typowo piłkarskich, ani nawet biegania. Chodziło nam więc o to, aby odzyskali czucie piłki, ale zarazem nadrobili stracony czas pod względem fizycznym - dodał trener.

Kto zagra przeciwko Miedzi? - Dysponujemy w tym momencie określoną kadrą i każdy znajdujący się w niej obecnie zawodnik ma szansę, by wystąpić w piątkowym meczu z Miedzią, ale oczywiście nie kosztem zdrowia. Zrobiliśmy wszystkie badania, aby mieć pewność, że piłkarze są zdrowi i mogą na sto procent wykonywać swoją pracę - stwierdził Enkeleid Dobi.

Piątkowy rywal Widzewa zajmuje w tabeli ósme miejsce. - Miedź ma nad nami przewagę w postaci tego, że w ostatnich dniach normalnie trenowała, w pełnym składzie i na pełnych obrotach - podsumował trener Widzewa. ©

Awanse piłkarek SMS - mistrz zagra w Łodzi

Piłkarze

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Wielki sukces odniosły piłkarzki Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego.

Trzy drużyny UKS SMS Łódź walczyły w 1/32 finału Pucharu Polski i wszystkie awansowały do kolejnej rundy. Jako ostatnie wygrały swój mecz drugoligowe piłkarki UKS SMS III, wygrywając z Ostrovią na jej terenie 4:3! Ten zespół z powodzeniem prowadzi trener Adrian Sokołowski. Zespół złożony jest z młodych, perspektywicznych zawodniczek.

Wcześniej ekstraklasowy TME UKS SMS pokonał AZS w Warszawie 11:0, a pierwszoligowy UKS SMS wygrał z rezerwami Górnika Łęczna 2:0.

- Niestety, radość z awansów zmąciła nam groźna kon-

tuzja Anny Rędzi - powiedział prezes UKS SMS Łódź Janusz Matusiak. - Nasza podstawowa zawodniczka, reprezentantka Polski, nie zagra już do końca roku.

To wielkie osłabienie drużyny, bo Anna Rędzia była ostatnio w doskonałej formie. Sympatycznej zawodniczce życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Tak więc 18 listopada w 1/16 finału Pucharu Polski zagrają trzy drużyny jednego klubu. Prezes Janusz Matusiak pęka z dumy.

W sobotę o 10.30 na stadionie przy ul. Milionowej w Łodzi TME UKS SMS podejmować będzie w meczu ekstraklasy kobiet mistrza Polski Górnika Łęczna. Górniczki grały w środę w I rundzie Ligi Mistrzyń i wygrały 4:1 z ZNK Split. Gole: Patricia Hmirova 32, 71, Nikola Karczewska 68, Emilia Zdunek 78 - Merjema Medić 77. ©



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Prezes Janusz Matusiak i jego podopieczne, piłkarki UKS SMS

Polak postraszył Barcelonę na Camp Nou, ale tego gola sędzia nie uznał

Piłkarze

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Zakończyła się pierwsza runda spotkań w Lidze Mistrzów.

FC Barcelona pokonała Dynamo Kijów 2:1 (1:0). Gole dla Blaugranany strzelali Leo Messi i Gerard Pique. Po stronie gości z gola przez moment cieszył się reprezentant Polski Tomasz Kędziora, ale przed jego strzałem piłka po dośrodkowaniu opuściła boisko i sędzia nie uznał trafienia. Bramkę kontaktową

zdobył Wiktor Cygankow, ale tylko na to było stać gości.

Sensacja w Stambule. Manchester United w Lidze Mistrzów zabiera punkty mocniejszej ekipom, a rozdaje słabszym. Po bardzo dobrych meczach z Paris Saint-Germain i RB Lipsk przyszło fatalne spotkanie z Istanbulem Basaksehir. W Turcji szaleństwo kibiców.

GRUPA E:

Sevilla - Krasnodar 3:2 (Ivan Rakitić 42, Yousef En-Nesyri 69, 72 - Magomied-Szapi Sulejmanow 17, Marcus Berg 21-k), **Chelsea - Rennes 3:0** (Timo Werner 10-k, 41-k, Tammy Abraham 50)

1. Chelsea Londyn	3	7	7-0
2. Sevilla	3	7	4-2
3. Rennes	3	1	1-5
4. Krasnodar	3	1	3-8

GRUPA F:

Zenit Sankt Petersburg - Lazio Rzym 1:1

(Aleksandr Jerocin 32 - Felipe Caicedo 82), **Club Brugge - Borussia Dortmund 0:3**

1. Borussia Dortmund	3	6	6-3
2. Lazio Rzym	3	5	5-3
3. Club Brugge	3	4	3-5
4. Zenit St. Petersburg	3	1	2-5

GRUPA G:

FC Barcelona - Dynamo Kijów 2:1

(Leo Messi 5-k, Gerard Pique 65 - Wiktor Cygankow 75), **Ferencváros Budapeszt - Juventus**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Tomasz Kędziora w rozmowie z Jerzym Brzęczkiem

Turyn 1:4 (Franck Boli 90 - Alvaro Morata 7, 60, Paulo Dybala 73, Lasza Dwali 81-s)

1. FC Barcelona	3	9	9-2
2. Juventus Turyn	3	6	6-3
3. Dynamo Kijów	3	1	3-6
4. Ferencváros	3	1	4-11

GRUPA H:

Basaksehir - Manchester United 2:1

(Demba Ba 13, Edin Visca 40 - Anthony Martial 43), **RB Lipsk - Paris Saint Germain 2:1**

(Christopher Nkunku 42, Emil Forsberg 57-k - Ángel Di Maria 6)

1. Manchester United	3	6	8-3
2. RB Lipsk	3	6	4-6
3. Paris St. Germain	3	3	4-4
4. Basaksehir	3	3	2-5

©

Dziennik ŁÓDZKI

www.dzienniklodzki.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź,
tel. 42 66 59 100, faks 42 66 59 101,
dziennik@dziennik.lodz.pl
Redaktor naczelny Marcin Kowalczyk
tel. 42 66 59 100, m.kowalczyk@dziennik.lodz.pl
Zastępca redaktora naczelnego
Grażyna Tomala-Tylman; tel. 42 66 59 141
g.tylman@dziennik.lodz.pl

Sekretarz redakcji Jacek Pajak; tel. 42 66 59 111,
j.pajak@dziennik.lodz.pl

DZIAŁY:
Wydarzenia tel. 42 66 59 190,
wydarzenia@dziennik.lodz.pl
Magazyny Sławomir Sowa; tel. 42 66 59 122,
magazyny@dziennik.lodz.pl
Kultura Dariusz Pawłowski; tel. 42 66 59 136,
kultura@dziennik.lodz.pl
Sport Dariusz Kuczmera; tel. 42 66 59 160,
sport@dziennik.lodz.pl
Poradniki i dodatki
Patrycja Wacławska;
tel. 42 66 59 180, dodatki@dziennik.lodz.pl
Graficzno-produkcyjne Agnieszka Gawrońska;
tel. 42 66 59 150, produkcja.lodz@polskapress.pl

Foto Krzysztof Szymczak; tel. 42 66 59 155,
foto@dziennik.lodz.pl

ODDZIAŁY:
BELCHATÓW Magdalena Buchalska; tel. 44 633 12 22
KUTNO / ŁĘCZYCA
tel. 24 254 65 80, 24 721 85 65
ŁÓWICZ Rafał Klepaczek; tel. 46 830 30 53
PIOTRKÓW TRYBUNAŁSKI Marek Obszarny,
tel. 44 649 55 53
RADOMSKO Jacek Drożdż; tel. 44 685 15 35
SIERADZ / ŻDŹNICKA WOLA Daniel Sibiak,
tel. 43 824 35 90
SKIERNIEWICE Agnieszka Kubik; tel. 502 499 123
TOMASZÓW MAZOWIECKI Beata Dobrzyńska,
tel. 44 724 78 44
WIELUŃ Daniel Sibiak, tel. 43 843 07 39

Prezes oddziału Polska Press w Łodzi
Marcin Polak,
tel. 42 66 59 300
Wiceprezes oddziału Polska Press w Łodzi
Michał Frontczak
tel. 42 66 59 400, biuroreklamy@dziennik.lodz.pl
Marketing Krzysztof Druszczyk,
tel. 42 66 59 355, marketing@dziennik.lodz.pl

Adresy i telefony biur ogłoszeń
na stronach ogłoszeniowych.
Prenumerata Garmond, ul. Łąkowa 7/9,
tel. 42 640 26 43; Ruch SA Łódź, 801 800 803;
Kolporter Łódź, 42 649 18 81;
Prenumerata z bezpłatną dostawą do domu
tel. 42 71 58 068

DRUK Drukarnia Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź,
ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66 59 480
Dyrektor Jacek Golebski

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy
artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule,
oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania
tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie
z cennikiem zamieszczonym na stronie
www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynietywa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIEITYWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALAJA KONTROLA
NAD NAKŁADAMI I CYFROWYMI
WYDAWANAMI

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

CD PROJEKT RED®

CYBERPUNK
2077

31 MFKiG 2020
MIEDZYNARODOWY FESTIWAL
KOMIKSU I GIER W ŁODZI
14-15 LISTOPADA
KOMIKSFESTIWAL.COM

CYBER EDITION





Dziennik ŁÓDZKI



Joe Biden bliżej fotela niż Donald Trump
Rośnie napięcie związane z końcówką wyborów prezydenckich w USA str. 9, 20-21

Na ekrany wchodzi
dziś długo oczekiwany
serial „Król”



W jednej z głównych ról występuje Kacper Olszewski, młody aktor ze Strykowa **STRONA 16-17**

LKA od niedzieli wprowadza zmiany w rozkładzie jazdy. Pasażerów czekają utrudnienia...



strona 6



Minister Czarnek zbiera informacje o nauczycielach „namawiających uczniów do protestów”. Szef ZNP w Łodzi mówi: To jest zastraszanie. Czy jest się czego bać? str. 2, 12

O krok od narodowej kwarantanny

Od soboty zamknięte będą galerie handlowe, kina i szkoły. Za tydzień czeka nas całkowity lockdown, jeśli liczba zakażonych na 100 tys. mieszkańców przekroczy 70-75. Wczoraj przybyło 27 tys. przypadków koronawirusa

str. 8, 10

Zgonów jest coraz więcej z tygodnia na tydzień

Łódzkie

W ostatnich tygodniach gwałtownie wzrosły liczby zgonów. W całym kraju tygodniowo umiera teraz o 4,5 tys. osób więcej niż przed pandemią. W październiku w Piotrkowie liczba zgonów była o 71 proc. wyższa niż w październiku 2019 r., a w Tomaszowie o 54 proc. Lekarze przyznają, że oprócz zgonów, które spowodował (lub przyspieszył) koronawirus, może to być efektem ograniczeń wprowadzonych w służbie zdrowia.

STRONA 4



Koniec sporu o EC1. Miasto Łódź oddało 12 mln zł

Po czterech wyrokach sądów miasto Łódź musiało oddać marszałkowi województwa 12 mln zł dofinansowania do rewalizacji obiektu EC1. **STR. 4**

Rajewski: „To ostatni moment na opamiętanie się”

Sieradz

Karol Rajewski, były burmistrz Błaszek, napisał list otwarty do Jarosława Kaczyńskiego. „Panie Kaczyński, Polska nie jest Pana prywatnym folwarkiem, a Polacy nie są „królikami doświadczalnymi”! Nie musi też Pan bronić wiary katolickiej, bo ona się sama wybroni. Boga nosi się w sercu, a nie na sztandarach” - napisał były członek PiS. O Rajewskim było głośno, gdy ostro skrytykował reformę edukacji Anny Zalewskiej i działalność Polskiego Związku Łowieckiego. **STRONA 5**